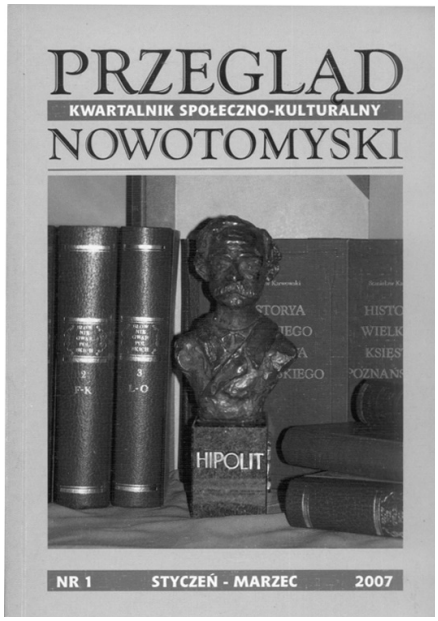

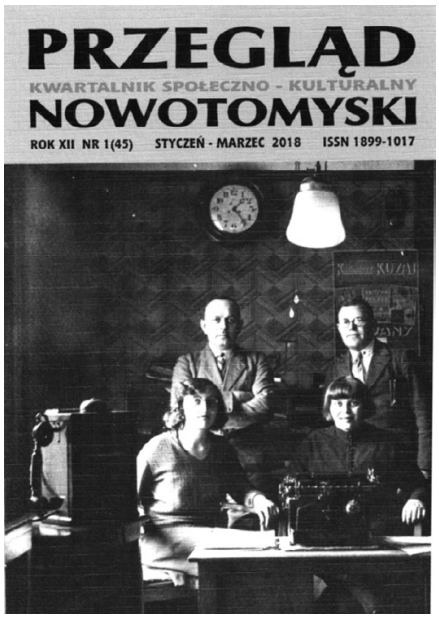

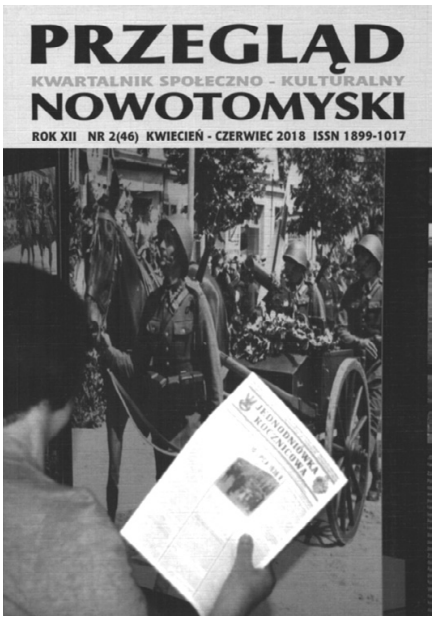

PRZEGLĄD
KWARTALNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY
NOWOTOMYSKI

Rok XII Nr 3 (47) 2018 Cena 8 zł

WYDAWCA:
Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne
współpraca wydawnicza:
Wydawnictwo *Opalgraf* Opalenica

REDAKCJA:
Lucyna Kończal - Gnap
Bogumił Wojcieszak

Adres redakcji:
ul. Witosa 8
64-300 Nowy Tomyśl
tel. (61) 44 21 270
e-mail: zarzad.ntk@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów, redagowania i opatrywania własnymi tytułami

Na okładce:
Fragment projektu plastycznego
Sebastiana Winklera "Babcia Tina"

Publikacja współfinansowana
ze środków Gminy Nowy Tomyśl
i Powiatu Nowotomyskiego

Tablica pamiątkowa z nazwiskiem Ignacego Roszkowiaka, znajdująca się na budynku obecnej Państwowej Szkoły Muzycznej na pl. Chopina w Nowym Tomyślu

Damian Rożek – Pawłowski

Sagi nowotomyskich rodów (8)

Rodzina Ignacego Roszkowiaka

26 stycznia 2019 roku upłyną siedemdziesiąt cztery lata od wydarzenia, które w styczniu 1945 roku wstrząsnęło mieszkańcami Nowego Tomyśla. Jest ono do dziś postrzegane jako najtragiczniejsze w jego dziejach. Z rąk hitlerowców zginęło wówczas ośmiu niewinnych mężczyzn. Pamięć o nowotomyskich bohaterach, którzy stracili życie 26 stycznia 1945 roku, tylko dlatego, że byli Polakami, zginąć nie może. Jednym z bohaterów tamtego tragicznego dnia jest Ignacy Roszkowiak (24 października 1904 -26 stycznia 1945).

Stara Przysieka, Gryżyna, Jurkowo, Kopaszewko, Świniec – wsie w powiecie kościańskim, w których w XIX wieku mieszkali przodkowie nowotomyskiej rodziny Ignacego Roszkowiaka. Rodzicami Ignacego byli Jan Roszkowiak (1878-1959), powstaniec wielkopolski i Barbara z domu Glumińska (1884-190.?), córka Stanisława Glumińskiego i Jadwigi Glumińskiej z domu Lewandowskiej. Barbara urodziła się w Jurkowie, Jan w Starej Przysiece. Nie zachowała się informacja o powodach przeprowadzki Jana, do oddalonego o 15 km od Starej Przysieki, Januszewa, w którym – jak wynika z dokumentów – mieszkał w 1903 roku. Nie zachował się również przekaz, jak doszło do zapoznania się młodych. Januszewo oddalone jest od Jurkowa o 3 km. Barbara i Jan Roszkowiakowie pobrali się w 1903 roku. Akt ślubu spisano w Krzywiniu. Po ślubie zamieszkali w Jurkowie.

Majątek Jurkowo należał od 1841 roku do rodziny Dzierżykaj-Morawskich. Od 1881 roku do Stanisława Dzierżykaj-Morawskiego i jego żony Teresy, a od 1914 roku do ich syna, urodzonego w 1892 roku w Jurkowie, Kajetana Dzierżykaj-Morawskiego – polityka, dyplomaty i publicysty. Za czasów Kajetana Morawskiego w Jurkowie gościli wybitni przedstawiciele polskiego świata literackiego: Tadeusz Breza, Kazimiera Iłłakowiczówna, Jan Lechoń, Melchior Wańkowicz.

Wróćmy jednak do naszych bohaterów – rodziny Roszkowiaków. Ignacy był pierwszym synem Jana i Barbary. Na świat przyszedł właśnie w Jurkowie. Z okresu jego dzieciństwa, przypadającego na lata spędzone w Jurkowie, w rodzinnych przekazach nie zachowało się wiele wspomnień. Traumatycznym wydarzeniem z lat dzieciństwa była śmierć matki Barbary. Jan Roszkowiak, ojciec Ignacego, po śmierci żony ożenił się z jej młodszą siostrą – Katarzyną (1900-1984). Najprawdopodobniej

Ignacy Roszkowiak – lata 30. XX wieku

w Jurkowie Ignacy ukończył szkołę podstawową. W latach 20. XX wieku rodzina Roszkowiaków powróciła do Starej Przysieki, z której pochodził Jan. W Starej Przysiece Jan wybudował dom i prowadził rolne gospodarstwo. Na cmentarzu parafialnym w Wonieściu znajduje się nagrobek Jana Roszkowiaka, z którego odczytać możemy informację, iż był on powstańcem wielkopolskim.

Najprawdopodobniej decyzja rodziny o przeprowadzce z Jurkowa do Starej Przysieki zbiegła się z decyzją Ignacego o poszukiwaniu swojego miejsca na ziemi. W rodzinie nie zachowała się jednak dokładna informacja, w którym roku i dlaczego Ignacy zdecydował się na przeprowadzkę do oddalonego o 60 km Nowego Tomyśla. Były to lata 20. XX wieku. W Nowym Tomyślu Ignacy podjął naukę w Szkole Zawodowej Dokształcającej, którą ukończył otrzymując zawód kierowcy – mechanika.

Ważnym punktem na mapie Nowego Tomyśla stała się dla niego ulica Długa. Zamieszkiwana przez Polaków i Niemców, była również ulicą, którą do swoich świątyń udawali się nowotomyscy staroluteranie oraz Żydzi. Przy ulicy Długiej mieszkał pracodawca Ignacego – Jan Weber z rodziną. Przy niej również, w kamienicy pod numerem czwartym, należącej do Ernestine i Gustava Tietze, mistrza powroźnictwa, Ignacy wynajął mieszkanie. W okresie międzywojennym w kamienicy mieszkała trzypokoleniowa rodzina Tietze i kilka polskich rodzin: Szałowie, Piechowiakowie, Woźniakowie, Langowie i Roszkowiakowie.

Ignacy i Agnieszka Roszkowiakowie z córką Krystyną – 1943 r.

W Nowym Tomyślu Ignacy poznał swoją przyszłą żonę, o osiem lat młodszą Agnieszkę, z domu Woźniak (1912-2005). Pobrali się w 1933 lub w 1934 roku w parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy przy ul. Dworcowej w Nowym Tomyślu. W marcu 1935 roku urodziła się ich córka Krystyna. Agnieszka pochodziła z rodziny Woźniaków, mieszkających w Nowym Tomyślu od początku lat 20. XX wieku. Matka Agnieszki – Stanisława Czarnecka, z domu Woźniak (5 kwietnia 1892-28 lipca 1975), urodziła się w Czaczu, w powiecie kościańskim. Stanisława była siostrą Piotra Woźniaka (19 lutego 1897-26 stycznia 1945). Piotr w wieku 15 lat wyemigrował z Czacza do Westfalii. Nie zachowało się wspomnienie, czy rodzeństwo wspólnie opuściło dom rodzinny w Czaczu i wyjechało do Westfalii, czy ponownie po 1918 roku, spotkało się już w Nowym Tomyślu.

W biogramie Piotra Woźniaka, zamieszczonym w nrze 2/2004 „Kwartalnika Nowotomyskiego" odnajdziemy informację, że w Nowym Tomyślu zamieszkał mając 21 lat, a więc w 1918 lub 1919 roku. Lata po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i włączeniu Nowego Tomyśla do państwa polskiego, były okresem masowej emigracji rodzin niemieckich do Niemiec i wprowadzania się do miasta rodzin polskich. Piotr Woźniak, z zawodu stolarz, w okresie międzywojennym pracował w nowotomyskiej „Wielkopolskiej Fabryce Mebli" Jana Piątkowskiego. Żoną Piotra była Walentyna Woźniak.

Nowy Tomyśl, ul. Poznańska. Pierwsza z prawej – nie istniejąca dziś dwupiętrowa kamienica, w której Roszkowiakowie zamieszkali w 1940 r.

Do grudnia 1939 roku Ignacy Roszkowiak pracował jako kierowca u Jana Webera. W rodzinie zachowało się wspomnienie o wydarzeniu sprzed wojny, kiedy to Ignacy pożyczył od swego pracodawcy samochód i wraz z żoną i córką pojechał w odwiedziny do Starej Przysieki, do rodziców.

Do 1940 roku Ignacy i Agnieszka Roszkowiakowie, z córką Krystyną, mieszkali w kamienicy przy ul. Długiej 4. Niemiecka rodzina Tietze, właściciele kamienicy, nie dopuścili do wysiedlenia z niej polskich lokatorów. Powodem przeprowadzki na ul. Poznańską 12 była najprawdopodobniej zmiana pracy przez Ignacego oraz fakt, że przy ul. Poznańskiej 12 mieszkali rodzice Agnieszki – Jan i Stanisława Czarneccy z młodszą siostrą Agnieszki, Marią. Zachowała się pocztówka z 1934 roku, wydana nakładem nowotomyskiego księgarza i wydawcy pocztówek Richarda Seeligera, przedstawiająca ówczesną ulicę Poznańską. Nie istniejącą dziś dwupiętrową kamienicę, w której Roszkowiakowie zamieszkali w 1940 roku, widzimy na niej jako pierwszą z prawej strony ulicy. Trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na parterze budynku stało się dla nich nowym domem. W mieszkaniu tym zamieszkała również rodzina Czarneckich – rodzice Agnieszki z córką Marią, którzy opuścili zajmowane dotąd mieszkanie położone na drugim piętrze domu. W kamienicy przy Poznańskiej 12 z Roszkowiakami i Czarneckimi sąsiadowały polskie rodziny: Perlaków, Helaków oraz jedna niemiecka rodzina.

W 1940 roku Ignacy rozpoczął pracę w warsztacie samochodowym Ericha Göringa, który mieścił się na tyłach kamienicy przy ul. Poznańskiej 12. Na parterze

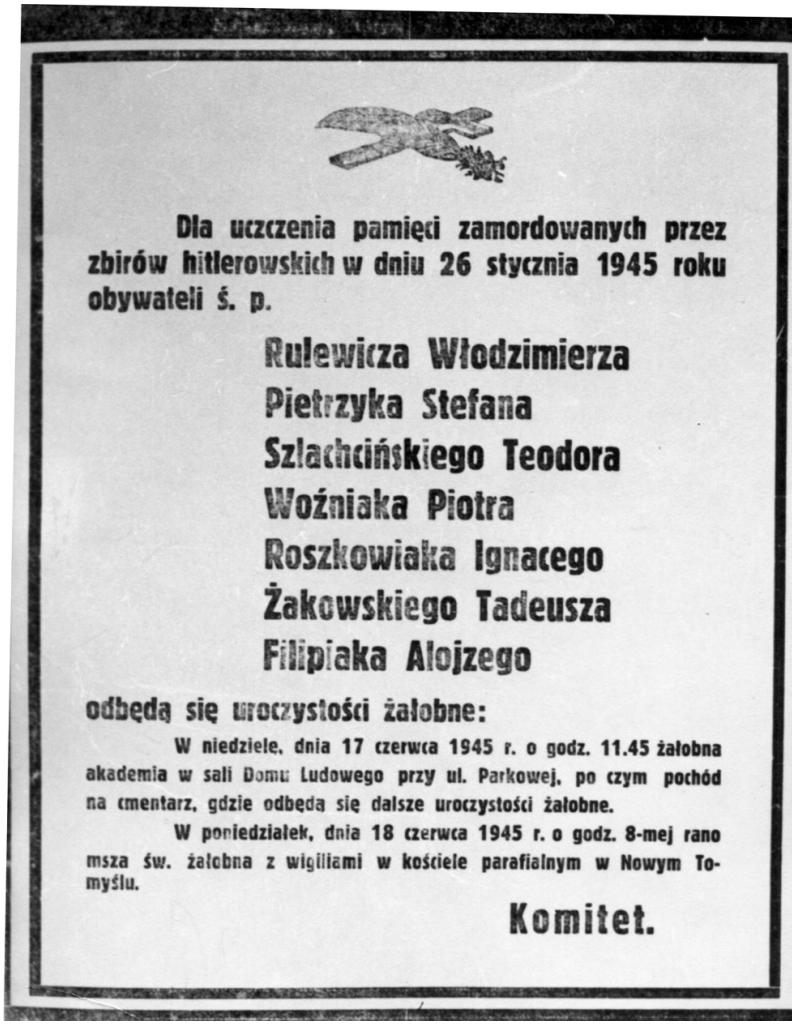

Dla uczczenia pamięci zamordowanych przez zbirów hitlerowskich w dniu 26 stycznia 1945 roku obywateli ś. p.

Rulewicza Włodzimierza
Pietrzyka Stefana
Szlachcińskiego Teodora
Woźniaka Piotra
Roszkowiaka Ignacego
Żakowskiego Tadeusza
Filipiaka Alojzego

odbędą się uroczystości żałobne:

W niedziele, dnia 17 czerwca 1945 r. o godz. 11.45 żałobna akademia w sali Domu Ludowego przy ul. Parkowej, po czym pochód na cmentarz, gdzie odbędą się dalsze uroczystości żałobne.

W poniedziałek, dnia 18 czerwca 1945 r. o godz. 8-mej rano msza św. żałobna z wigiliami w kościele parafialnym w Nowym Tomyślu.

Komitet.

budynku swoje miejsce miał również należący do Göringa magazyn części zamiennych do samochodów. Zachowała się rodzinna fotografia z lat okupacji. Została wykonana najprawdopodobniej w jednym z nowotomyskich zakładów fotograficznych w 1943 roku. Do zdjęcia usiedli rodzice – Ignacy oraz Agnieszka, pomiędzy nimi stanęła ośmioletnia córka Krystyna. Okupacyjne wspomnienia córki koncentrują się na uczęszczaniu do szkoły powszechnej, która dla polskich dzieci z Nowego Tomyśla urządzona została w Paproci, w odległości ok. 2,5 km od mieszkania przy ulicy Poznańskiej. W sierpniu 1944 roku Agnieszka – wraz z pozostającymi w mieście Polakami – została wysłana w okolice Obornik Wlkp. do kopania rowów przeciwpancernych, przed zbliżającym się – wraz z Armią Czerwoną – frontem. Do Nowego Tomyśla wróci dopiero w połowie lutego 1945 roku. Warto w tym miejscu wspomnieć, że jej ojciec Jan Czarnecki zmarł 23 marca 1944 roku w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. Stanisława Czarnecka otrzymała z Buchenwaldu telegram z informacją, że mąż zmarł na zapalenie płuc.

26 stycznia 1945 roku przed południem, w mieszkaniu przy ulicy Poznańskiej 12 pojawili się SS-mani, którzy aresztowali Ignacego Roszkowiaka. Świadkami aresztowania były 10. letnia córka Krystyna oraz teściowa Ignacego – 53. letnia Stanisława

Uroczysty pogrzeb ofiar na nowotomyskim cmentarzu. Ceremonię pogrzebową prowadzi ówczesny proboszcz ks. dr Stanisław Skaziński – 17 czerwca 1945 r.

Wykonana przy mogile fotografia rodzin pomordowanych; pierwsza z prawej Agnieszka Roszkowiak – 17 czerwca 1945 r.

Krystyna Szott z d. Roszkowiak z mężem Edmundem – Paproć, maj 1956 r.

Czarnecka. Córka Krystyna zapamiętała trzech SS-manów, którzy pojawili się w mieszkaniu z listą Polaków wyznaczonych do aresztowania. Zapamiętała również ciepłe, jasne kożuchy, w które byli ubrani i wypowiedziane przez nich słowa: „Najpierw mężczyźni, później kobiety". Z położonego po sąsiedzku browaru należącego do niemieckiej rodziny Pflaumów, SS-mani zabrali również brata Stanisławy Czarneckiej – Piotra Woźniaka (1897-1945). Po aresztowaniu Ignacego, Stanisława Czarnecka z córką Marią i wnuczką Krystyną, schroniły się w gospodarstwie rodziny Majchrowskich w Glinnie.

Podczas akcji aresztowania przebywających w Nowym Tomyślu Polaków, 26 stycznia 1945 roku zatrzymano łącznie 24 mężczyzn, wygarniając ich z mieszkań, miejsc pracy oraz zatrzymując na ulicy. Siedmiu mężczyzn zostało wcześniej osadzonych w budynku szkolnym na ówczesnym Starym Rynku (obecnie: pl. Chopina). Byli to – aresztowani w Nowym Tomyślu – wracający z Niemiec furmani. Łącznie w klasie na parterze szkoły podstawowej uwięziono 31 osób. Około godziny 14: 00 jeden z SS-manów wrzucił do izby lekcyjnej dwa granaty. Część aresztowanych rzuciła się do ucieczki. Ignacy Roszkowiak uciekał przez podwórze szkolne w kierunku ulicy Dworcowej. Zginął od strzału w plecy, na wysokości budynku,

Uroczystość patriotyczna przy mogile pomordowanych nowotomyślan

w którym dzisiaj mieści się Bank Spółdzielczy. Piotr Woźniak również podjął próbę ucieczki. Zginął od uderzeń kolbą karabinu, gdy przeskakiwał przez zamkniętą bramę prowadzącą ku wolności. W ten sam sposób zamordowano również Teodora Ślachcińskiego, szewca z ulicy Poznańskiej. 26 stycznia zamordowano w Nowym Tomyślu ośmiu Polaków: Alojzego Filipiaka, Kazimierza Opończewskiego, Stefana Pietrzyka, Ignacego Roszkowiaka, Włodzimierza Rulewicza, Teodora Ślachcińskiego, Piotra Woźniaka i Tadeusza Żakowskiego.

Do gospodarstwa rodziny Majchrowskich w Glinnie, 27 stycznia dotarł syn za-

mordowanego Piotra Woźniaka – Henryk (1925-1986), z informacją o tragicznych wydarzeniach. Maria Czarnecka z siostrzenicą Krystyną poszły zobaczyć ciała. Pierwszy pogrzeb ofiar odbył się 3 lutego 1945 roku. Uczestniczyły w nim córka Ignacego Roszkowiaka – 10. letnia Krystyna z ciocią Marią Czarnecką. Agnieszka Roszkowiak oraz Walentyna Woźniak przebywały wówczas – jak już wspomniano – poza Nowym Tomyślem. O zamordowaniu męża Agnieszka dowiedziała się w Wąsowie, podczas powrotu do domu. Wiadomość tę przekazał jej mieszkający w Wąsowie kowal, który razem z Ignacym pracował w czasie okupacji w warsztacie samochodowym Ericha Göringa. Drugi – już uroczysty – pogrzeb odbył się w niedzielę 17 czerwca 1945 roku. Uczestniczyły w nim rodziny pomordowanych, ocaleni, władze miasta i powiatu, wojsko oraz mieszkańcy miasta. Z sali Domu Ludowego, położonego przy ówczesnej ulicy Parkowej, kondukt żałobny wyruszył na cmentarz. Zachowało się kilka fotografii z dnia uroczystego pogrzebu. Na szczególną uwagę zasługuje, wykonana przy mogile, fotografia rodzin pomordowanych. Od lewej stoją: p. Fabian, nierozpoznana osoba, Wanda Rulewicz, Zdzisław Pietrzyk (dziecko), Józefa Pietrzyk, Marianna Skrzypczak, Cecylia Ślachcińska (siedzi), Teodor Ślachciński junior, Henryk Woźniak, Walentyna Woźniak i Agnieszka Roszkowiak.

Po wojnie Agnieszka znalazła zatrudnienie w fabryce cukierków Bronisława Kaźmierczaka, która funkcjonowała do lat 50. XX wieku. Wyszła ponownie za mąż za Teodora Liska. Małżonkowie zamieszkali przy ulicy Długiej. Agnieszka dożyła 93 lat, zmarła w 2005 roku w Nowym Tomyślu. Córka Ignacego i Agnieszki – Krystyna wyszła 15 września 1956 roku za mąż za Edmunda Szotta. Mieszka do dziś w Nowym Tomyślu.

Autor dziękuje p. Krystynie Szott z domu Roszkowiak za rozmowy. Zamieszczone fotografie pochodzą ze zbiorów rodziny Roszkowiaków.

Bibliografia:

1. *Dzieje Nowego Tomyśla:* praca zbiorowa pod red. Bogusława Polaka, Nowy Tomyśl 1998.
2. E. Żurek, *Zginęli, bo byli Polakami...* „Kwartalnik Nowotomyski", 2/2004, s. 34-47.
3. D. Rożek-Pawłowski, Powroźnicy z ulicy Długiej, „Przegląd Nowotomyski" 3/2013, s. 2-10.
4. J. Goszczyńska, *Majątki wielkopolskie, tom V, powiat kościański*, Szreniawa 1998.
5. Internet

a) Baza Systemu Indeksacji Archiwalnej: http://www.basia.famula.pl/
b) http://totenbuch.buchenwald.de/names/list/q/a/
c) http://ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/kajetan-morawski-dzierzykraj-morawski

KRONIKA

OŚWIATY NOWOTOMYSKIEJ

CZĘŚĆ I

OPRACOWANA PRZEZ

TADEUSZA HENRYKA PAWLAKA

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

MARIA KRZYŻOSTANIAK

NOWY TOMYŚL

1984

2.

Strona tytułowa „Kroniki...” i jej Autor – Tadeusz Henryk Pawlak

Tadeusz Pawlak

Kronika oświaty nowotomyskiej (cz. 1)

Od powstania Nowego Tomyśla do roku 1918

Powstanie i rozwój szkolnictwa na ziemi nowotomyskiej wiąże się ściśle z kształtowaniem się gospodarczych i społecznych warunków oraz demograficznych struktur tych ziem. Zagadnienia te zostały wyczerpująco przedstawione na łamach „Przeglądu Nowotomyskiego" (Z. Chodyła, Pochodzenie, nazwiska, wyznanie i narodowość mieszkańców osad olęderskich (...) PNT 2 / 2011).

Dla potrzeb omawianego zagadnienia należy jednak przypomnieć, że do roku 1780, kiedy wstrzymano rozdział ziem olędrom, na ziemiach obecnej gminy Nowy Tomyśl osiedliło się około 5000 niemieckojęzycznych osadników, głównie ewangelików. Zarówno zjawisko migracji, jak i emigracji ludności, występujące na ziemi nowotomyskiej od początków zagospodarowywania tych terenów, trwały tu przez wiele wieków. Mimo że były to procesy utrudniające, a czasem wręcz uniemożliwiające wytworzenie jednolitych struktur społecznych, tradycji i obyczajowości, zachodziły tu procesy asymilacji i społecznej integracji ludności różnych narodowości, różnych wyznań religijnych, odmiennych światopoglądów, różnych kultur, języków, systemów wartości, norm i ocen, a wzajemna tolerancja była bezsprzecznym faktem. Asymilacja i integracja wynikały ze zrozumienia konieczności współżycia i współpracy w ramach lokalnej społeczności, wzajemnego poszanowania i zaufania, chęci kształtowania poprawnych międzyludzkich stosunków. Na przestrzeni wieków nie spotykało się wrogich wystąpień, antagonizmów, czy sporów i konfliktów między przedstawicielami różnych narodowości. Zmiany w tym zakresie przyniósł dopiero niemiecki narodowy socjalizm.

W kolejnych numerach „Przeglądu Nowotomyskiego" prezentować będziemy obszerne fragmenty „Kroniki oświaty nowotomyskiej", obejmującej dzieje nowotomyskiej oświaty od powstania miasta do roku 1980. Autor tej kroniki – Tadeusz Pawlak (1919 – 1985), nauczyciel, metodyk, kierownik Szkoły Podstawowej w Jastrzębsku St., podinspektor szkolny i gminny dyrektor szkół – pracę nad nią ukończył w 1984 roku. Znajdująca się w zbiorach regionalnych Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej, 2. tomowa, rękopiśmienna kronika została graficznie opracowana przez Marię Krzyżostaniak, nauczycielkę plastyki w Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika w Nowym Tomyślu. Z niej także pochodzą zamieszczane – jako materiał ilustracyjny, prezentujące stan z 1984 roku – zdjęcia szkolnych budynków.

Redakcja

Początki szkolnictwa

Gminy ewangelickie odczuwały potrzebę duchowego łączenia się, nawiązania więzi religijnych, a równocześnie uczenia siebie i swych dzieci. Rolę tę spełniały szkoły budowane wtedy łącznie z kaplicami. Pierwszą taką szkołę zbudowano w 1694 roku w Sękowie. Później powstawały: w 1672 roku w Jastrzębsku Starym, w 1740 roku w Sątopach, w 1760 roku w Kozielaskach i Starym Tomyślu, około 1765 roku w Borui Kościelnej. W szkołach tych odbywały się nabo-żeństwa oraz nauczanie dzieci, a dorośli uczyli się śpiewu kościelnego. Do kościołów, tak katolickich, jak i ewangelickich, olędrzy jeździli do Zbąszynia (parafia katolicka, później również ewangelicka), Chlastawy k. Zbąszynia, Rakoniewic, Wolsztyna oraz Wytomyśla i Bukowca (parafie katolickie). O organizacji szkół z początków ich istnienia niestety niewiele dowiadujemy się z kronikarskich zapisków. Dzieci uczęszczały do tych skromnych szkół tylko w okresie zimy i uczyły się czytania, pisania i rachunków. W okresie lata nauka wypadała – trwały długie ferie. Dzieci zajęte były pasaniem bydła i pomagały w pracach polowych. Były to szkoły elementarne (ludowe), jednoklasowe o jednym nauczycielu, którym bywał duchowny ewangelicki. Szkoły były utrzymywane ze środków społecznych. Zainteresowany nimi był jednak ziemianin, skoro na utrzymanie nauczyciela darował pół włóki ziemi. Tytułem przykładu szkoła w Sękowie otrzymała w 1694 roku „nauczyciela z prawdziwego zdarzenia, który także łacinę znał". Szkoła z kaplicą w Jastrzębsku Starym związana była z kościołem w Zbąszyniu – dzieci katolickie, a nawet ewangelickie, tam były chrzczone – stąd nazywano ją „szkołą zbąszyńską".

Inną organizację i charakter miała szkoła w Borui Kościelnej. Przed rokiem 1775 istniała tutaj szkoła nosząca nazwę „prolektorat". Była to również szkoła połączona z kaplicą, a zajęcia prowadził tutaj prolektor. Najczęściej miały tu miejsce nabożeństwa dla członków ówczesnej gminy, do której należały: Boruja Stara, Boruja Nowa, Stare Szarki oraz Kuźnica. Budynek prolektoratu już nie istnieje, a w jego miejsce nieopodal zbudowano nową szkołę. W metryce erekcyjnej kościoła w Borui Kościelnej napisano: „4 stycznia Anno Domini 1776 roku udzielono gminie zezwolenia na budowę nowej szkoły, utrzymywanie prolektora, który obeznany w administracji kościelnej, będzie prowadził urząd kantora". W ciągu roku 1776 zbudowano szkołę jednoizbową z mieszkaniem dla kantora oraz kościół, a poświęcenie odbyło się 1 stycznia 1777 roku. Pomocy materialnej na budowę udzielił Ludwik Mielęcki, ewangelik, właściciel dóbr kuźnickich i borujskich. Rachunki kościelne dowodzą, że na utrzymanie szkoły i nauczyciela oraz jego mieszkania łożyła kasa kościelna. Szkoła w Borui Kościelnej była „szkołą kantorską", w której każdorazowy kantor, poza swoimi czynnościa-mi w kościele (nauczanie i prowadzenie śpiewu), prowadził nauczanie w szkole.

W najstarszej szkole gminy, w Sękowie, nauczanie i nabożeństwa prowadził dotąd pastor, który dojeżdżał z Trzciela. Na prośbę gmin ewangelickich, Feliks Szołdrski zezwolił olędrom na wybranie własnego, stałego duchownego, który by mieszk-

Drugi budynek szkoły ludowej w Borui Kościelnej zbudowany w 1857 roku, mieszczący jedną izbę lekcyjną i mieszkanie nauczyciela

kał i obowiązki swoje sprawował na miejscu. Ustalono, że nauczycielem będzie Jan Chrystian Braeuning z Trzciela, który już dotąd prowadził nabożeństwa i naukę w szkole w Sękowie. Wymienionego wprowadzono dnia 2 lutego 1778 roku w stałe urzędowanie. Jednak i ta nowa sytuacja, jak również to, że szkoły nie spełniały spodziewanych zadań religijnych, poszczególne gminy wystąpiły do Feliksa Szołdrskiego z wnioskiem o zezwolenie na budowę kościoła i utworzenie wspólnej parafii. Zezwolenie takie gminy uzyskały 13 sierpnia 1778 roku. Budowę rozpoczęto 7 maja i ukończono pod koniec 1779 roku.

Jenak ani przywilej Stanisława Augusta, ani też przywilej ziemianina Feliksa Szołdrskiego, nie wspominają o zakładaniu szkół w mieście. Niewiele dowiadujemy się z zapisów kronikarskich, które ograniczają się i to prawie jedynie, do wspomnienia o roku ich powstania. Prawie nic nie wiemy o organizacji powstających szkół, o nauczycielach i nauczaniu.

W mieście Nowy Tomyśl pierwszą szkołę wybudowano w 1785 roku, tuż obok kościoła. Była to 6. letnia szkoła typu elementarnego. Fakt jej powstania jeszcze przed założeniem miasta, świadczy o rosnących potrzebach jej założenia w związku z rozwijającym się życiem gospodarczym i handlowym. Zjawiska te wpłynęły także na utworzenie wyższego typu szkół. Protestanci niemieccy założyli w Nowym Tomyślu wyższą szkołę żeńską w 1881 roku, a rok później wyższą szkołę męską. Szkoły te zajmowały pośrednią pozycję między szkołą ludową a gimnazjum. Miały jednak charakter szkół elementarnych, choć o szerszym zakresie nauczania. Nauka

Budynek najstarszej szkoły w gminie służący jednocześnie jako dom modlitw i kaplica, wzniesiony w 1694 roku w Sękowie, kilkakrotnie przebudowywany

trwała w nich 3 lata. Celem tych szkół było przygotowanie uczniów do szkół wyższego stopnia. Obie szkoły były utrzymywane ze środków społecznych. Do szkół tych uczęszczały tak dzieci niemieckie, jak i dzieci polskie. Jeszcze przed założeniem tych szkół prowadzone było przez dyplomowaną nauczycielkę – jak brzmi zapis w kronice – koło nauczycielskie, którego zadaniem było przygotowanie kandydatów do pracy w zawodzie nauczycielskim.

Rozwój szkolnictwa

W budownictwie szkolnym na przełomie XVIII i XIX wieku nastąpił zastój. Zbudowane dotąd szkoły, tj. do roku 1785 jedna w mieście i 7 w gminie – zaspakajały jakoby potrzeby mieszkańców, lecz z całą pewnością nie rozwiązywały wszystkich problemów, które przecież narastały w miarę gospodarczego i handlowego rozwoju życia gminy i miasta oraz napływu ciągłe nowych migrantów.

W związku z tym odczuwano powszechnie potrzebę otwierania nowych szkół, zwłaszcza w tych ośrodkach gminy, w których dotąd szkół nie było, a dzieci trzeba było posyłać do szkół w najbliższych miejscowościach. Łącznie w latach 1876-1891 zbudowano w gminie dalszych pięć budynków szkolnych – dwa w Borui Kościelnej (1857, 1891) i po jednym w Wytomyślu (1839), Bukowcu (1855) i Paproci

Drugi budynek szkolny w Sątopach, zbudowany w 1740 roku (część lewa), rozbudowany w latach późniejszych

(1880). Rozwiązało to tylko w części nieustający problem w oświacie – przepełnienie i skracanie drogi dziecka do szkoły. Jednym z największych ośrodków w gminie nowotomyskiej była wówczas dawno już istniejąca, a mająca odrębną historię swego istnienia sięgającą po XII wiek, polska i katolicka wieś Wytomyśl. Miejscowość ta od roku 1729 należała do wojewody poznańskiego Ludwika Szołdrskiego, a od 1755 roku odziedziczył ją wraz z majątkiem tomyskim Feliks Szołdrski. Tutaj osiedleni byli przeważnie Polacy, katolicy.

Dla nich, jak i katolików mieszkających w najbliższej okolicy, Ludwik Szołdrski zbudował drewniany kościół w 1729 roku. Poprzednie kościoły tej parafii, wzmiankowane już w XIII wieku, kilkakrotnie spaliły się. Również i ten kościół został strawiony przez pożar. W jego miejsce z inicjatywy Feliksa Szołdrskiego zbudowano w latach 1795 -1800 obecny kościół pw. św. Michała.

Drugim ośrodkiem skupiającym największą liczbę osiedlonych Polaków był Bukowiec. Wieś została założona pod koniec XIV wieku. Od 1453 roku wchodziła w skład majętności hrabiego Bnin-Opalińskiego. Prawdopodobnie już w 1426 roku istniał tutaj kościółek drewniany, skoro w zapisach kronikarskich wzmiankowana jest istniejąca tu parafiia. Sumptem Karola Opalińskiego, starosty śremskiego, zbudowano w 1737 roku, na miejscu starego, nowy kościół – również drewniany, pod we-

Budynek szkoły powszechnej w Kozielaskach, wzniesiony w 1760 roku,
do 1780 roku połączony z kaplicą ewangelicką

zwaniem św. Marcina. Odnowa kościoła i prawie całkowita przebudowa z powiększeniem nastąpiła w 1923 roku staraniem proboszcza Stanisława Maciaszka.

W tym roku powstał też „Dom Katolicki" w Bukowcu, jako ośrodek działalności kulturalnej w tejże miejscowości. Istnienie kościołów i parafii katolickich miało istotne znaczenie dla katolików osiedlonych w Wytomyślu, Bukowcu i w okolicy. Kościoły wytomyski i bukowiecki były duchowym, moralnym i patriotycznym łącznikiem, przede wszystkim ludności polskiej, zważywszy, że kościół w Wytomyślu bł parafialny dla Nowego Tomyśla, Glinna, Kozielasek, Róży, Róży Nowej, Lipki i Starego Tomyśla. Kościół bukowiecki dla Cichej Góry, Sworzyc, Sątop, Białych Olędrów – później Białej Wsi.

Rolę Kościoła w systemie oświaty określał fakt uczestniczenia iduchownych w nadzorze szkolnym, bowiem do 1872 roku każdorazowy proboszcz pełnił funkcję inspektora szkolnego i jako taki kontrolował pracę szkół i ich nauczycieli. Również duchowni niejednokrotnie byli jednocześnie nauczycielami w szkołach. Zaczęło się to zmieniać wraz z nastaniem Kulturkampfu.

Do roku 1825 państwo nie zdradzało zainteresowania szkołami. Nie było żadnego systemu szkolnego. Tworzone były różnego rodzaju szkoły, najczęściej według środowiskowych potrzeb. Do połowy XIX wieku, a często o wiele dłużej,

szkoły utrzymywane były ze środków społecznych i z takich też środków były budowane. Aż do czasu, kiedy państwo nie ustaliło wysokości dochodów nauczycielskich, pobierali oni wynagrodzenia z różnych źródeł. W Borui Kościelnej nauczyciele i kantor otrzymywali wynagrodzenia z kasy kościelnej, zgodnie z uchwałą tamtejszej gminy. Funduszem pieniężnym dysponowały również poszczególne wioski, z niego pokrywały wydatki na utrzymanie nauczycieli. Fundusz tworzył się z różnych opłat, m. in. z wpłat dzieci za pobieraną naukę.

Na przykład w Borui jedno dziecko, które w szkole uczyło się tylko czytać, płaciło tygodniowo 3 polskie grosze, natomiast dziecko, które uczyło się czytać, pisać i rachować – płaciło 6 polskich groszy (30 gr = 1 złoty polski w XV-XIX wieku). Takimi datkami, które wpływały tylko wówczas, kiedy dziecko rzeczywiście chodziło do szkoły, nauczyciel za swoje trudy musiał się zadowolić.

Większe zainteresowanie szkołami ze strony rządu nastąpiło w połowie XIX wieku. Już pierwszym objawem tego zainteresowania było wprowadzenie obowiązku szkolnego w szkołach ludowych przez władze pruskie w 1825 roku. Później, prawdopodobnie na skutek wrzeń rewolucyjnych w latach 1846-1848, wydana została ustawa szkolna z 1854 roku tzw. „regulatywy", tj. przepisy wnoszące uporządkowanie szkolnictwa. Regulatywy przekształcały dotychczasowe szkoły elementarne w jednoklasowe szkoły ludowe i podporządkowywały je duchowieństwu. W szkołach tych uczono pisania i czytania, rachunków, religii i śpiewu. Nauczycielami tych szkół mogli być, obok duchownych, również nauczyciele świeccy.

Rozwój tych szkół nastąpił dopiero po 1872 roku, kiedy wprowadzono do nich nauczanie historii i geografii. Pełnienia roli łącznika wspólnoty polskiej podjęła się, zbudowana jako pierwsza w XIX wieku, szkoła wytomyska. W kronice szkoły tak napisano: „W następstwie zezwolenia łaskawego rządu królewskiego w Poznaniu, jak również za sprawą właściciela nowotomyskich dóbr szlacheckich pana von Hauhsdorf oraz członka dozoru szkolnego wsi Wytomyśl i członka katolickiej wsi Mała Lipka, została po wielu przygotowaniach w roku 1839 zbudowana szkoła". Przy szkole pobudowano również budynki jako pomieszczenia na stodołę i stajnię. Pierwszym nauczycielem był Narwański, a później Kurnatowski. Poza dziećmi z Wytomyśla, do szkoły chodziły dzieci katolickich mieszkańców wsi Mała Lipka, a na podstawie decyzji królewskiego rządu w Poznaniu z dnia 21 sierpnia 1850 roku, przyłączono również dzieci katolickich członków wsi Kozielaski, po wyłączeniu ich z tamtejszej szkoły. Nadzór nad szkołą władze zwierzchnie w Poznaniu powierzyły miejscowemu duchowieństwu.

Pierwszym inspektorem – duchownym był miejscowy proboszcz Stanisław Gintrowski. Prowadził on inspekcje szkolne, a także coroczny, w związku z zakończeniem roku szkolnego, publiczny sprawdzian wiadomości zdobytych przez uczniów. Egzaminowi towarzyszyli członkowie nadzoru szkolnego (później zwanego radą szkolną miejscową) i niektórzy spośród rodziców dzieci. O promocji ucznia decydo-

Pierwszy budynek szkolny w Borui Nowej, zbudowany ok. 1840 roku, kilkakrotnie przebudowywany, jako szkoła wykorzystywany do 1974 roku

wał ksiądz proboszcz. Tradycje te, dalej przejął od 1856 roku, ksiądz proboszcz Jakób Laskowski. W tym czasie notuje się już zwyczaj wprowadzenia nauczycieli w urzędowanie. Po raz pierwszy według notatki z dnia 2 grudnia 1845 roku, nauczyciel Józef Kurnatowski został wprowadzony w swój urząd przez miejscowego proboszcza i inspektora szkolnego ks. Gintrowskiego, w obecności dzieci, przedstawicieli wsi i zwierzchników szkoły. Inspekcje w szkołach, zwane „rewizjami", prowadzili również przedstawiciele „rady szkół i kościołów" przy rządzie królewskim w Poznaniu, świeccy i duchowni wespół z radą szkolną miejscową. Na kontrolę przyjeżdżali też dyrektorzy seminarium nauczycielskiego w Paradyżu (ośrodek cystersów). Inspekcje odbywały się często, 2 – 3 razy i częściej w roku.

Nadzór nad szkołami katolickimi, prowadzony przez duchownych, trwał do 1872 roku, kiedy to wprowadzono do powiatów urząd inspektorów szkolnych. W tym jeszcze czasie miasto Nowy Tomyśl i część gminy nowotomyskiej (poza Jastrzębskiem Starym, Jastrzębskiem Nowym i Grubskiem, które należały do powiatu międzyrzeckiego), od 1815 roku należały do powiatu bukowskiego. Urzędujący inspektorzy szkolni powiatowi zjawili się w Nowym Tomyślu w 1848 roku, z chwilą przeniesienia siedziby starostwa z Buku. Nie ingerowali oni do 1872 roku w pracę szkół katolickich, np. w Bukowcu i Wytomyślu. Pierwszą wizytację w tych szkołach przeprowadził w 1872 roku powiatowy inspektor szkolny Szklarczyk. Po nim

Typowy budynek szkoły jednoklasowej, z jednym nauczycielem, w Róży Nowej, zbudowany na początku XX wieku, jako szkoła wykorzystywany niewiele lat

inspektorami szkolnymi byli: dr Foester (1874-1890); Kiessner (1890-1893); Fengler (1894-?); Volkmann (?-1900) Jassulat (1900-1909); Heinrich (1909-1911), Stuber (1911-1917).

Organizacja szkół ludowych

Nauka w szkołach ludowych około roku 1900 odbywała się na trzech poziomach: niższym, średnim i wyższym. Szkoły posiadające jedną izbę lekcyjną i jednego nauczyciela. Realizowały program I i II stopnia, bez względu na ilość uczniów. Szkoły z dwiema izbami i dwoma nauczycielami realizowały program od I do III stopnia. Około 1900 roku wprowadzono IV stopień nauczania, ale wszystkie poziomy odwrócono. Najwyższym poziomem był poziom I. Poszczególne stopnie dzieliły się na klasy. Licząc od najniższego poziomu, nauka trwała: na stopniu IV 2 lata w I i II klasie; na stopniu III 2 lata w I i II klasie; na stopniu II 2 lata w I i II klasie; na stopniu I 2 lata w I i II klasie.

Obowiązek szkolny trwał 8 lat (od 6 do 14 lat). Uczeń po wypełnieniu 8. letniego obowiązku, jeśli corocznie otrzymywał promocję, kończył naukę na stopniu I (również oddziałem zwanym klasą I).

Plan nauczania obejmował następujące przedmioty: na stopniu IV i III – religia 2 godziny nauczania; język niemiecki 6 godzin nauczania; rachunki 3 godziny nauczania;

Budynek szkoły ludowej w Szarkach, zbudowany kosztem 12 000 marek w 1899 roku, oddany do użytku 19 kwietnia 1900 roku. Naukę w nim rozpoczęło 1 maja 1900 roku 44 uczniów. Zarządzeniem Kuratorium Okręgu szkolnego Poznańskiego z 9 lipca 1924 roku szkołę zamknięto ze względu na zmniejszającą się liczbę uczniów, których przekazano do szkoły w Borui Kościelnej

śpiew 1 godzina nauczania; na stopniu II i I – religia 3 godziny nauczania; język niemiecki 8 godzin nauczania; rachunki 3 godziny nauczania; historia 2 godziny nauczania; geografia 1 godzina nauczania; przyroda 1 godzina nauczania; rysunek 1 godzina nauczania; prace ręczne 1 godzina nauczania; śpiew 1 godzina nauczania.

Przy I-stopniowej organizacji pracy szkoły o jednym nauczycielu, w większych ośrodkach bywało tak, że nauczyciel uczył np. w Wytomyślu od 160 -197 dzieci, Borui Kościelnej od 90 do 148 dzieci. Podobnie było w Bukowcu. W pozostałych szkołach w gminie, ilości dzieci kształtowały się w granicach 45 – 60 uczniów. To było dopiero obciążenie. W 1895 roku szkoła w Wytomyślu liczyła 190 dzieci – 145 polskich i 45 niemieckich. W tym samym roku szkoła w Borui Kościelnej uczyła 256 dzieci, w tym 12 katolików i 3 żydów.

Pozycja nauczycieli

W okresie powstawania pierwszych szkół w gminie nowotomyskiej, o wyborze nauczyciela decydował ziemianin, właściciel dóbr, w których szkołę zakładano. Poszczególne wsie mogły jednak wybierać kandydatów i przedstawić ich do zatwierdzenia dziedzicowi. Ze strony państwa, w sprawę powstających szkół i angażowa-

Budynek szkolny w Sątopach – stan sprzed 1984 roku

nia nauczycieli, nie było żadnej ingerencji. Można powiedzieć, że były to szkoły prywatne.

Z czasem wpływ gminy na wybór kandydatów wzrastał. Tak było do połowy XIX wieku, kiedy decyzję o obsadzie nauczyciela podejmował w parafiach kościelnych miejscowy proboszcz. Do tego też czasu na utrzymanie szkoły i nauczyciela łożyły poszczególne wsie częściowo w naturze, np. opał, robocizna oraz częściowo w gotówce. Ziemianin niósł pomoc przy budowie szkół najczęściej w postaci darowanego materiału budowlanego. Do tego zobowiązywał się jako patron szkoły. Do uposażenia nauczyciela należała też działka ziemi – z początku około? włóki, a później coraz bardziej zmniejszana. Utrzymywaniem szkół zajmowały się też organizacje i stowarzyszenia społeczne.

Nauczyciele wykształcenie zawodowe zdobywali w 3. letnich preparandach, a później w 3. letnich seminariach nauczycielskich. Mizerna i ograniczona była wówczas – zresztą jak zawsze w historii niedoceniana – pozycja nauczycieli. Nic więc dziwnego, że było ich mało – byli poszukiwani. Dochody nauczycieli kształtowały się różnie w różnych miejscowościach. Jeszcze na początku XIX wieku, według zapisu w kronice, nauczyciel otrzymywał rocznie 112 marek w gotówce i 15 berlińskich szufli żyta oraz 8 sągów olchy i 2 sągi sosnowego drewna na opał. Koszty cięcia i zwózki ponosiła wieś. Sytuacja nauczycieli poprawiła się dopiero od roku 1872,

Budynek szkolny w Glinnie, zbudowany w 1902 roku, mieszczący izbę lekcyjną i mieszkanie nauczycielskie

kiedy nadzór nad szkołami i nauczycielami z rąk Kościoła przejęło państwo, a zwłaszcza po wydaniu ustawy o nominacji i stosunkach służbowych nauczycieli w roku 1886.

Szczegółowo dochody nauczycieli w roku 1889 przedstawione są w kronice szkolnej w Borui Kościelnej, które jako przykład przytoczę. Tutaj wyjaśnienie: pierwszym nauczycielem (kierującym szkołą) bywał tu jednocześnie miejscowy kantor. Wobec tego zestawienie jego dochodów obejmuje również wpływy z kasy kościelnej. Dochody nauczyciela w 1889 roku: Pierwszy nauczyciel otrzymywał:

- odsetki od wprowadzonych dochodów 326,48 marek (dochodów kościelnych - T.P.) Uwaga: odsetki z roku na rok spadały, najpierw było 5%, potem 4%, a teraz 3,2%,
- opłaty kościelne 604,5 marki, gotówka od wsi Boruja Nowa 24 marki, gotówka od wsi Cicha Góra 15 marek,
- dochód z ziemi 45 marek, ziemiopłody 81,24 marki,
- dochód nauczyciela 352 marek, ziemiopłody dla nauczyciela 97,35 marki,

Razem 1545,12 marek

Do chwili sporządzenia powyższego zestawienia nauczyciel nie otrzymywał „odszkodowania" za ogrzewanie izby lekcyjnej. Nauczyciele wówczas sami opalali izby szkolne, za co otrzymywali 30-50 marek rocznie.

Budynek szkolny w Bukowcu, wzniesiony w 1904 roku, mieszczący pierwotnie trzy izby lekcyjne i dwa mieszkania nauczycielskie

Drugi nauczyciel otrzymywał:
– 506 marek gotówką,
– 10 sągów drewna (1 sąg to około 3 m³) i ziemiopłody na wartość 294 marek,
Trzeci nauczyciel otrzymywał:
750 marek gotówką, wypłacanych przez rząd królewski,
– 60 marek na koszty opalania oraz wolne mieszkanie.

Wielką radość wśród nauczycielstwa wywołała jednolita dla wszystkich nauczycieli w całej monarchii regulacja płac nauczycielskich. Zasadnicze wynagrodzenie ustalono na 1400 marek rocznie. Nauczyciel początkujący, do 4 lat pracy, otrzymywał 4 / 5 zasadniczego wynagrodzenia. Do zasadniczego wynagrodzenia doliczano dodatek stażowy od 100 do 250 marek.

Kierownicy szkół z sześcioma i więcej nauczycielami otrzymywali dodatek służbowy w wysokości przynajmniej 700 marek rocznie. Kierownicy szkół z trzema i więcej nauczycielami otrzymywali dodatek w wysokości 200 marek. Pozostali nauczyciele, a więc w szkołach z jednym lub dwoma nauczycielami, musieli zadowolić się dodatkiem w wysokości 100 marek rocznie.

Niezależnie od tych dodatków, nauczyciele prowincji poznańskiej mogli otrzymać tzw. „dodatek wschodni" lub „dodatek kresowy" za osiągnięcia w germanizacji Polaków – w wysokości 10% podstawowego uposażenia.

Powyższa regulacja płac nauczycielskich nastąpiła od 1 kwietnia 1908 roku. Dla porównania podam, że robotnik w przemyśle zarabiał 400-700 marek rocznie, parobek – 30 marek, a służąca 240 marek rocznie. W tym przypadku mogę podać ceny niektórych artykułów do rozważań.

Urzędowe ceny rynkowe ogłoszone 13 listopada 1908 r.

Ilość	Rodzaj artykułu	Gatunek i cena w markach		
		przedni	średni	niski
100 kg	pszenica	20,00	19,50	19,00
100 kg	żyto	16,40	16,20	16,00
100 kg	jęczmień	17,50	17,20	17,00
100 kg	owies	15,75	15,20	15,00
100 kg	siano	-	5,60	-
100 kg	słoma	-	3,80	-
100 kg	ziemniaki białe	3,20	3,00	2,80
100 kg	ziemniaki czerwone	3,60	3,20	3,00
1 kg	masło	2,40	2,00	1,60
1 kopa	jaja	3,60	3,20	3,00
1 kg	mięso wieprzowe	-	2,40	-
1 kg	słonina	-	1,80	-
1 kg	fasola	-	0,45	-
1 kg	kasza	-	0,60	-

Niestety nie mogę podać cen rynkowych na artykuły pierwszego użytku. Pewnym jednak jest, że dochody nauczycieli nie były wystarczające, jeśli ciągle toczyły się spory o ich wysokość z radą kościelną i dozorem szkolnym.

Organizacja roku szkolnego

Rok szkolny rozpoczynał się w pierwszych dniach kwietnia i trwał do ostatnich dni marca następnego roku. Często, o około 7.dniowej przerwie między zakończeniem starego i rozpoczęciem nowego roku szkolnego decydowały święta wielkanocne. Dla przykładu w 1875 roku przerwa między starym a nowym rokiem szkolnym wypełniona była feriami wielkanocnymi i trwała od 24 marca do 1 kwietnia, następnie miały miejsce:

- od 14 do 19 maja – ferie na Zielone Świątki
- od 14 do 31 lipca – ferie żniwne
- od 30 sierpnia do 11 września – ferie chmielowe
- od 27 września do 10 października – ferie na zbiór ziemniaków
- od 23 grudnia do 1 stycznia – ferie gwiazdkowe.

W roku szkolnym dniami świątecznymi bez zbierania dzieci w szkole były:

3 maja – św. Stanisława
10 maja – Dzień Modlitwy i Pokuty
25 maja – Wniebowstąpienie
20 czerwca – Boże Ciało
29 czerwca – Święto Piotra i Pawła
15 sierpnia – Wniebowstąpienie NMP
1 listopada – Wszystkich Świętych
8 grudnia – Niepokalane Poczęcie NMP
6 stycznia – Trzech Króli
2 lutego – Święto Marii
25 marca – Zwiastowanie NMP
oraz Święta Wielkanocne, Zielone Święta i Gwiazdka.

Przykładowo podane daty niektórych świąt były oczywiście zmienne. Dniami świętowanymi, ale obchodzonymi uroczyście w szkole były:

22 marca – urodziny cesarza Wilhelma I
27 stycznia (od roku 1889) – urodziny cesarza Wilhelma II
2 września – rocznica zwycięstwa Niemców nad Francuzami pod Sedanem (1870 r).

Wymienione wyżej święta państwowe miały jednolity charakter obchodów. W szkołach izby lekcyjne były wyszorowane i następnie ozdabiane. Na frontowej ścianie zawieszano portret cesarza ozdobiony kwiatami. Program uroczystości zawierał: zbiórkę dzieci w szkole w świątecznych, czarno- białych strojach; pouczenie o programie święta, przemarsz dzieci pod opieką nauczyciela do kościoła, udział w nabożeństwie – modlitwa o zdrowie i zachowanie cesarza, powrót do szkoły, wysłuchanie przemówień o ważności święta, okolicznościowe deklamacje w wykonaniu uczniów, wspólne odśpiewanie pieśni „Chwała Tobie w koronie zwycięstwa", „Jestem Prusakiem, znasz moje barwy", trzykrotne zawołanie „Niech żyje cesarz!", wspólny śpiew „Kto się w opiekę". Po odbyciu uroczystości, dzieci miały czas wolny. Oto, na czym polegała m. in. germanizacja Polaków, nasilona w latach 1880-1917, która szybko spotkała się z czynnym oporem.

Corocznie, na zakończenie roku szkolnego, już od dziesiątek lat, prowadzone były w szkołach otwarte (publiczne) egzaminy uczniów. Z początku prowadził je nadzór kościelny. Później, w drugiej połowie XIX wieku, inspektorzy powiatowi przy udziale rady rządowej w Poznaniu oraz przedstawicieli miejscowych rad szkolnych. Tak trwało do 1917 roku. Były to egzaminy promocyjne, a wynik ich decydował o przeniesieniu ucznia do następnego oddziału. Egzamin obejmował wszystkie przedmioty nauczania: religię; język niemiecki – sposób wypowiadania się, czytanie, pisanie – wypracowanie; rachunki ustnie i pisemnie; historię; geografię i śpiew.

Budynek szkolny w Grubsku, zbudowany w 1906 roku,
mieszczący izbę lekcyjną i mieszkanie nauczyciela

Budowa szkół

Decyzja o podjęciu budowy szkoły w danej miejscowości zapadała w rządowej radzie budowlanej w Poznaniu. Przed podjęciem decyzji, rada dokonywała przeglądu i ustalała potrzeby danego środowiska. Dla przykładu podam, jak doszło do budowy szkoły w Wytomyślu. Na podstawie przeglądu rządowej rady budowlanej w Poznaniu, stary budynek szkolny (zbudowany w 1839 roku) w sytuacji grożącej zawaleniem się, uznano jako nadający się jedynie do rozbiórki. W związku z powyższym zawieszono naukę od czwartku 16 listopada 1899 roku. Od grudnia tegoż roku rozpoczęło się nauczanie w dzierżawionych pokojach miejscowego pałacu i to w trzech oddziałach, ze względu na ciasnotę pomieszczeń. Zabiegano o budowę szkoły trzyklasowej, z pomieszczeniami na mieszkania dla dwóch nauczycieli z rodzinami. Ponieważ jednak gmina była zbyt uboga, rząd królewski postanowił budować szkołę dwuklasową z jednym mieszkaniem dla nauczyciela. Łączny koszt budowy ustalono na 27800 marek z wyłączeniem wartości piasku, gliny i polnych kamieni. Ten materiał miał dostarczyć bezpłatnie właściciel dóbr nowotomyskich jako patron szkoły, którego za pół wieku historia nazwie Komitetem Opiekuńczym. Trzeba tu wyjaśnić, że patronami (opiekunami) szkół byli wówczas każdorazowi właściciele ziemscy, którzy zobowiązywali się nieść pomoc materialną wszystkim szkołom (również kościołom) na terenie swego majątku. W drodze licytacji, budowy szkoły

Budynek szkolny w Róży, pochodzący z 1907 roku, z izbą lekcyjną i mieszkaniem nauczyciela

podjął się z 4,5% zniżką budowniczy murarz i mistrz ciesielski Hasenfelder z Nowego Tomyśla. Budowę szkoły rozpoczęto w październiku 1900 roku. Do końca tego roku podciągnięto budowę pod dach, aby w październiku 1901 roku całkowicie ją zakończyć. Oto świadectwo tamtych czasów – dowód wielkiej, przykładnej gospodarności związanej z faktem dokładnej rozbiórki starej szkoły, oczyszczeniem materiałów uzyskanych z rozbiórki, sprzedażą tego materiału do dalszego wykorzystania oraz dokładnym rozliczeniem sprzedaży: piwnica (odrębnie zbudowana) przyniosła 178 marek, stodoła – 75 marek, stajnia – 32 marki, ustępy – 20 marek, za słomę dachową uzyskano 95,50 marki, nawierzchnia przyniosła 233 marki, piec szkolny – 23,50 marki, angielka – 10,50 marki, piec pokojowy II pokoju – 33 marki, piec pokojowy I pokoju – 69 marek, podłoga I pokoju- 70 marek, podłoga II pokoju – 32 marki, podłoga izby szkolnej – 39 marek, 3 okna szkolne – 6 marek, 3 okna szkolne – 6 marek, 2 okna I pokoju – 13,50 marki, 2 okna II pokoju – 8,50 marek, drzwi I pokoju – 10,50 marki, drzwi II pokoju – 10,50 marki, drzwi szkolne – 3 marki, drzwi frontowe – 2,50 marki, drzwi zewnętrzne – 3,50 marki, drzwi zewnętrzne – 2,10 marki, kamienie polne z fundamentów – 115 marek. Z rozbiórki budynku szkolnego uzyskano łącznie 798,10 marek, a ze sprzedaży zabudowań gospodarczych 305 marek. Nic dodać, nic ująć. Pył wraz z mieszaniną słomy i gliny zostały wywiezione na pola.

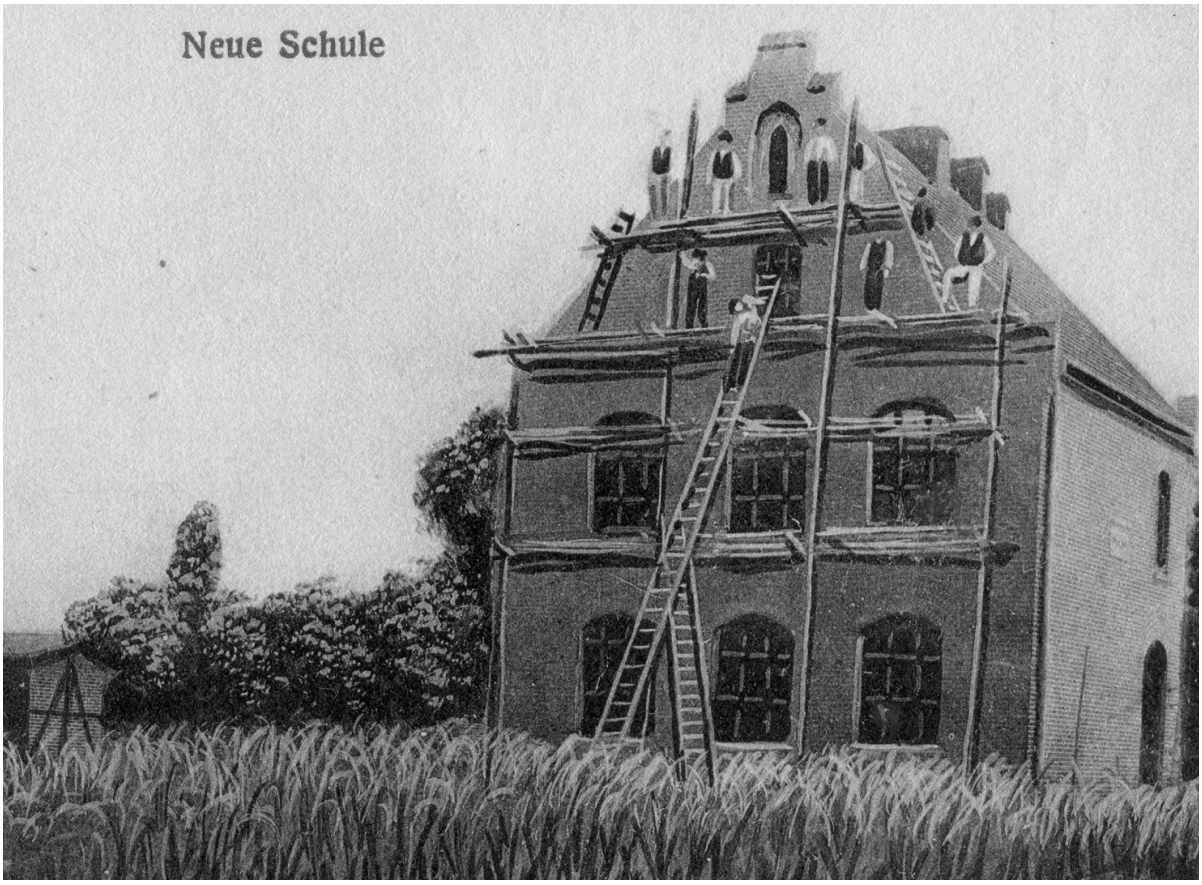

Budowa szkoły w Cichej Górze na pocztówce z epoki.
Pocztówka ze zbiorów Marcina Izydorka

Nauka w nowej szkole została wznowiona w poniedziałek 9 grudnia 1901 roku, po uroczystości otwarcia szkoły z udziałem zwierzchników szkolnych, księdza proboszcza, rady szkolnej i wielu gości. Program uroczystości przewidywał:

- poświęcenie izb lekcyjnych i mieszkania nauczyciela przez miejscowego proboszcza Tadeusza Styczyńskiego,
- śpiew pierwszej zwrotki pieśni „Wielki Boże" w wykonaniu dzieci szkolnych,
- przemowę powiatowego inspektora szkolnego dr Volkmanna ze Lwówka,
- śpiew drugiej zwrotki pieśni „Wielki Boże",
- przemowę starosty Danielsa z Nowego Tomyśla,
- śpiew pierwszej zwrotki pieśni „Chwała Tobie w koronie zwycięstwa".

Po raz pierwszy szkoła otrzymała drugiego nauczyciela, Marię Styczyńską i tym samym drugi oddział. Powstało wówczas określenie stanowisk nauczycielskich: I (pierwszego) nauczyciela i II (drugiego) nauczyciela. Pierwszym nauczycielem mógł być tylko nauczyciel doświadczony, o dłuższym stażu pracy.

W pierwszym oddziale uczyło się 60 dzieci, w drugim 60 dzieci, w trzecim 78 dzieci. Razem 198 dzieci. Ilość dzieci w wytomyskiej szkole szybko wzrastała, bo już w 1907 roku do szkoły uczęszczało 233 dzieci. W związku z tym zmieniono organizację szkoły na czteroklasową. W programie otwarcia szkoły w Wytomyślu, uwa-

Ks. Tadeusz Styczyński

gę zwraca fakt uczestniczenia w niej i przemowa powiatowego inspektora szkolnego we Lwówku.

Otóż, z dniem 1 maja 1899 roku utworzony został – przez władze szkolne rejencji poznańskiej – nowy rejon powiatowy inspekcji szkolnej we Lwówku powiat Pniewy. Nowy urząd nosił nazwę Królewski Inspektor Szkolny Powiatowy i Miejscowy. Jedyna szkoła, którą dołączono do tego rejonu inspekcyjnego, była szkoła ludowa w Wytomyślu. Tak trwało do dnia 1 kwietnia 1907 roku, kiedy szkołę z powrotem włączono pod nadzór powiatowego inspektora szkolnego w Nowym Tomyślu. Celem tworzenia rejonów szkolnych i tzw. miejscowych inspektorów szkolnych było osiąganie lepszych wyników w działalności germanizacyjnej. Podobny rejon utworzono w Zbąszyniu, włączając do niego szkoły w Jastrzębsku Starym, Grubsku, Chrośnicy i Łomnicy.

Niemiecka polityka germanizacyjna

Polityka ucisku narodowości polskiej ze strony rządu pruskiego wzięła swe początki zasadniczo dopiero od czasów walk narodowowyzwoleńczych w okresie Wiosny Ludów w latach 1846-1848 (powstanie wielkopolskie) i po upadku powstania styczniowego w 1863 roku. Wzmożenie jego nastąpiło z chwilą zjednoczenia Niemiec w 1871 roku. Do ostrej walki z polskością przystąpił Otto Bismarck, minister spraw zagranicznych i kanclerz Rzeszy (1862-1890). Dalej walkę prowadzili jego następcy, a założeniem rządu było całkowite usunięcie języka polskiego ze szkół. Szkoły miały pełnić poważną rolę w procesie germanizacji terenów zamieszkałych przez Polaków.

Trzeci budynek szkolny w Glinnie (obecnie Nowy Tomyśl, ul. Kościuszki), zbudowany w 1910 roku

Ponieważ dotąd nadzór nad katolickimi szkołami ludowymi należał do duchowieństwa, należało więc ograniczyć jego wpływy. W tym też celu w marcu 1872 roku wyszła ustawa o nadzorze szkolnym. Ustawa ta oddawała nadzór nad szkołami inspektorom szkolnym mianowanym wyłącznie przez rząd. W ten sposób, wyłączne prawo nadzorowania szkolnictwa spoczęło w rękach państwa.

W latach 1872-1874 całkowicie usunięto język polski ze szkół średnich, językiem wykładowym stał się język niemiecki. Już w roku 1873, 27 października, naczelny prezes Wielkiego Księstwa Poznańskiego – Günther, wydał zarządzenie, które wprowadzało język niemiecki jako język wykładowy we wszystkich przedmiotach nauczania w szkołach ludowych. Jedynie nauki religii i śpiewu kościelnego można było udzielać w języku polskim. Ponieważ uczęszczanie do zgermanizowanych szkół było lekceważone, by zmusić rodziców do regularnego przysyłania dzieci do szkół, rząd ogłosił nową ustawę, która weszła w życie z dniem 6 maja 1886 roku. Ustawa ta wprowadziła surowe kary za nieuczęszczanie do szkoły. Wreszcie 7 września 1887 roku ukazało się zarządzenie ówcze-snego ministra oświaty Gosslera, polecające całkowite usunięcie języka polskiego ze szkół ludowych w Poznańskiem.

Odtąd usuwanie resztek języka polskiego ze szkolnictwa odbywać się będzie

Budynek szkolny w Przyłęku, zbudowany w 1910 roku, z jedną izbą lekcyjną i mieszkaniem nauczycielskim

stopniowo. Prowadzić je będą powiatowi inspektorzy szkolni drogą stopniowego ograniczania języka polskiego w nauce religii. Innym środkiem germanizacji była ustawa z 10 lipca 1886 roku o nominacji i stosunkach służbowych nauczycieli szkół ludowych w Poznańskiem. Podczas gdy dotychczas prawo nominacji nauczycieli miały gminy i przełożeni szkół, co ze względów narodowo-politycznych nie było na rękę Niemcom, ustawa odbierała to prawo gminom i oddawała je wyłącznie państwu. Gminom pozostawiono jedynie prawo wypowiadania swej opinii co do proponowanego przez rząd nauczyciela. Ustawa upoważniała również rząd do przenoszenia nauczyciela na inne posady. Realizacja tej ustawy nastąpiła natychmiast. Regencja poznańska w roku wydania ustawy przeniosła 68 nauczycieli – Polaków, przeważnie z zachodnich powiatów Księstwa Poznańskiego, m. in. nowotomyskiego do miejscowości leżących w głębi Rzeszy. I odwrotnie, nauczycieli – Niemców z głębi kraju osadzono w ośrodkach, w których były mniejszości niemieckie.

Znana jest treść pisma inspektora szkolnego w Międzyrzeczu Erfutha, skierowanego do szkół 17 marca 1875 roku. Jego fragment brzmi następująco: „Z upoważnienie królewskiego rządu z 12 marca 1875 roku nauczanie katolickiej nauki religii w klasie I tamtejszej szkoły, od Wielkanocy będzie udzielane w języku niemieckim".

Walka rządu pruskiego z językiem polskim szybko doprowadziła do punktu kul-

Budynek szkoły ludowej w Chrośnicy – stan z 1935 roku. W budynku tym dzieci jako pierwsze w powiecie nowotomyskim rozpoczęły we wrześniu 1903 roku strajk szkolny

minacyjnego germanizacji szkolnictwa. U szczytu tego naporu, wybuchają pierwsze iskry wielkiego rozgoryczenia i oburzenia ludu polskiego przeciw germanizacyjnej polityce rządu niemieckiego. Pierwszą iskrą będzie strajk dzieci wrzesińskich w 1901 roku. Za ich przykładem poszły dzieci z Miłosławia, Pleszewa, Gostynia, Krobi i wielu innych miejscowości. Strajk ten był zapowiedzią przyszłego powszechnego ruchu strajkowego w Wielkopolsce, który miał miejsce w latach 1906-1907. W (...) walce z ludnością polską Niemcy kierowali się zasadą, że zadaniem państwa jest zwiększać liczbę swych mieszkańców, a zmniejszać liczbę ludności polskiej, to znaczy germanizować Polaków i protestantyzować katolików. Głównymi ośrodkami takiej polityki miały być szkoły. W związku z tym, pod koniec XIX i na początku XX wieku nasilono budownictwo szkół ewangelickich, zwłaszcza na wsiach. Budowano je nawet w takich wsiach, w których mieszkała olbrzymia większość Polaków, np. w Bukowcu i Wytomyślu (1901 r). W tym też czasie zbudowano większość szkół w mieście i gminie Nowy Tomyśl. W samym mieście, w związku ze wzrostem ludności, tak niemieckiej, jak i polskiej oraz przyrostem ludności kato-lickiej, zbudowano cztery szkoły! Natomiast w gminie wybudowano następujące szkoły: w Bukowcu (1904), Wytomyślu (1901), Róży (1907), Paproci I (1885), Paproci II – przy szosie Nowy Tomyśl – Grodzisk Wlkp. (1903) Glinnie (dwa budynki w 1902 i 1905), Grubsku (1906), Jastrzębsku (1912 jako drugi budynek w tej wsi), Przyłęku (1910), Sątopach (1903), Starym Tomyślu (1912 jako drugi

Szkoła ludowa II stopnia z dwoma nauczycielami w Wytomyślu, zbudowana w 1901 roku w miejscu starej, drewnianej z 1839 roku. Budynek mieścił dwie izby lekcyjne i jedno mieszkanie dla nauczyciela. Na mieszkanie dla drugiego nauczyciela zaadaptowano strych

budynek), Cichej Górze (1906), Borui Kościelnej (1891 jako trzeci budynek), Szarkach (1900) oraz przebudowano szkołę w Sękowie.

Strajki szkolne i inne formy walki z germanizacją

Lata 1901-1906 to ostatnia faza usuwania języka polskiego ze szkół ludowych. Im głębiej posuwali się Niemcy w walce z polskością, tym bardziej potęgowało się oburzenie Polaków. Coraz częściej zdarzały się wypadki demonstracyjnych wystąpień rodziców.

Oto fakt, jaki miał miejsce w szkole w Uścięcicach w powiecie nowotomyskim. Nauczyciel tamtejszej szkoły Franciszek Petzelt (Niemiec) nie pozwolił wyjść w czasie lekcji uczniowi Witajewskiemu, który chciał uskutecznić potrzeby fizjologiczne. Nie pozwolił dlatego, że uczeń ten nie umiał – a może nie chciał – wypowiedzieć swej prośby po niemiecku. Dowiedziawszy się o tym ojciec Witajewskiego, Andrzej (miejscowy szynkarz), w podnieceniu wtargnął do szkoły. Na wyjaśnienie nauczyciela, że każde dziecko „musi dyscyplinę szkolną w języku niemieckim rozumieć i w tymże języku uczyć się", Witajewski odpowiedział, że jego syn nie potrzebuje i nie będzie uczyć się po niemiecku. Demonstracyjnie opuścił lokal szkoły, rzucając różne przezwiska na nauczyciela. W kronice szkolnej Petzelt stwierdził, że Witajewski był w tamtejszej wsi podżegaczem przeciwko szkole. W tymże roku szkol-

Budynek szkoły w Uścięcicach

nym (1904) w szkole uścięcickiej było 106 dzieci, a tym czworo narodowości niemieckiej, ale mówiących również po polsku.

Przypadek ten, a przede wszystkim patriotyczna i konsekwentna postawa ludności wsi, wpłynęły na zmianę postępowania tego nauczyciela. Odtąd był bliżej jak dalej sprawy polskiej. Często sam używał języka polskiego oraz pozwalał na to dzieciom. Na uroczystościach szkolnych z okazji urodzin cesarza przemówienia wygłaszał w języku polskim. Później nauczał po polsku. W efekcie w Uścięcicach strajku szkolnego nie było. Ludność skutecznie poradziła sobie z pruskim nauczycielem.

W 1901 roku inspektorzy powiatowi wydali zarządzenie usunięcia pozdrowienia katolickiego: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" i zastąpienia go niemieckim pozdrowieniem: „Gelobt sei Jesus Christus". Do wprowadzenia tego pozdrowienia zobowiązani byli nauczyciele. Nie było to jednak łatwą sprawą. Dzieci stawiały opór, najczęściej pod namową rodziców. Wymierzane kary chłosty nie przyniosły nauczycielom pożądanego skutku.

Była to już iskra rozpalająca płomień najwyższego oburzenia, która roznieciła strajk szkolny uczniów szkół ludowych. W powiecie nowotomyskim strajk rozpoczął się w 1903 roku. Pierwszą szkołą, która właśnie w tym roku rozpoczęła strajk, była szkoła ludowa w Chrośnicy. W tymże roku kierownik tej szkoły, Raza, donosił inspektorowi szkolnemu: „... dzieci szkolne, mimo otrzymanych kar cielesnych nie chcą odpowiadać na lekcjach religii w języku niemieckim".

Pierwszy budynek szkolny w Starym Tomyślu, mieszczący izbę lekcyjną i mieszkanie nauczycielskie, zbudowany w 1760 roku, remontowany i przebudowywany

W odpowiedzi na to, inspektor Platz w piśmie z 5 listopada 1903 roku, odradzał nauczycielowi wymierzanie kar cielesnych, a zalecał zastosowanie kar aresztu po nauce, pod nadzorem nauczyciela. W przypadku, gdyby opór dzieci trwał nadal, nauczyciel był zobowiązany do natychmiastowego doniesienia. W takim przypadku inspektor przybędzie osobiście w celu pertraktowania z rodzicami. Opór dzieci trwał nadal. Nadal też nauczyciel stosował kary cielesne (wiadomo, że kary aresztu były niewygodne dla nauczyciela – absorbowały go, zajmowały mu wolny czas). Oto dzieci najsurowiej i najczęściej karane karą chłosty: Katarzyna i Wiktoria Chłopek, Piotr i Karol Brychcy, Andrzej i Józef Haake, Teresa Giering, Michalina Janas, Emilia Olejnik, Elżbieta Królik, Franciszek Karcz, Franciszek Braun, Michał Szott i inni.

Jesienią 1906 roku, do strajku szkolnego przystąpiły wszystkie dzieci w Chrośnicy. W tych też miesiącach, za ich przykładem, poszły dzieci w innych miejscowościach. Do strajku przystąpiły następujące szkoły:

29 września 1906 roku – Buk, Niepruszewo, Niegolewo, Dakowy Mokre;
22 października 1906 roku – Zbąszyń, Przyprostynia, Perzyny, Nowa Wieś, Nądnia;
26 października – Łomnica.

Brak zapisów w kronikach istniejących, brak w ogóle kronik w wielu szkołach

oraz brak innych materiałów, nie pozwala ustalić faktu strajku szkolnego w innych miejscowościach. W mieście i gminie Nowy Tomyśl nie notuje się czynnego oporu dziatwy szkolnej przeciw germanizacji szkolnictwa. Tutaj ukształtowała się specyficzna sytuacja, bowiem już od zarania działalności szkół na terenie zamieszkałym przeważnie przez Niemców, nauczanie odbywało się prawie we wszystkich szkołach w języku niemieckim. Przez wiele lat miał miejsce proces adaptacji społecznej i narodowej, bez antagonistycznych ekscesów. Mieszkająca tutaj mniejszość Polaków zachowała się biernie wobec tego procesu, lecz mu nie uległa. Dała temu dowód w przyszłym powstaniu wielkopolskim, przystępując do walki o wyzwolenie narodowe.

Inaczej sytuacja kształtowała się w powiecie nowotomyskim, zwłaszcza na sąsiedniej ziemi zbąszyńskiej, czy też babimojskiej. Tu było więcej polskich ośrodków, aczkolwiek również częściowo zamieszkałych przez Niemców, np. poza Zbąszyniem – Chrośnica, Łomnica, Przyprostynia, Nądnia, Dąbrówka, Chobienice, Zakrzewko i inne. W porównaniu z centralnymi powiatami Wielkopolski, w których stosunkowo łatwiej i śmielej można było organizować się do walki z ger-manizacją, w nadgranicznych powiatach zachodnich, walka nabierała specyficznego charakteru. Wymagała odwagi, hartu, wytrwałości, sprytu w działaniu, poświęcenia i wręcz bohaterstwa.

Charakterystycznym jest to, że strajk szkolny w zachodniej części powiatu nowotomyskiego wybuchł prawie jednocześnie we wszystkich szkołach. Stało się tak dlatego, że istniało tutaj porozumienie między sołtysami poszczególnych wsi. Na pewnym tajnie zorganizowanym zebraniu w Zbąszyniu, sołtysi postanowili skłaniać rodziców do zabraniania swym dzieciom udziału w niemieckiej nauce religii. Sami przygotowali karteczki, zwłaszcza niepiśmiennym, podając wzór pisma o treści zabraniającej dzieciom udziału w nauce religii w języku niemieckim i żądającej nauczania w języku polskim.

W ten sposób strajk przybrał charakter zorganizowanego i masowego wystąpienia. Wśród sołtysów, którzy przodowali w agitacji byli: Wojciech Mania z Chrośnicy, Jan Olejniczak z Nowego Dworu, Tomiak z Nowej Wsi, Walenty Śmiałek z Perzyn, Tobys z Łomnicy, Krawczyk z Przyprostyni i Karol Michalszczak – gospodarz z Perzyn.

Oto wzory kartek, które dzieci oddawały w szkole:

Do Pana Nauczyciela Kulczyńskiego w Zbąszyniu
Powiadamiam Pana, że jako urodzona Polka, zakazuję mojemu dziecku Antoniemu Pawelskiemu: brać udział w nauce religii w języku niemieckim, pozdrawiać Pana Boga w języku niemieckim, odmawiać pacierze w języku niemieckim.

Z pełnym szacunkiem
Maria Pawelska

Same dzieci też pisały kartki, np. uczeń Tomasz Dulat napisał tak: „Proszę Pana

Nauczyciela, rodzicie moi zakazali mi uczyć się religii w niemieckim języku, mam uczyć się w języku polskim".

Treść masowo składanych kartek była podobna również w innych szkołach. Dla dzieci rozpoczął się okres bohaterskiej walki o mowę ojczystą. W ciągu całego okresu trwania strajku szkolnego musiały się zmienić brutalne metody pruskich nauczycieli. W oporze dzieci wykazały wiele hartu i zaciętości dla sprawy narodowej. W niektórych wypadkach stanęły nawet do walki z nauczycielami pruskimi. Taki przypadek miał miejsce w Łomnicy, gdzie nauczycielami byli Niemcy – Gutzner i Deutschmann. Nadużywali oni kary chłosty w wypadkach, gdy dzieci wzbraniały się przed udzielaniem odpowiedzi w języku niemieckim. Pewnego dnia, gdy nauczyciele zabrali się za wymierzanie kar chłosty, cierpliwość dzieci nie wytrzymała: ściągnęli z nóg swoje drewniane okulaki i nimi rzucali w nauczycieli. Szybko też rozbiegły się po zajściu do domów.

W innej wiosce, Godziszewo, miał miejsce wypadek natarcia dzieci na żandarma pruskiego. Wydarzenie miało miejsce 22 listopada 1906 roku, kiedy strajkujące dzieci wracały z aresztu szkolnego do domu. We wsi zatrzymały się przed figurą świętego i ostentacyjnie modliły się głośno po polsku. Gdy dzieci te próbował rozpędzić żandarm pruski, został obrzucony kamieniami i w ten sposób zmuszony do ucieczki.

W miejscowości Chobienice nauczyciel Hoffmann, któremu trudno było wymówić nazwisko Łodyga, kazał uczniowi Józefowi o tymże nazwisku wymawiać i pisać jego nazwisko bez litery „Ł", tj. Odyga. Z kijem w ręku, ćwiczył ucznia Łodygę w pisaniu zmienionego nazwiska na tablicy. Uczeń ten w żadnym przypadku, nawet po wymierzeniu kary cielesnej, nie zmienił swego nazwiska – zawsze pisał Łodyga.

W tej samej szkole, w dniu rozpoczęcia strajku, dzieci oddały poprzednio przyjęte podręczniki niemieckie, składając je manifestacyjnie na katedrze. Oddały również kartki z zakazem brania udziału w niemieckiej nauce religii. Gdy nauczyciel Ostaff wszedł do klasy, dzieci przywitały go polskim pozdrowieniem. Rozgniewany, kazał dzieciom usiąść i powtórnie wstać, po czym pozdrowił dzieci w języku niemieckim. Dzieci odpowiedziały chórem po polsku. Skutek był taki, że za-wieszono w ogóle nauczanie religii w szkole. Tak było przez cały okres trwania strajku. Z tego powodu, że w szkole nauki religii nie było w ogóle, nikt z rodziców pretensji nie wnosił. Dzieci uczyły się religii w domu lub w kościele, ale po polsku.

Strajkujące dzieci musiały pokonać wiele trudności, nieraz ponad ich siły fizyczne i umysłowe. Kiedy wprowadzono powszechnie stosowaną karę aresztu, dzieci musiały przebywać w szkole od godz. 8.00 do 16.00 i później. Wprowadzona była godzinna przerwa między 12.00 a 13.00, lecz zbyt krótka, by wszystkie dzieci mogły wykorzystać ten czas na zjedzenie obiadu w domu. Było dużo takich dzieci, które mieszkały ponad 3 km od szkoły. Zmuszone więc były do rezygnacji z obiadu. Niektóre dzieci próbowały tę przestrzeń pokonywać, biegnąc w jedną i drugą

stronę. Dobrze, jeśli zdążyły. Ale jeśli spóźniły się, czekała je kara chłosty i zadanie domowe: do następnego dnia nauczyć się na pamięć długich wierszy niemieckich. Czasu do nauki nie było. Zresztą lekceważyły ten obowiązek, zamieniając go na karę chłosty lub dalszy areszt.

Dobrze była zorganizowana współpraca między dziećmi a nauczycielem Pawłem Muenchbergiem w Chrośnicy. O ich patriotycznej postawie świadczy fakt, że wykorzystywali w szkole każdą okazję, by tylko móc uczyć się po polsku. Wspomniany nauczyciel stawiał na zmieniającej się warcie uczniów i uczył dzieci czytania i pisania po polsku. Dzieci umiały doskonale ukryć ten fakt. Solidarność ich była zadziwiająca.

W okresie trwania strajku szkolnego i po jego zakończeniu pozytywną rolę odegrało duchowieństwo, które pełniło rolę krzewiciela języka polskiego. Nauczaniem czytania, a w mniejszej mierze pisania w języku polskim, zajęli się m. in. wikariusze w poszczególnych parafiach. Odbywało się ono przy okazji przygotowywania dzieci do przyjęcia pierwszej Komunii św. Ponieważ był to jedyny kontakt dzieci polskich z językiem ojczystym, ówczesny abp. Florian Stablewski przedłużył naukę przygotowawczą do dwóch lat.

W Zbąszyniu nauczaniem czytania i pisania zajmował się ksiądz wikary Górski. Wyposażył dzieci w polskie katechizmy i książeczki do nabożeństwa, z których uczyły się czytać. Były też przypadki, że niektóre dzieci miały polskie elementarze, z których również korzystały.

Wśród księży, którzy wyróżniali się w krzewieniu języka polskiego byli: ks. Stanisław Maciaszek z Bukowca, ks. Sobecki i ks. Górski ze Zbąszynia, ks. Braun z Dąbrówki Wlkp. oraz ks. Rosochowicz z Chobienic. O działalności ks. Rosochowicza, w aktach Naczelnego Prezydium w Poznaniu (Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu), znajduje się notatka. Mówi ona, że ksiądz ten wszelkie sprawy petentów załatwiał w języku polskim. Udzielał nauki polskiej nie tylko dzieciom polskim, ale również niemieckim. Często odwiedzał domy rodziców i podnosił ducha narodowego wśród ludności polskiej. Za działalność na polu krzewienia ducha narodowego wśród ludności polskiej i patriotyczną postawę – wśród tych, o których jest dziś wiadomym – ukarani zostali: ks. Górski – za naukę języka polskiego i wzbranianie się od wygłaszania kazań w języku niemieckim – przeniesieniem, ks. Kruszka z Opalenicy – karą pieniężną w wysokości 400 marek.

Represje i opór

Wprowadzenie kar w postaci aresztów szkolnych w godzinach popołudniowych, maltretowanie dzieci podczas tych aresztów, kary cielesne wymierzane dzieciom, wywołały oburzenie społeczeństwa polskiego. Przystąpiono najpierw do wiecowania i składania protestów do władz szkolnych. Akcja ta nie przyniosła jednak żadnych rezultatów. Wszystkie protesty zostały odrzucone. W powiecie nowotomyskim protesty odbyły się w Buku, Opalenicy i Zbąszyniu. W tym ostatnim, wiec protestacyjny zorganizowali robotnicy zatrudnieni przy budowie linii kolejowej

Ks. Stefan Kruszka w okresie pobytu na wikariacie w Opalenicy

Zbąszyń – Międzychód. Protest wysłano do ministerstwa oświaty w Berlinie. Odpowiedź stamtąd nie nadeszła. Za to rozpoczęły się represje względem tych, którzy podpisali protest. Zaczęto zwalniać robotników z pracy, względnie przenoszono ich w głąb Rzeszy. W ten sposób zwolniony został i przeniesiony m. in. robotnik kolejowy Antoni Taberski, mimo że nie miał wówczas dzieci. Kiedy Taberski w 1958 roku relacjonował powyższy fakt autorowi tej kroniki, liczył sobie 80 lat i mieszkał w Zbąszyniu, a w opowiadaniach przewijał się jego głęboki patriotyzm jego postawy i działalności. Nazwisko godne zapamiętania.

28 października 1906 roku wysłano drugi protest następującej treści: „Dzieci polskie są karane codziennym aresztem od jednej do kilku godzin za to, że posłuszne są zakazom rodziców swoich, dotyczącym udziału w nauce religii w języku niemieckim. My, ojcowie, bierzemy całkowitą odpowiedzialność za nasz zakaz i prosimy o natychmiastowe zniesienie niezgodnych z zasadami kultury kar aresztu z humanistycznych i pedagogicznych względów". Minister oświaty Studt nadesłał tym razem następującą odpowiedź: „Nie zgadzam się na zawieszenie kar aresztu dla dzieci szkolnych, które naruszają istniejącą dyscyplinę szkolną. Kulturze sprzeciwia się podżegająca działalność rodziców, którzy namawiają dzieci do strajku i do nieposłuszeństwa względem zarządzeń władz szkolnych. Zarządzenie przeprowadzi się wszelkimi, prawnie dozwolonymi środkami." A więc i ten protest, jak zresztą wszystkie inne, nie przyniósł pożądanego rezultatu. Pruskie władze szkolne zdawały sobie sprawę, że nie tak łatwo będzie można przełamać opór dzieci i rodziców. Stąd też zapas środków zwalczania strajku był bardzo urozmaicony. W pierwszym okresie strajku były namowy do zaprzestania oporu. Gdy nie pomagały, stosowano kary chłosty, później areszt po lekcjach w wysokości 1 – 2 godzin za każdą opuszczoną lekcję. Na opornych rodziców nakładano kary egzekucyjne w wysokości 100 – 500 marek z zamianą na przesiedlenie w głąb Niemiec.

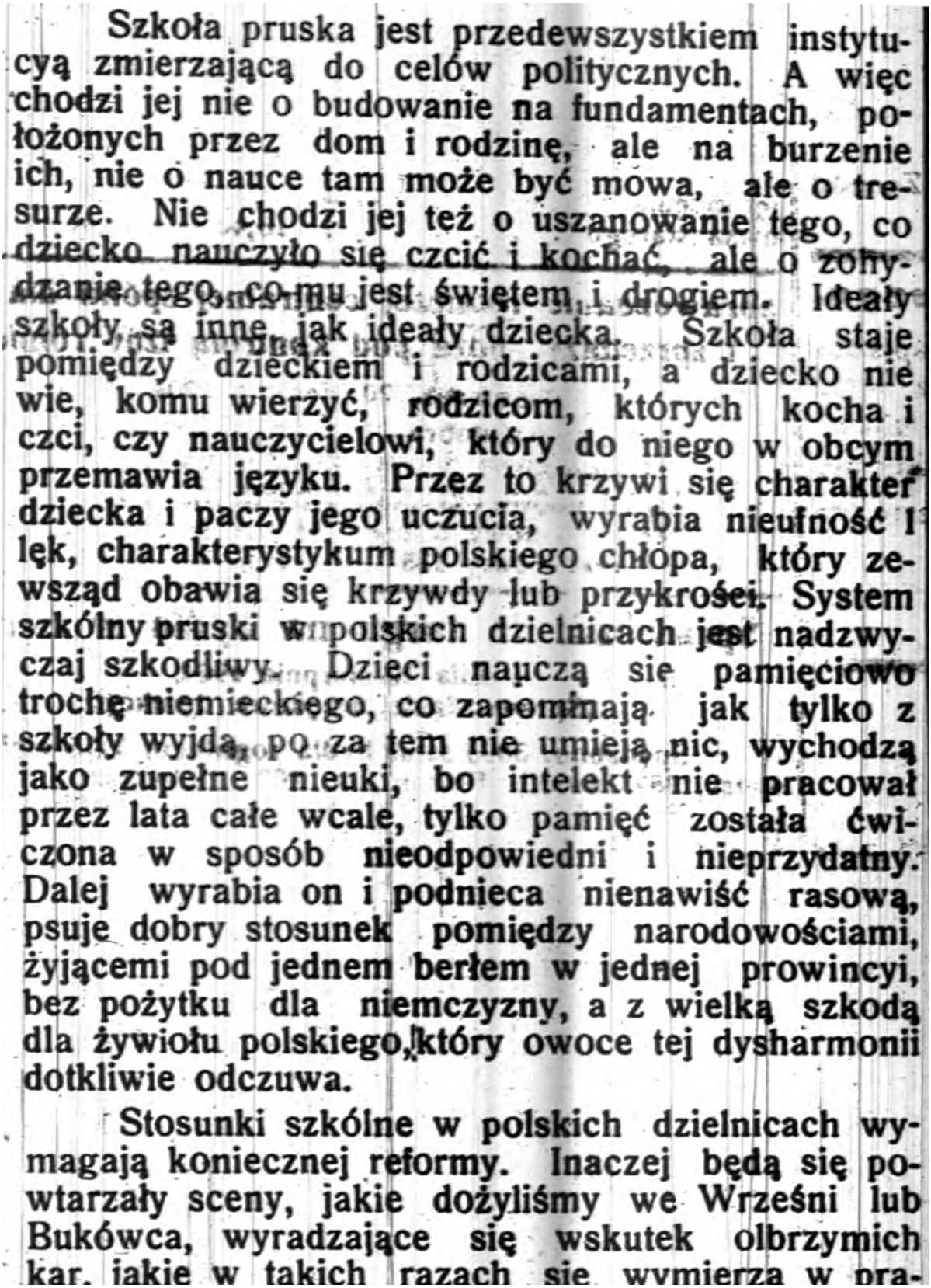

Szkoła pruska jest przedewszystkiem instytucyą zmierzającą do celów politycznych. A więc chodzi jej nie o budowanie na fundamentach, położonych przez dom i rodzinę, ale na burzenie ich, nie o nauce tam może być mowa, ale o tresurze. Nie chodzi jej też o uszanowanie tego, co dziecko nauczyło się czcić i kochać, ale o zohydzanie tego, co mu jest świętem i drogiem. Ideały szkoły są inne, jak ideały dziecka. Szkoła staje pomiędzy dzieckiem i rodzicami, a dziecko nie wie, komu wierzyć, rodzicom, których kocha i czci, czy nauczycielowi, który do niego w obcym przemawia języku. Przez to krzywi się charakter dziecka i paczy jego uczucia, wyrabia nieufność i lęk, charakterystykum polskiego chłopa, który zewsząd obawia się krzywdy lub przykrości. System szkólny pruski w polskich dzielnicach jest nadzwyczaj szkodliwy. Dzieci nauczą się pamięciowo trochę niemieckiego, co zapominają jak tylko z szkoły wyjdą, po za tem nie umieją nic, wychodzą jako zupełne nieuki, bo intelekt nie pracował przez lata całe wcale, tylko pamięć została ćwiczona w sposób nieodpowiedni i nieprzydatny. Dalej wyrabia on i podnieca nienawiść rasową, psuje dobry stosunek pomiędzy narodowościami, żyjącemi pod jednem berłem w jednej prowincyi, bez pożytku dla niemczyzny, a z wielką szkodą dla żywiołu polskiego, który owoce tej dysharmonii dotkliwie odczuwa.

Stosunki szkólne w polskich dzielnicach wymagają koniecznej reformy. Inaczej będą się powtarzały sceny, jakie dożyliśmy we Wrześni lub Bukówca, wyradzające się wskutek olbrzymich kar, jakie w takich razach się wymierza w pra-

Ocena oddziaływania pruskiej szkoły na łamach „Kuriera Poznańskiego" (nr 192 z 23 VIII 1904 r.), w artykule zatytułowanym „W sprawie Bukowca", podobnie jak tytułowy artykuł „Pracy" (nr 34 z 21 VIII 1904 r.), pod równie wymownym tytułem „Dramat szkolny w Bukowcu", dotyczą wydarzeń mających miejsce ...

PRACA

TYGODNIK POLITYCZNY I LITERACKI, ILLUSTROWANY.

Treść nr. 34-go.

Dział polityczny: Dramat szkolny w Bukówcu — Żydowski exodus z Poznańskiego. — Z niwy politycznej. — Korespondencya z Monachium. — Wojna. — Z tygodnia. — Przegląd prasy. — Głosy od przyjaciół: z Bitterfeldu. — Wiece.

Feljeton: Emil.

Dział rolniczo-ekonomiczny. — Dział kobiecy. — Rozmaitości.

Dział illustrowany: A za tego króla Jana. Wiersz Maryi Konopnickiej. — Jan III Sobieski. — Kaplica króla Jana. — Dożynki. (Dokończenie). — Na Zielną. Wiersz. — Z ojczystych stron. Grodzisk. (Ciąg dalszy). — Album posłów polskich w sejmie pruskim. (Dokończenie). — Z teki tetryka. — Anglicy w Tybecie. — Kartka z dziennika. — Pieśń wieczorna. Wiersz. — Przyszłość naszej ziemi. — Wiadomości. — Nekrologia. — Ruch w Towarzystwach. — — Wiadomości literackie i artystyczne. — Od Redakcyi. — Humorystyka. — Ogłoszenia.

Illustracye: Albumowa: Ucieczka Kara Mustafy po pogromie pod Wiedniem dnia 12-go września 1683 r. — Król Jan III Sobieski z rodziną. — Husarz polski. — Madonna. — Wśród bagien. — Z pierwszą wizytą. — Kościół poklasztorny w Grodzisku. — Pomnik Opalińskiego w Grodzisku. — Portret ks. prałata Antoniego Stychla. — Kawalerya tybetańska.

Dział powieściowy: Nad Wartą. (Ciąg dalszy). — Tajemnica księcia. (Ciąg dalszy). — Przez Oceany. Kartki z podróży w około Azyi, spisane przez J. Mąkowską. Japonia. (Ciąg dalszy).

Dramat szkolny w Bukówcu.

W zapadłej wśród lasów wiosce Bukówcu, położonej pod Nowym Tomyślem w W. Ks. Poznańskiem, a otoczonej zewsząd Niemcami, rozegrał się świeżo w miejscowej szkole dramat, przypominający głośną sprawę wrzesińską, dzięki nauczycielowi p. Maksowi Foersterowi, pochodzącemu z pod Wrocławia i od dnia 1-go lipca r. b. przysłanemu do Bukówca na posadę drugiego nauczyciela. Pierwszym nauczycielem jest tamże p. Staniszewski.

Jeden z naszych współpracowników wysłany przez nas do Bukówca, celem zbadania sprawy na miejscu, tak opisuje tamtejsze zajścia według opowiadania sołtysa miejscowego, p. Andrzeja Kromy:

Pan Foerster zaraz na początku objęcia swego urzędu ubolewał nad tem, że dzieci w szkole są nieposzłuszne, a mianowicie chłopcy Koza i Domagała. Domagała mając odebrać pewnego razu t. zw. łapy, wzbraniał się nauczycielowi wyciągnąć rękę celem wymierzenia chłosty. Od tego czasu — zdaje się, czuł nauczyciel ku swym uczniom pewną nienawiść. Pan Foerster opowiadał o tem zajściu sołtysowi i prosił go, by z ojcem ucznia Domagały pomówił i nakłonił syna do posłuszeństwa wobec nauczyciela, a gdyby i to pomódz nie miało, obije chłopca *„kurz u. klein!“* Sołtys radził panu F., by o nieposłuszeństwie dzieci doniósł komisarzowi lub inspektorowi powiatowemu i ich poprosił o zawezwanie rodziców dzieci nieposłusznych do szkoły na termin; on bowiem (sołtys) przypuszcza, że rodzice o całej tej sprawie nic nie wiedzą.

Tymczasem nadeszły wakacye. Po wakacyach znęcanie nad dziećmi odbyło się w sobotę, dnia 6-go b. m. W dniu tym miała się odbyć także lekcya gimnastyki, więc nauczyciel wyprowadził dzieci na miejsce ćwiczeń. — Ponieważ leżały tam kawałki szkła — a dzieci przeważnie były bez obuwia, więc zdarzyło się, że pewnemu chłopcu wdusił się kamień w stopę, a Domagale uwiązł kawał szkła w nodze. — Pan F. widząc, że dzieci zamiast wykonywać co każe — wyciągają sobie szkło z nóg, wpadł pomiędzy nie z prętem w ręku i bił je gdzie tylko trafił, a Domagałę, uchodzącego za hardego zbił bardzo jak również Klorka i Kozę. — Dzieci zaczęły krzyczeć i płakać z bólu. Zaraz po ukończonej lekcyi gimnastyki szedł Domagała ze synem swym w towarzystwie innych chłopców przez wieś.

Gromadkę tę spotkał w drodze sołtys Kroma i zobaczył ku swemu niemałemu zadziwieniu chłopca Domagałę w poszarpanem ubraniu pobitego w głowę, z blizną na ręku; ramię jego i szyja okryte były sińcami czarnemi i zielonemi. W drodze spotkał Domagała (ojciec) także nauczyciela F. i rozżalony robił mu wymówki, że tak pobił mu syna.

Pan F. uspokajał go, ale Domagała oświadczył mu, że sprawę odda do prokuratora. Wtedy zmięszał się p. F. i chciał Domagałę odwołać na stronę, ale Domagała poszedł dalej. Następnie ojciec odwiózł pobitego syna do fizyka w Nowym Tomyślu. Fizyk, który jest Niemcem, dał świadectwo urzędowe, na mocy którego stary Domagała wniósł skargę przeciw nauczycielowi do prokuratoryi państwa. Ze swej strony nauczyciel zdał raporta swojej władzy. Wskutek tego we wtorek dnia 9-go b. m. przybyli do Bukówca, pod opieką żandarma, landrat powiatu nowotomyskiego pan von Daniels, komisarz obwodowy p. v. Wulffen i zastępca inspektora szkolnego. Zarząd szkolny zwołany był telefonicznie; członkom zarządu oświadczono, że jeżeli nie wpłyną na rodziców i dzieci, w takim razie *oporna dziatwa zostanie zabraną rodzicom i oddaną do państwowych zakładów przymusowego wychowania.*

... w bukowieckiej szkole, a których znaczenie – nieco przesadnie – porównywano do wydarzeń wrzesińskich z 1901 r. Temat ten , w omawianej tu „Kronice...” nieobecny, przedstawiony zostanie przez Grażynę Matuszak i Bogumiła Wojcieszaka w jednym z kolejnych numerów „Przeglądu Nowotomyskiego”.

Dla orientacji podam, że robotnicy mieli w tym czasie ciężkie warunki bytu. Przeciętny zarobek roczny robotnika zatrudnionego w przemyśle wynosił 682 marki. Ale byli i tacy, szczególnie robotnicy niewykwalifikowani, którzy zarabiali tylko 300 – 400 marek rocznie. Robotnik wiejski zarabiał jeszcze mniej. Dzień pracy był dłuższy niż w Niemczech. Pracowano 10 – 12 godzin, a często i dłużej (patrz tablica cen rynkowych).

Strajkującym dzieciom przedłużano obowiązek szkolny do ponad 8 lat. Po ukończeniu szkoły ludowej, nie mogły być przyjęte do szkół średnich. Na świadectwie odejścia umieszczano wzmianki o zachowaniu się ucznia w szkole, jego stosunku do strajku szkolnego i jaką poniósł karę.

Sołtysi, którzy byli czynni w akcji strajkowej, wyrokiem sądowym zostali ukarani grzywną w wysokości 600 marek i zwolnieni z pełnionych funkcji. W ten sposób sołectwa pozbawiono m. in. Wojciecha Manię, Jana Olejniczaka, Franciszka Kłosia, Walentego Śmiałka i Krawczyka.

Zabrano się również do usuwania członków dozoru szkolnego. W Nądni np. usunięto Franciszka i Mariana Sołtysików.

Dużo zacięcia i wytrwałości wykazał Tomasz Śliwa, uczeń szkoły ludowej w Perzynach (późniejszy koźlarz z Chrośnicy). Za udział w strajku szkolnym przedłużono mu obowiązek szkolny. Śliwa jednak uparł się i postanowił do szkoły nie chodzić. Ponieważ nie miał już rodziców (pomarli), wychowywał się u starszej siostry. Odmowę chodzenia do szkoły tłumaczył koniecznością podjęcia pracy na utrzymanie siebie. Został wkrótce policyjnie dostawiony do szkoły, ale i to nie pomogło. Śliwa uciekł ze szkoły. Za swój upór został postawiony przed sąd opiekuńczy w Międzyrzeczu. Tam tłumaczył się podobnie, że jest samotnym i musi pracować na swoje utrzymanie, do szkoły więc chodzić nie może. Wyrok sądu brzmiał: „Policyjnie dostawić do szkoły." Śliwa, dostawiony do szkoły przez żandarmów, znów uciekł. Ale tym razem pozostawiono go już w spokoju. Zaczął pracować u miejscowego piekarza i do pruskiej szkoły więcej nie chodził.

Niemcy, na listę środków zwalczania strajku, wciągnęli również sądy opiekuńcze. Sądy te wzywały rodziców i groziły odebraniem władzy rodzicielskiej lub przekazaniem dzieci do zakładu poprawczego, żądając jednocześnie podpisania oświadczenia, iż cofają udzielony dzieciom zakaz odpowiadania na lekcjach religii w języku niemieckim. Pod wpływem takich gróźb wielu rodziców wycofało się z oporu.

Świadectwo szkolne ucznia Tomasz Śliwy z Perzyn zawiera następujące uwagi: zachowanie -naganne, ponieważ opierał się niemieckiej nauce religii, a także innych skłaniał do oporu przeciw zarządzeniom szkolnym; pilność – ledwie dostatecznie, obecność – nieregularnie, uwagi: ze względu na swoje naganne zachowanie się, Śliwa został zatrzymany w szkole ponad 8. letni obowiązek szkolny.

Ustalenie ogólnej ilości strajkujących dzieci nie jest sprawą łatwą. Według dostępnych sprawozdań inspektorów szkolnych, największe nasilenie strajku, a więc

największa ilość strajkujących dzieci, przypadały na miesiąc listopad 1906 roku. Brak jednak szczegółowych danych dotyczących ilość strajkujących dzieci. Dane statystyczne zawarte w sprawozdaniach nie są zgodne ze stanem faktycznym. Faktem jest bowiem, że inspektorzy szkolni chcąc podkreślić swoje osiągnięcia, względnie ukryć niepowodzenia, w sprawozdaniach nie podawali rzeczywistego stanu strajkujących dzieci i szkół. Zależało im na ukrywaniu pewnych faktów i przebiegu strajku, zwłaszcza danych ilościowych. Chcąc utrzymać swe stanowisko i dodatki kresowe, zaniżali ilość faktycznie strajkujących dzieci. Aczkolwiek strajki szkolne miały miejsce w wielu miejscowościach powiatu nowotomyskiego, wiadomości o nich można było uzyskać z niewielu szkół. W wielu miejscowościach, z małymi wyjątkami, strajkowały niemal wszystkie dzieci.

Oto uzyskane informacje dotyczące kilku szkół:

Miejscowość	Ogólna liczba dzieci polskich w szkole w latach 1906-1907	Ilość dzieci strajkujących
Chrośnica	131	131
Łomnica	118	114
Nądnia	108	108
Perzyny	116	116
Przyprostynia	122	118
Wielka Wieś	91	86

W szkole w Zbąszyniu Niemcy posunęli się do chytrego kamuflażu. Udział ilościowy dzieci w strajku szkolnym sfałszowali, bowiem statystycznie dzieci podzielono na: mówiące wyłącznie po polsku, mówiące wyłącznie po niemiecku i mówiące „językiem mieszanym", tzn. polskim i niemieckim. Dzieci mówiących językiem mieszanym było najwięcej. Ponieważ zaliczono do nich dzieci polskie, nawet jeśli umiały dosłownie kilka wyrazów niemieckich. W pismach do inspektorów szkolnych, donoszących o ilości strajkujących dzieci, podawano tylko uczniów mówiących wyłącznie po polsku. Czyniono tak dlatego, bo w tak prowadzonych niemieckich statystykach, tych dzieci było najmniej. Stosowane wobec rodziców i dzieci represje były coraz chytrzejsze i brutalniejsze. Coraz trudniej było rodzicom przeciwstawić się okrutnym zarządzeniom i coraz bardziej przemyślanym środkom represji. Stopniowo – pod naporem przemocy – trzeba było wycofać się z pola walki. Strajk szkolny upadł. W Zbąszyniu zakończył się zasadniczo 19 kwietnia 1907 roku, w oporze trwało jeszcze czworo dzieci: Rozalia, Teodor i Jan Baier – dzieci rolnika Adolfa oraz Józef Wachowski – syn rolnika Tomasza.

W pozostałych szkołach strajk zakończył się w czerwcu. Najdłużej strajkowały dzieci w Chrośnicy, bo do lipca 1907 roku. Mimo że strajk szkolny nosił charakter masowego zrywu, mimo ofiarnych wysiłków i patriotycznej postawy tego ludu,

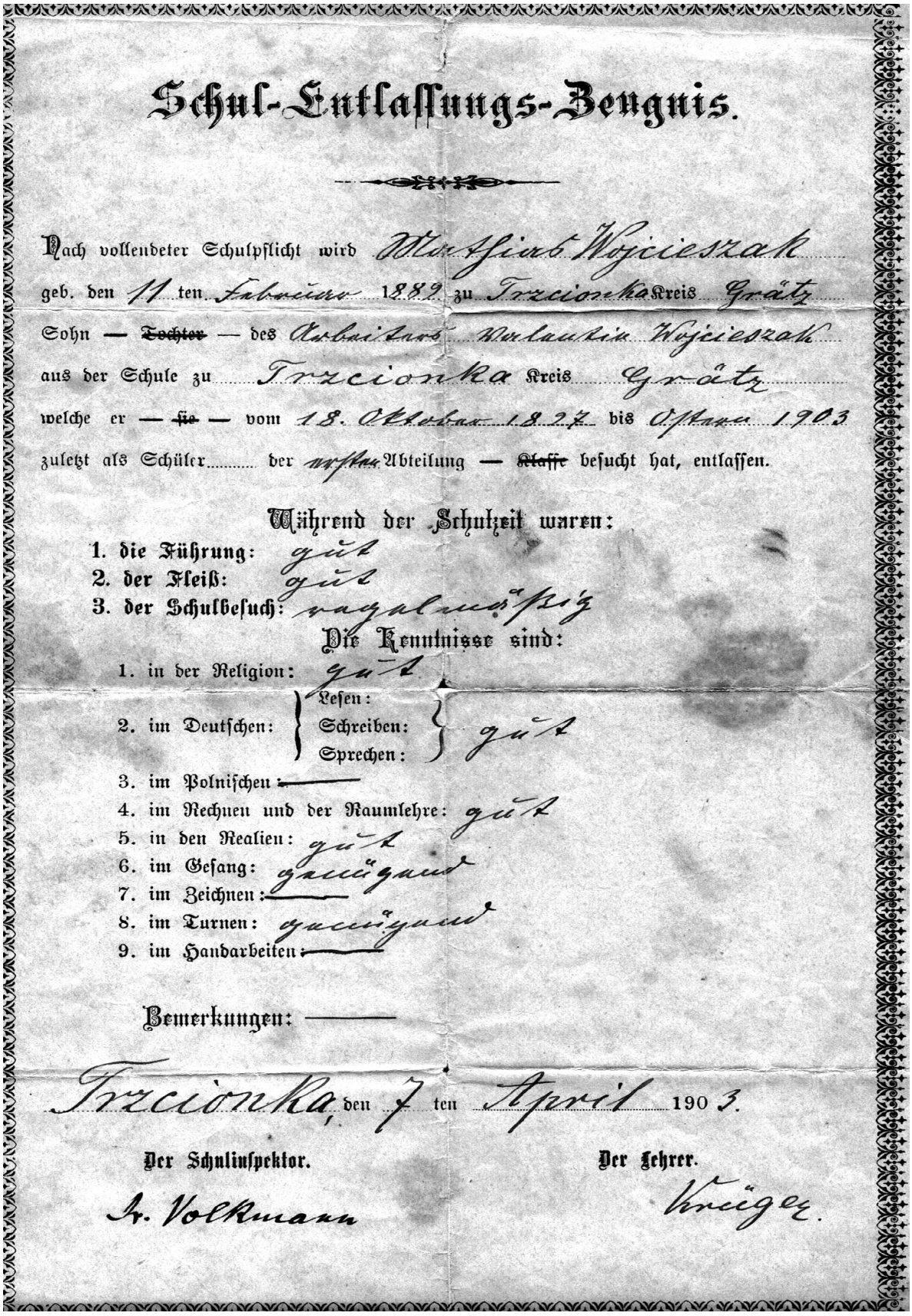

Schul-Entlassungs-Zeugnis.

Nach vollendeter Schulpflicht wird Mathias Wojcieszak
geb. den 11 ten Februar 1889 zu Trzcionka Kreis Grätz
Sohn — ~~Tochter~~ — des Arbeiters Valentin Wojcieszak
aus der Schule zu Trzcionka Kreis Grätz
welche er — ~~sie~~ — vom 18. Oktober 1897 bis Ostern 1903
zuletzt als Schüler ..... der ersten Abteilung — ~~Klasse~~ besucht hat, entlassen.

Während der Schulzeit waren:

1. die Führung: gut
2. der Fleiß: gut
3. der Schulbesuch: regelmäßig

Die Kenntnisse sind:

1. in der Religion: gut
2. im Deutschen: Lesen: Schreiben: Sprechen: gut
3. im Polnischen: —
4. im Rechnen und der Raumlehre: gut
5. in den Realien: gut
6. im Gesang: genügend
7. im Zeichnen: —
8. im Turnen: genügend
9. im Handarbeiten: —

Bemerkungen: —

Trzcionka, den 7 ten April 1903.

Der Schulinspektor. Dr. Volkmann

Der Lehrer. Krüger.

Świadectwo ukończenia pruskiej szkoły - Trzcianka,1904 r.

Autor „Kroniki" z uczniami przed budynkiem szkoły w Jastrzębsku Starym

strajk szkolny upadł. Upadł nie tylko wobec stosowanych represji, jak stwierdził minister Studt. Ruch ten, który z ludu wyszedł i przez niego był podtrzymywany, był ruchem żywiołowym, niezorganizowanym. Nikt strajkiem szkolnym nie kierował. Jako taki nie mógł trwać dłużej – musiał w końcu upaść. Żadna też z istniejących organizacji społecznych i politycznych nie potrafiła pokierować strajkiem i nadać mu charakteru szerszego ruchu narodowego.

Strajk szkolny nie przyniósł spodziewanych efektów doraźnych, miał doniosłe znaczenie ponieważ był czynnikiem zwiększającym świadomość narodową. Dużo uznania należy wyrazić przede wszystkim dzieciom z zachodniej części ziemi nowotomyskiej, które w starciu z pruską szkołą wykazały wiele samozaparcia, wytrwałości, poświęcenia i patriotyzmu. Młodzież ta nie wiedziała o tym, że zdobyty w strajku szkolnym hart, już za niedługo wykorzysta w nowej walce o wyzwolenie narodowe, o wolność ojczyzny. Z nich to wyrośli przyszli powstańcy wielkopolscy. W szeregach oddziałów powstańczych stoczyli zacięte i bohaterskie boje o Nową Wieś, Łomnicę, Jastrzębsko, Chrośnicę, Perzyny i Zbąszyń.

Wielu spośród nich zginęło w tych walkach bohaterską śmiercią.

Portret Fryderyka Chopina pędzla Marii Wodzińskiej z 1836 r.

Jan Bąbelek

Emilia z Borzęckich Hofmanowa (1832-1911)
urodzona w Wytomyślu uczennica Chopina

Z materiałów wyszukanych przez Błażeja Lipieckiego dowiadujemy się, że na stronie Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina, w wykazie opatrzonym tytułem: Osoby związane z Chopinem" wymieniona została: Emilia Anastazja Nepomucena Borzęcka, urodzona 30 marca 1832 roku w Wytomyślu. Idąc tym tropem, w Archiwum Państwowym w Poznaniu udało się odszukać się następujący zapis w księdze chrztów (tłumaczenie): Lp. 14 / ur. 30 marca 1832 / o 10 rano / w Wytomyślu / chrzest, 5 kwiecień 1832 – ks. Jan Rebelski / nadane imiona: Emilia Anastazja Nepomucena / ojciec katolik – Józef Borzęcki / matka katoliczka – Katarzyna z Borzęckich / ojciec – wojskowy w stopniu pułkownika / chrzestni, wielmożny (magnificus) [Antoni Dionizy] Łącki (.....?) dobra Lwówek i Emilia Sczaniecka Panna (.....?) W księdze tej, w rubryce „Nomen et Cognomen / Matris" zapisano: Catharina ex Borzęckie, co oznacza, iż nazwisko rodowe matki brzmiało również – Borzęcka.

Dokładnych informacji o matce Emilii, Katarzynie Borzęckiej nie udało się ustalić. Była córką Maurycego Michała Damazego Borzęckiego i Julianny Czochron. Z nekrologu zamieszczonego w „Dzienniku Poznańskim" z 19 sierpnia 1883 r. nr 188, wiemy, że zmarła 17 sierpnia 1883 roku w Grabowie (dawna miejscowość pod Swarzędzem), pochowana została w Spławiu – obecnie Poznań.

Ojciec Emilii, Józef Borzęcki (1793 – 1875) był nietuzinkową postacią. Urodził się w majątku Rogoźnica na Podlasiu, z ojca Marcina i matki Klary z Paszkowskich Borzęckiej. Jego przodkowie, herbu Półkozic, wywodzili się z Wielkopolski. Był wielkim patriotą, uczestnikiem wielu wojen i walk narodowowyzwoleńczych, wielokrotnie odznaczonym, w tym dwukrotnie Orderem Virtuti Militari. W końcowej fazie powstania listopadowego (1830 – 1831) został dowódcą sławnego 4. Pułku Piechoty Liniowej, zwanego „czwartakami". W 1831 roku, na Jego cześć i dla upamiętnienia wielkich czynów pułku „czwartaków", dokonanych w tym powstaniu, powstała znana wówczas w całej Europie pieśń „Walecznych tysiąc opuszcza Warszawę":

Walecznych tysiąc opuszcza Warszawę,
Przysięga klęcząc: naszym świadkiem Bóg!.
Z bagnetem w ręku pójdziem w świętą sprawę,
Śmierć naszem hasłem, niechaj zadrży wróg!
[...]

Dziesięciu mężów obłąkanym krokiem
Przechodzi chwiejnie przez graniczny słup;
Ciekawem zewsząd patrzą na nich okiem.
Z nich każdy idzie jak bez życia trup.
Kto idzie? stójcie! krzykną pruskie warty -
My to dziesięciu – cały to pułk czwarty!

Po uwolnieniu z pruskiego aresztu, wraz z żoną i narodzoną już w Wytomyślu córką, wyemigrował do Francji. Na emigracji Borzęcki, cieszący się zasłużoną sławą dzielnego żołnierza, należał do wybitnych działaczy demokratycznych; nie przeszkodziło mu to jednak, żeby oddać córkę Emilię do założonego w 1844 r. przez księżnę Adamową z Sapiehów Czartoryską elitarnego Instytutu Panien Polskich przy Hotelu Lambert. Zakład ten kształcił córki emigrantów na nauczycielki dla polskich szkół i pensjonatów emigracyjnych. Tutaj Emilia poznała samą elitę polskiej arystokracji i najwybitniejszych artystów-muzyków przebywających w Paryżu. Po latach umiejętności nauczycielskie bardzo się Emilii przydały. Jak pisał ukazujący się w Paryżu „Dziennik Narodowy" (nr 330 z dn. 7 sierpnia 1847 r.), panna Emilia należała do wyróżniających się uczennic.

Jej nauczycielką muzyki była księżna Marcelina Czartoryska, która poleciła swoją uczennicę – Chopinowi. Tak więc Emilia zaczęła brać lekcje gry na fortepianie u samego Fryderyka Chopina. Absolwentki Instytutu Panien Polskich uczestniczyły w spotkaniach towarzyskich organizowanych dla polskiej arystokracji. Tu również do tańca przygrywał nieraz Chopin. Prawdopodobnie na tych spotkaniach Emilia poznała najbliższego przyjaciela Chopina, starszego od siebie lekarza Aleksandra Hofmana – swojego przyszłego męża.

W 1848 roku, w okresie „Wiosny Ludów", ojciec Emilii z utworzonym przez siebie oddziałem emigrantów w liczbie 900 osób, zwanym „legionem Borzęckiego", udał się do kraju. Oddział jednak został zatrzymany i rozbrojony przez Prusaków, a pułkownik Józef Borzęcki osadzony został w twierdzy magdeburskiej. Wkrótce, pod naciskiem niemieckiej opinii publicznej, został zwolniony. Zamieszkał w Boguszynie, a następnie osiadł w Brzóstkowie, w Wielkopolsce. Po kilku latach Borzęccy sprowadzili również swoją córkę, która 2 listopada 1853 roku poślubiła 48. letniego wdowca, Aleksandra Hofmana. Emilia miała wówczas 21 lat. Nie wiemy, co skłoniło Emilię do tego mariażu. Czy w tle były wspomnienia paryskie, w których najpewniej centralną postacią był zmarły w Paryżu, 17 października 1849 roku, Fryderyk Chopin? Gdy Emilia Hofmanowa, wspominała Chopina u schyłku życia, powiedziała m. in. iż był on: „... nadzwyczaj kochliwym z natury i prawie co wieczór pozostawał pod wrażeniem i urokiem jakichś pięknych oczu". Czy w tym wspomnieniu tlił się jakiś wątek osobisty?

***

Mąż Emilii, Aleksander Julian Hofman, przyjaciel Fryderyka Chopina, był lekarzem po studiach medycznych w Warszawie i w Lipsku, w powstaniu listopadowym pełnił obowiązki w dowodzonym przez płka Andrzeja Niegolewskiego pułku

jazdy sandomierskiej. Po upadku powstania, w stopniu majora, wyemigrował do Francji, gdzie uzyskał potwierdzenie dyplomu lekarskiego. Do roku 1838 praktykował w Paryżu. W końcu 1832 r. spotkał się z Fryderykiem Chopinem, który przyjął go na wspólne mieszkanie przy Cité Bergere 4. Było to wkrótce po tym, jak Chopin zaprezentował się w Paryżu elicie ówczesnego świata muzycznego i – jak relacjonowano – „...wszystkich tutejszych fortepianistów zabił na śmierć". Po tym publicznym sukcesie „cały Paryż ogłupiał", a sprawca tego „ogłupienia" wszedł do krągu najwybitniejszych artystów epoki. Zaprzyjaźnił się z Lisztem. Berliozem, Mickiewiczem, a także z księciem Adamem Czartoryskim i Delfiną Potocką. Nawiązał kontakty z polską Wielką Emigracją, stał się częstym bywalcem najważniejszych salonów stolicy. Jego ówczesną popularność opisał Antoni Orłowski: „wszystkim Francuzkom głowy zawraca, a w mężczyznach zazdrość wzbudza. Jest on teraz w modzie...". Przenosząc się w czerwcu 1833 r. na Chaussée d'Antin 5, Chopin zabrał ze sobą Hofmana i tu razem przemieszkali do lata 1834, kiedy to Hofman, rozwijający praktykę lekarską, przeniósł się do samodzielnego, niedaleko położonego mieszkania. W tym czasie obaj zostali przyjęci w poczet nowozałożonego Towarzystwa Polsko-Literackiego.

W 1838 r. Hofman przeniósł się do Soultz w Alzacji. Gdy w roku następnym poślubił w Paryżu pochodzącą z Poznania, Adelię Wodpol, otrzymał zgodę władz pruskich na naturalizację i osiedlenie w rodzinnym mieście żony. Pomagał mu w tym znany działacz społeczny, a zarazem kolega po fachu, dr Karol Marcinkowski. W Poznaniu przyjaciel Chopina prowadził praktykę lekarską do śmierci żony, która zmarła 7 lutego 1849 r.

***

Po śmierci męża Emilia Hofmanowa, 40. letnia wdowa z sześciorgiem dzieci (pięcioro własnych i córka męża z pierwszego małżeństwa – Maria) zamieszkała w Poznaniu i założyła internat dla panienek z „najpierwszych rodzin Księstwa Poznańskiego". Bardzo pomocne okazały się wówczas szkolne doświadczenia, a także kontakty paryskie. Po trzech latach, w roku 1871, połączyła siły z Anastazją Warnką, wykształconą nauczycielką, posiadającą patent przełożonej szkoły wyższej. W ten sposób „na św. Michała" 1871 roku powstała w Poznaniu nowa wyższa szkoła żeńska. Panie podzieliły się obowiązkami: Warnkówna sprawowała główny nadzór nad szkołą, a Hofmanowa, która nie miała uprawnień nauczycielskich, zajęła się stroną techniczną i finansową. Sprawami nauczania kierował prof. dr Rymarkiewicz. Podstawą przyjęcia do szkoły była umiejętność czytania i pisania w języku polskim i niemieckim oraz znajomość tabliczki mnożenia. W ostatniej klasie w programie nauczania znalazły się następujące przedmioty (w nawiasach tygodniowy wymiar godz.): religia (2), język polski (4), język niemiecki (5), język francuski (5), język angielski (3), rachunki (2), geometria (1), historia (2), geografia (2), fizyka (2), rysunki (2), roboty ręczne (2). Łącznie 33 godz. zajęć lekcyjnych. W roku szkolnym 1872/73 w czterech klasach naukę pobierało 75 uczennic.

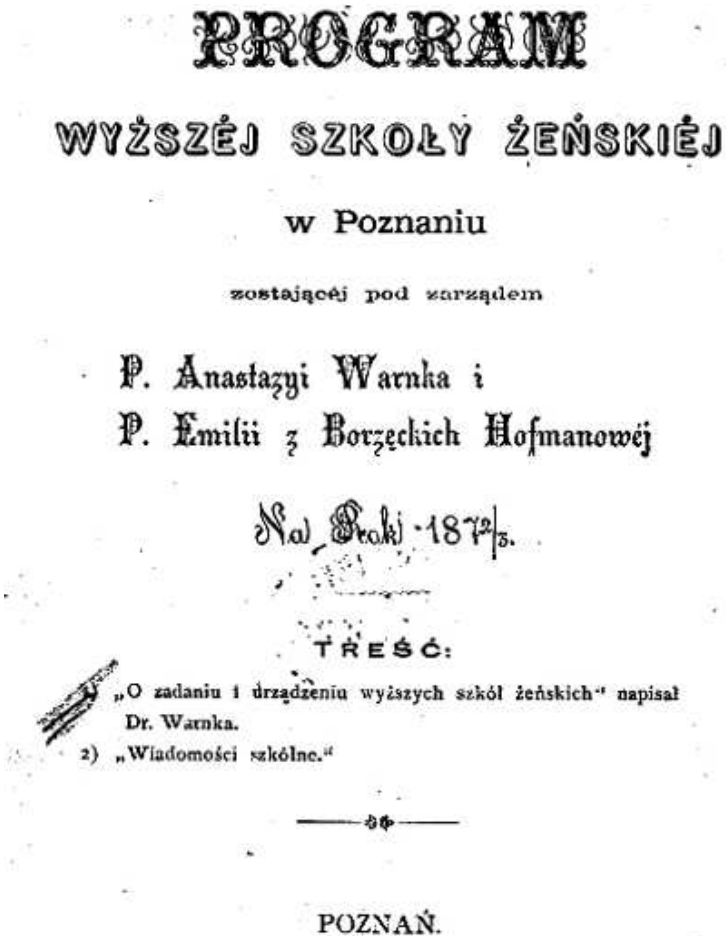

PROGRAM

WYŻSZÉJ SZKOŁY ŻEŃSKIÉJ

w Poznaniu

zostającéj pod zarządem

P. Anastazyi Warnka i

P. Emilii z Borzęckich Hofmanowéj

Na Rok 187²/₃.

TREŚĆ:

1) „O zadaniu i urządzeniu wyższych szkół żeńskich" napisał Dr. Warnka.

2) „Wiadomości szkólne."

POZNAŃ.

W 1876 r. Emilia Hofmanowa wycofała się z prowadzenia szkoły i od tej pory Anastazja Warnka działała samodzielnie jako przełożona pensji. Wcześniej, bo w roku 1874, dr Stanisław Warnka, młodszy brat Anastazji i autor programu szkoły, ożenił się z bardzo ładną córką Emilii Hofmanowej, również Emilią, wzmacniając w ten sposób więzy łączące obie założycielki szkoły.

Za życia Emilia Hofmanowa ceniona była także jako żywe źródło informacji o Chopinie. Odwiedzał ją, jeszcze w Poznaniu, Marceli Antoni Szulc, zbierający materiały do biografii Chopina. Około roku 1900 nawiązał z nią kontakt, w tym samym celu, Ferdynand Hoesick.

Emilia z Borzęckich Hofmanowa zmarła 3 marca 1911 roku w Warszawie.

***

Na koniec spróbujmy zastanowić się, jaki związek z Wytomyślem mieli Katarzyna i Józef Borzęccy, u kogo przebywali, bądź przebywała sama tylko Katarzyna w momencie narodzin Emilii... ? Możemy tylko domniemywać, że będąca w stanie błogosławionym żona pułkownika, w czasie insurekcji schroniła się w bezpiecznym miejscu. Czy tą enklawą przez cały ten czas był, leżący w Wielkim Księstwie Poznańskim, Wytomyśl, tego niestety nie wiemy. Na podstawie ustalonych dotąd faktów, można jedynie podjąć próbę odtworzenia losów rodziny Borzęckich z okresu poprzedzającego narodziny córki. Rodzice Emilii wzięli ślub 13 lutego 1831 roku

Emilia Hofman, córka Emilii z Borzęckich i Aleksandra Hofmana (ur. w 1856 r.) była jedną z pierwszych uczennic szkoły. Po matce odziedziczyła nie tylko imię, ale i urodę.

(tj. w okresie powstania listopadowego i wojny polsko-rosyjskiej) w kościele pw. św. Jana w Warszawie. Po upadku Warszawy we wrześniu 1831 roku, Józef Borzęcki wyprowadza „czwartaków" z miasta. Po przekroczeniu, 5 października 1831 roku, pruskiej granicy w Brodnicy, oddział został zdemilitaryzowany i internowany. Nie wiemy, gdzie i jak długo przebywał w areszcie. 30 marca 1832 roku w Wytomyślu Katarzyna Borzęcka urodziła córkę Emilię. Sześć dni później w kościele wytomyskim Emilia została ochrzczona, jej rodzicami chrzestnymi byli Emilia Sczaniecka i Antoni Dionizy Łącki. Wiosną 1832 roku Borzęccy wyemigrowali do Francji, zatrzymali się w Besançon, stąd przenieśli się do Bourges. W czerwcu 1832 r. zamieszkali w Paryżu. Urodzona w Wytomyślu Emilia była najprawdopodobniej jedynym dzieckiem Katarzyny i Józefa Borzęckich.

Źródła:

Archiwum parafii Wytomyśl
Kronika Miasta Poznania 2001 r. nr 4
Kronika Wielkopolski 2013 r. nr 2
Olędry Nowotomyskie – http://oledry.pl/
Słownik biograficzny Borzęckich herbu Półkozic – http://www.redbor.pl/genealogia/biografie.htm
Śremski Notatnik Historyczny, 2010 Nr 6
http://pl.chopin.nifc.pl/

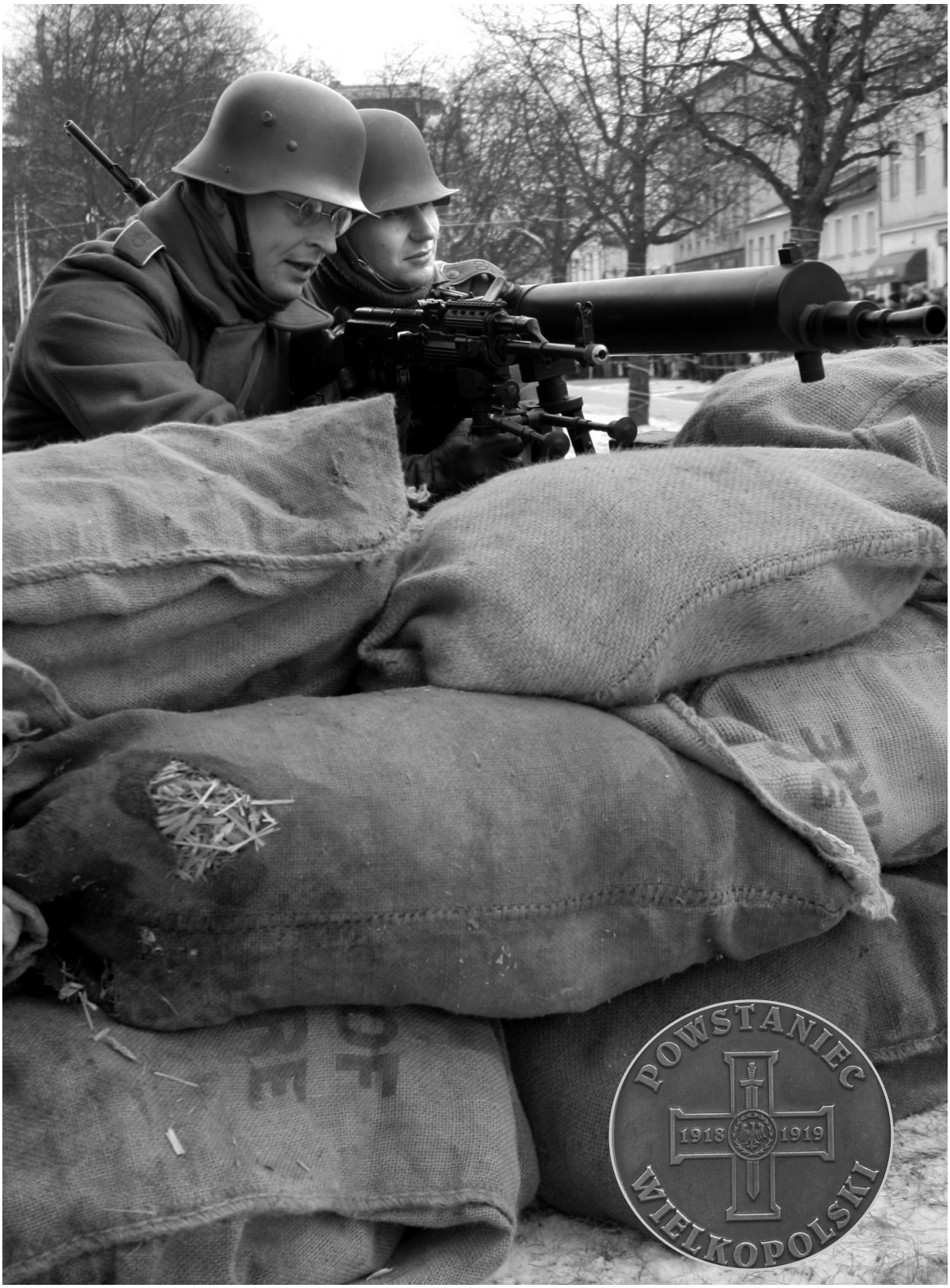

Spośród różnorodnych form upamiętniania Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 dużym społecznym zainteresowaniem cieszyły się w ostatnim czasie rekonstrukcje historyczne, lokujące się w obszarze popkultury oraz - mające wymiar aksjologiczny - upamiętnianie grobów powstańczych.
Na zdjęciu: inscenizacja historyczna w 90. rocznicę zdobycia Nowego Tomyśla – 3 stycznia 2009 r. (fot. M. Kozłowski) i medal pamiątkowy umieszczany na grobach powstańców wielkopolskich.

Grażyna Matuszak

Aby nie odeszli w niepamięć ...

Nowotomyska pamięć
o zwycięskim zrywie powstańczym...

Mające miejsce na przełomie 1918 i 1919 roku powstanie wielkopolskie przez długi czas znajdowało się na marginesie społecznej uwagi przyćmione sławą innych, nie zawsze przecież zwycięskich zrywów. Dziś z radością obserwować możemy proces rozbudzania zainteresowań historią tego zwycięskiego zrywu także wśród młodszych pokoleń Wielkopolan. Dla ocalenia pamięci o zwycięskiej wielkopolskiej insurekcji i jej bohaterach, na terenie powiatu nowotomyskiego podejmowane są rozmaite działania. Wielkie w tym zasługi mają historycy i regionaliści, a wśród nich dr Zdzisław Kościański, dr Bogumił Wojcieszak i śp. Zygmunt Duda. Niemniej cenne są też różnorodne inicjatywy podejmowane przez lokalne instytucje i stowarzyszenia, a także miłośników lokalnej historii. W przeddzień 100. rocznicy wybuchu zwycięskiego powstania wielkopolskiego chcemy Czytelnikom przybliżyć interesujące źródła wiedzy o powstaniu, oprowadzić po znajdujących się w naszej okolicy upamiętniających je miejscach, a także zaprezentować niektóre z lokalnych działań, służących zachowaniu pamięci o wielkopolskim zwycięstwie.

Miejsca pamięci

Na terenie naszej gminy znajduje się wiele miejsc upamiętniających powstanie wielkopolskie i jego bohaterów. Głównym – jest usytuowany w centrum nowotomyskiego placu Niepodległości, granitowy pomnik w formie obelisku, zaprojektowany przez poznańskiego rzeźbiarza Jana Marię Jakóba. Pomnik odsłonięto 22 lipca 1963 roku. Wzniesiony został z elementów pruskiego monumentu upamiętniającego poległych w wojnach 1864, 1866 i 1870/71 mieszkańców ziemi nowotomyskiej, a także zwycięstwo Prus nad Francją. Pruski monument stał w latach 1895 – 1919 na nowotomyskim Starym Rynku (dziś placu Chopina).

Na bokach Pomnika Powstańców Wielkopolskich na pl. Niepodległości widnieje jedenaście płaskorzeźb postaci w mundurach i ubraniach cywilnych. Od wschodniej strony znajduje się tablica z napisem: „Powstańcom Wielkopolskim walczącym o wolność Ziemi Nowotomyskiej w latach 1918 – 1919. Społeczeństwo Powiatu Nowotomyskiego". Z prawej strony napisu przytwierdzony jest krzyż powstańczy, a na tabli-

Odsłonięcie Pomnika Powstańców Wielkopolskich na pl. Niepodległości w Nowym Tomyślu - 22 lipca 1963r. Fot. ze zbiorów regionalnych nowotomyskiej biblioteki

Pomnik Powstańców Wielkopolskich współcześnie. Fot. Aleksandra Waśkowicz

cy z drugiej strony widnieje napis: „Cześć Bohaterom, Władysław Woliński 10 V 1894 – 11 II 1919. Stanisław Maćkowiak 27 III 1891 – 11 II 1919. Feliks Pięta 6 X 1895 – 9 II 1919". Obok pomnika stoi kamienna bryła ze ściętym wierzchołkiem i wyrytym na niej płomieniem. Pomnik został odrestaurowany w 2005 roku.

W Nowym Tomyślu znajdziemy także inne nawiązujące do powstańczych wydarzeń miejsca. Na budynku Wojskowej Komendy Uzupełnień przy ul. 3. Stycznia 3 znajduje się tablica pamiątkowa, przypominającą o wyzwoleniu miasta właśnie

w dniu 3 stycznia 1919 roku. Do tej daty nawiązuje też nazwa ulicy.

Kilka miejsc pamięci odnajdziemy też w pobliskim Bukowcu. Na cmentarzu parafialnym znajduje się nagrobek pierwotnie wystawiony, z inicjatywy członków Towarzystwa Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918/19, poległym powstańcom z lat 1918/19 oraz kaplica na cześć poległych parafian z wojny światowej i polsko-bolszewickiej, poświęcone uroczyście 12 września 1926 roku. Dziś na tej cmentarnej kapliczce widnieje tablica z napisem: „Pamięci Feliksa Pięty, 6. X. 1895, który pod Łomnicą dnia 9 II 1919 dał życie za Wiarę i Ojczyznę. Współtowarzysze broni", natomiast na odnowionym nagrobku powstańczym, dzięki staraniom Stowarzyszenia Grupy Rekonstrukcji Historycznej „3 Bastion Grolman" w 2007 roku pojawiła się tablica, na której umieszczono słowa: „Tu spoczywa Feliks Pięta powstaniec wielkopolski (...)". Na cmentarnym murze, podobnie jak w Nowym Tomyślu i Wytomyślu, także ze społecznej inicjatywy, została umieszczona w 2009 roku tablica informacyjna z nazwiskami i numerami kwater istniejąPamiątkowa kaplica na cmentarzu w Bukowcu – fotografia z lat. 30. XX w.
Ze zbiorów Nowotomyskiej Galerii Internetowej, z albumu Klary Kurowskiej

cych jeszcze wówczas grobów powstańczych, odnalezionych na cmentarzu przez regionalistów tworzących listę powstańców. Przy kościele pw. św. Marcina znajduje się natomiast grób inicjatora powstania w bukowieckiej parafii, zasłużonego w krzewieniu polskości – ks. dziekana Stanisława Maciaszka.

Podobne miejsca odnajdziemy także w wielu miejscowościach na terenie powiatu nowotomyskiego. Należy do nich m. in. pamiątkowa tablica przy kościele pw. Chrystusa Pana w Bolewicach z inskrypcją: "Powstańcy Powstania Wielkopolskiego z Bolewic i Grudnej 1918-1919", okazały pomnik w Brodach z nazwiskami poległych m. in. w powstaniu wielkopolskim, pamiątkowa tablica przy dzwonnicy w Chrośnicy z napisem: "W hołdzie Powstańcom Wielkopolskim1918-1919 mieszkańcy Chrośnicy, 27.12.2008 r." , odsłonięta w 2009 roku z inicjatywy Rady Sołeckiej. W Dakowach Mokrych w 1998 roku odsłonięto kamień, upamiętniający postać organizatora powstania w parafii Dakowy Mokre i dowódcy kompanii bukowskiej – Franciszka Szulca.

Przed budynkiem Urzędu Gminy w Kuślinie, na betonowym cokole umieszczono wizerunek orła. Jest to pomnik poświęcony „Najlepszym synom poległym i pomordowanym za wolność i niepodległą Ojczyznę", także w latach 1918-1919. W zasłużonym dla powstania Lwówku, u zbiegu ulic Poznańskiej i Pniewskiej, na trzystopniowym cokole stoi pomnik – krzyż z postacią Jezusa, obok którego w 2002 roku umieszczono odlaną z brązu tablicę z orłem i inskrypcją: „Powstańcom na chwałę, potomnym ku pamięci. Krzyż powstańców wielkopolskich 1918-1918 wzniesiony z inicjatywy Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Lwówku w 1934 r., zburzony w 1940 r, odbudowany w 1946 r.(...) „Na lwóweckim cmentarzu parafialnym znajduje się wspólny grób, w którym spoczywa pięciu powstańców wielkopolskich, a pomnik nagrobny ufundowali w 1923 roku członkowie Towarzystwa Powstańców i Wojaków we Lwówku z hrabią Stanisławem Korzbok – Łąckim, komendantem i organizatorem Straży Ludowej w powiecie nowotomyskim.

Miejsca pamięci we Lwówku znajdują się także przy ul. 3. Stycznia – pomnik z 1973 roku i tablica na budynku nr 1, tablica przypominająca o miejscu wyruszenia na bój na zachodni front powstania przy zbiegu ulic Grobla i Powstańców Wlkp. Imieniem powstańców wielkopolskich nazwana też została apteka przy Rynku 21, zaś tablica przy kościele pw. Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny, św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty poświęcona została pamięci żołnierzy 16. Pułku Ułanów Wielkopolskich, biorącego swój początek ze zorganizowanego tu, 29 grudnia 1918 roku, oddziału powstańczego. W Posadowie tablicę pamiątkową odnaleźć można na budynku szkoły. W Łomnicy ufundowany w 1934 roku na cmentarzu pomnik otacza groby trzech powstańców wielkopolskich poległych w walkach w okolicach Zbąszynia, zaś na budynku szkoły odnaleźć możemy pamiątkową tablicę poświęconą żołnierzom kompanii kórnickiej, poległym pod Łomnicą 17 stycznia 1919 r. Wyjątkowym pomnikiem pamięci jest dąb przy wejściu na cmentarz w Michorzewie, przy którym widnieją dwie mosiężne tabliczki. Jedna z nich za-

świadcza, że drzewo to jest dębem niepodległości zasadzonym w 1919 roku przez ks. kanonika Aleksandra Żmidzińskiego – zachęcającego mieszkańców do czynnego udziału w powstaniu, druga poświęcona jest poległym.

Powstańców wielkopolskich walczących w boju o Miedzichowo upamiętniono w tej gminie w 80. rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego, pomnikiem z głazu polnego z tablicą pamiątkową, który został usytuowany przed budynkiem szkolnym. W Nowej Wsi Zbąskiej, na cmentarzu należącym do parafii w Chobienicach, nad kwaterami powstańczymi, w których pochowano 58 powstańców poległych między 15 a 17 lutego 1919 roku, wznosi się odsłonięty w 1927 roku okazały pomnik z piaskowca, ufundowany przez Towarzystwo Powstańców i Wojaków ze Stefanowa. W 2010 roku odsłonięto także obelisk poświęcony miejscowemu ochotniczemu oddziałowi powstańczemu w Nowym Dworze.

Najwięcej chyba miejsc pamięci o powstaniu wielkopolskim odnajdziemy w Opalenicy. Na cmentarzu parafialnym znajduje się zbiorowa mogiła powstańcza, w której spoczywa sześciu poległych w 1919 roku i sześciu uczestników powstania, którzy zginęli w niemieckich obozach koncentracyjnych. Przed bramą cmentarną, od strony ul. Farnej stoi monument poświęcony pamięci powstańców, ufundowany przez miejscowych rzemieślników, w 1988 roku, z okazji 70. rocznicy wybuchu powstania. Na pl. Piłsudskiego w 1966 roku odsłonięto pomnik poświęcony walczącym i poległym w latach 1918, 1939 i 1945. Pomnik ku czci powstańców wielkopolskich z 1977 roku znajduje się także przy ul. Mickiewicza.

W 85. rocznicę udziału kompanii opalenickiej w bitwie pod Zbąszyniem odsłonięto przy ul. Farnej, w sąsiedztwie ratusza, monument upamiętniający odrodzenie kraju z trzech zaborów. Przy pomniku powstańczym powstała zamieszczona na murze tzw. ściana pamięci, z nazwiskami biorących udział w powstańczym zrywie opaleniczan. Pamiątkowa tablica umieszczona jest też na domu przy ul. Powstańca Kozaka 11. Tablica ta informuje, że w tym domu w latach zaborów odbywały się spotkania mieszkańców walczących z zaborcą.

W Terespotockich znajduje się odbudowany w 1999 roku obelisk z wyrytymi w kamieniu słowami: „Powstańcom wielkopolskim – mieszkańcom wsi Terespotockie poległym w walce o niepodległą Polskę – w 80. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego". Powstał on w miejscu pierwszego w Wielkopolsce pomnika niepodległościowego, odsłoniętego w 1921 roku.

Kolejne tablice pamiątkowe znajdziemy na budynku świetlicy w Stefanowie i na szkole w Urbanowie. Kamień – obelisk dedykowany „Pamięci mieszkańców Wąsowa, który walczyli w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919" znajduje się przy kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Wąsowie. Także w szkole w Wąsowie, znajduje się tablica upamiętniająca gen. Stanisława Taczaka. W Perzynach w 2009 roku odsłonięto obelisk ku czci utworzonego tu 40. osobowego oddziału powstańczego. Ufundował go syn współorganizatora oddziału Maksymilian Michalczak. W Zbąszyniu, mieście pamiętającym sceny zaciekłych walk powstańczych, od 1924

Odsłonięcie pomnika - tablicy z nazwiskami powstańców parafii dakowskiej Dakowy Mokre - 2018 r .

roku stał wystawiony przez mieszkańców pomnik, na którym dawniej widniał napis: "Cieniom powstańców wielkopolskich poległych w roku 1918/1919 – wdzięczni rodacy". Pomnik został zniszczony przez Niemców w okresie okupacji i ponownie odbudowany w 1969 roku. Od tego czasu upamiętnia nie tylko powstańców wielkopolskich, ale i bojowników o wolność i demokrację i ofiary niemieckiego nazizmu. Ostatnio został ponownie odnowiony. Na zbąszyńskim cmentarzu parafialnym znajduje się pomnik, a także zbiorowa mogiła powstańców. Pamiątkowy obelisk jest także przy ul. Jacentego Janka, stoi on w miejscu, w którym został rozstrzelany patron ulicy – powstaniec Jancenty Janek. Na budynku Muzeum Ziemi Zbąskiej na zbąszyńskim rynku widnieje tablica z wierszem L. Osińskiego, upamiętniająca przyłączenie Zbąszynia do macierzy.

Odtworzenie listy powstańców w gminie Nowy Tomyśl

Blisko 10 lat temu podjęto próbę skompletowania listy powstańców wielkopolskich z terenu gminy Nowy Tomyśl. Dzięki działaniom podjętym przez pracowników Urzędu Miejskiego, a przede wszystkim siłami społecznymi – pasjonatów lokalnej historii Przemysława Mierzejewskiego, Grażyny Matuszak i Szymona Koniecznego – powstała lista zawierająca nazwiska blisko 300 uczestników powstania wielkopolskiego, związanych z naszą gminą. Jest to lista niekompletna i taką najpewniej pozostanie. Po tylu latach trudno odnaleźć dokumenty, potwierdzające udział poszczególnych ochotników w powstaniu wielkopolskim. Dokumenty takie po prostu zaginęły, albo z obawy o życie niszczone były przez samych powstańców po wy-

Postawiona w 2009 roku z prywatnej inicjatywy, na cmentarzu parafialnym w Nowym Tomyślu, tablica informacyjna wskazuje rozmieszczenie znajdujących się tu kwater powstańczych

buchu II wojny światowej. Część nazwisk, które pojawiły się na tej liście, pochodzi ze znajdujących się w archiwach państwowych list towarzystw i związków, tj.: Związku Weteranów Powstań Narodowych RP 1914/19, Związku Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu, Towarzystwa Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918/19, Towarzystwa Powstańców i Wojaków, a także z list osób wnioskujących w latach 30. XX w. o przyznanie Krzyża i Medalu Niepodległości, z listy odznaczonych nadawanym w latach 1957-99 Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym oraz Kawalerskim Krzyżem Odrodzenia Polski z 1969 r. W ustaleniu tej listy pomocne były także dokumenty zachowane w rodzinach powstańców.

Ciągle aktualizowaną listę odnaleźć można na stronie http://oledry.pl/powstancy/. Część z wymienionych archiwalnych źródeł jest także udostępniana w sieci, a skanów tych dokumentów można szukać w zasobach online Archiwum Państwowego szukajwarchiwach.pl . Oddzielne listy uczestników powstania znaleźć można też w pozostałych gminach naszego powiatu.

Oznaczenie powstańczych mogił

Za przykładem gminy Kuślin, także w nowotomyskiej gminie przeprowadzona została akcja oznaczania grobów uczestników powstania wielkopolskiego, zainicjowana przez regionalistów – Grażynę Matuszak i Przemysława Mierzejewskiego. Urząd Miejski w Nowym Tomyślu ufundował pamiątkowe medale z wybitym na nich symbolicznym krzyżem powstańczym. Uroczystości związane z umieszczeniem ich na grobach powstańców, z udziałem lokalnych władz oraz przedstawicieli

Moment dekoracji grobu ks. Stanisława Maciaszka w Bukowcu. Fot. G. Matuszak

Wspólna fotografia rodzin powstańców wielkopolskich i uczestników uroczystości oznaczania grobów powstańczych pamiątkowym medalem
Bukowiec, 11 września 2010 r. i Nowy Tomyśl, 18 września 2010 r.

Uroczystość oznaczania grobów w Wytomyślu – 19 września 2010 r.

rodzin, odbyły się: 11 września 2010 r. na cmentarzu w Bukowcu, 18 września 2010 r. w Nowym Tomyślu i 19 września 2010 r. w Wytomyślu. Uroczystości na poszczególnych cmentarzach poprzedzone były każdorazowo mszą św. odprawioną w intencji powstańców. W 2011 r. oznaczono także pojedyncze mogiły powstańcze w Sątopach.

W latach późniejszych podobne dekoracje grobów, dzięki działaniom Stowarzyszenia KOLD, odbyły się także w sąsiednich gminach naszego powiatu. Akcje takie przeprowadzono m. in. w Opalenicy, Urbanowie, Lwówku, Dakowach, Bolewicach i Miedzichowie.

Odnawianie nagrobków

Od kilku lat możemy obserwować działania na rzecz upamiętnienia powstańców prowadzone przez nowotomyski Fan Clubu KKS Lecha Poznań. Członkowie tego stowarzyszenia 1 listopada przed cmentarnymi bramami przeprowadzają kwesty, gromadząc środki na odnawianie nagrobków na mogiłach powstańczych. Pierwszą zbiórkę przeprowadzili w naszym mieście w 2014 r. i od tamtego czasu czynią to

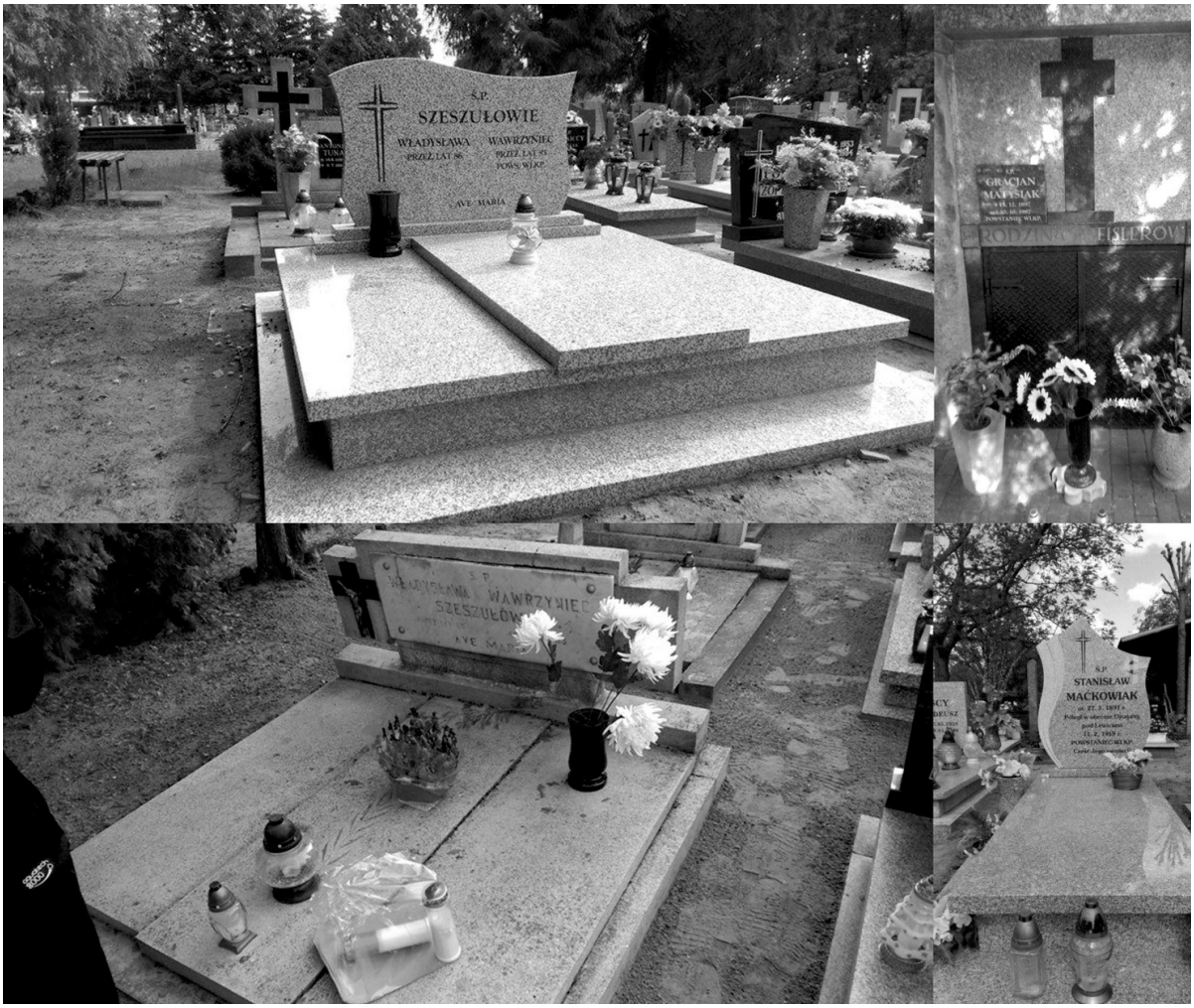

Jeden z nagrobków powstańczych odnowionych przez nowotomyski Fan Club KKS Lech za pieniądze zebrane podczas kwest

nieprzerwanie. Przez pięć kolejnych lat, na cmentarzach w Nowym Tomyślu, Wytomyślu i Bukowcu, zebrali łącznie: w 2014r. – 2 500 zł, w 2015 r. – 6 977 zł, w 2016 r. – 4 014 zł, w 2017 r. – 7 283 zł i w 2018 r. – 11 380 zł. Za zebrane pieniądze zostały odnowione lub postawione nowe nagrobki. Na cmentarzu w Nowym Tomyślu postawiono nowy pomnik na grobie Wawrzyńca i Władysławy Szeszułów, odnowiono nagrobki Stanisława Balbińskiego i rodziny Patalasów, a na grobowcu rodziny Preislerów umieszczono tablicę pamiątkową poświęconą członkowi tej rodziny, powstańcowi Gracjanowi Matysiakowi. W Wytomyślu wymieniono nagrobki Stanisława Maćkowiaka i Władysława Wolińskiego, a w Bukowcu – Walentego i Marianny Kańdułów.

Apele pamięci

Każdego roku organizowane są apele rocznicowe, mające na celu uczczenie minionych zwycięskich czynów. W uroczystościach organizowanych przy Pomniku Powstańców Wielkopolskich na placu Niepodległości biorą udział lokalne władze, przedstawiciele ugrupowań politycznych, delegacje stowarzyszeń, organizacji, klubów, dzieci i młodzież ze szkół, przedszkolaki oraz mieszkańcy. Często też – dla przywołania ducha tamtych czasów – wraz z harcerzami wartę w historycznym umundurowaniu pełnią członkowie Towarzystwa Działań Historycznych im. Feliksa Pięty w barwach 57. Pułku Piechoty Karola II Króla Rumunii z Bukowca. W latach 2011-2012 uroczystościom tym towarzyszyło rozdawane uczestnikom okazjonalne bezpłatne wydawnictwo Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyślu – Jednodniówka "Goniec powstańczy", zawierająca fragmenty publikacji i artykuły dotyczące przebiegu powstania na naszych terenach, prezentujące sylwetki powstańców oraz fragmenty odtwarzanej właśnie gminnej listy powstańczej. Celem tego wydawnictwa, redagowanego we współpracy z regionalistami i historykami, było popularyzowanie wiedzy o powstaniu wśród nowotomyślan i dotarcie do rodzin powstańców. Od kilku lat jednym z punktów obchodów jest świetlne widowisko z płonących rac, odpalanych przez oddających w ten symboliczny sposób cześć bohaterom członków Fan Clubu KKS Lecha Poznań. W ubiegłym roku mogliśmy również po raz pierwszy usłyszeć „Marsyliankę Wielkopolską" – pieśń powstańczą w wykonaniu orkiestry dętej pod dyrekcją Karola Rogacza.

Inscenizacje i rekonstrukcje historyczne

To ciekawy, przemawiający do wyobraźni i cieszący się z dużym zainteresowaniem sposób na przybliżenie minionych wydarzeń. Odbywają się przy okazji zbliżających się rocznic powstania na terenie całego powiatu, głównie w Miedzichowie i Zbąszyniu. W Nowym Tomyślu inscenizacja historyczna z okresu powstania wielkopolskiego, z udziałem członków Stowarzyszenia Grupy Rekonstrukcji Historycznej „3 Bastion Grolman", została zorganizowana przez Urząd Miasta w ramach obchodów 90. rocznicy wyzwolenia – 3 stycznia 2009 roku. Ta żywa lekcja historii

Inscenizacja historyczna w 90. rocznicę zdobycia Nowego Tomyśla – 3 stycznia 2009 r.
Fot. M. Kozłowski

na nowotomyskich ulicach – sceny rozgrywających się walk, powstańcy w dawnym rynsztunku, sprzęty i pojazdy z epoki – ściągnęły sporą widownię. Oczywiście inscenizacja ta nie była rekonstrukcją wydarzeń związanych z wyzwoleniem Nowego Tomyśla, bo to odbyło się bezkrwawo, ale wprowadzała w klimat wydarzeń, dzięki którym zdobyliśmy upragnioną nieodległość.

Krew za krew

Od 2012 roku w Nowym Tomyślu prowadzona jest zbiórka krwi pod hasłem „Krew za krew". Akcją tą, zapoczątkowaną przez historyka i regionalistę Szymona Koniecznego, nowotomyskie koło Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1918 chciało uczcić 94. rocznicę wielkopolskiego zrywu. W kolejnym roku to przedsięwzięcie swym patronatem objęło Niezależne Forum Nowego Tomyśla. Do niego w następnych latach dołączały: Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Poznaniu, Stowarzyszenie „Paruzja", Klub Honorowych Dawców Krwi „Nowotomyskie Więzi Krwi" i Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" we Lwówku. Co roku, w specjalnym krwiobusie podstawianym na placu Niepodległości, zbieranych jest kilkanaście litrów krwi, która trafia do potrzebujących m. in. na oddziały onkologiczne. W tym roku, z okazji 100. rocznicy, zbiórka będzie miała miejsce w Nowotomyskim Ośrodku Kultury.

Murale – historyczne obrazy wpisane w miejską przestrzeń

Popularyzowanie wiedzy o powstaniu wielkopolskim wpisuje się także w najnowsze trendy. Od kilku lat bowiem obserwujemy rosnącą popularność murali

Murale przy ul. Komunalnej (2014) i przy ul. Wiatrakowej (2015) w Nowym Tomyślu wykonane przez Fan Clubu KKS Lech Poznań. Fot. G. Matuszak

ulicznych. Sceny z powstania wielkopolskiego i wizerunki jego bohaterów zdobią mury naszego miasta już na czterech ulicach. Pierwszy powstańczy mural powstał w 2014 roku przy ul. Komunalnej, na murze okalającym siedzibę Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Tomyślu. Namalowano na nim biało – czerwony napis CHWAŁA BOHATEROM POWSTANIA, umieszczony na czarnym tle oraz daty rozpoczęcia powstania i wyzwolenia Nowego Tomyśla, a także symbol „Lecha" Poznań. Drugi z murali pojawił się u zbiegu ulic 3. Stycznia i Wiatrakowej w 2015 roku. Na murze, oprócz powstańczego sztandaru i herbu „Lecha" Poznań, znalazły się obrazy przedstawiające Ignacego Paderewskiego podczas wizyty w Poznaniu, powstańców na stanowisku bojowym, nowotomyski Pomnik Powstańców Wielkopolskich oraz schematyczna mapka działań powstańczych. Całość dopełnia wymowne hasło: „W hołdzie za krew przelaną i wolność nam daną". Oba murale powstały z inicjatywy nowotomyskiego Fan Clubu KKS Lecha Poznań i są dziełem jego członków.

Kolejne dwa murale powstały w tym roku. Od lipca możemy oglądać możemy

Najnowszy nowotomyski mural przy tzw. małym deptaku, w pobliżu muszli koncertowej.
Fot. G. Matuszak

mural przy ul. 3. Stycznia, który powstał z inicjatywy Burmistrza Nowego Tomyśla dra Włodzimierza Hibnera, w ramach obchodów 100. lecia odzyskania niepodległości przez Polskę i 100. rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego. Przedsięwzięcie sfinansowano z dotacji celowej, przekazanej Nowotomyskiemu Ośrodkowi Kultury. Mural autorstwa Jarosława Fabisia przedstawia powstańca Franciszka Rosta – postać wyjątkową i zasłużoną dla miasta, lecz niestety znaną tylko niewielu. W uroczystości odsłonięcia, z udziałem wielu dostojnych gości, uczestniczył również wnuk Franciszka Rosta, wieloletniego przedwojennego dyrektora powiatowego szpitala – prof. Roman Świetlik. Zupełnie niedawno, bo 11 października br. odsłonięty został najnowszy mural, powstały w ramach projektu „Murale polskiej niepodległości", którego beneficjentem jest Nowotomyski Ośrodek Kultury. Projekt był finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu wieloletniego „Niepodległa na lata 2017-2021". Powstały dzięki temu projektowi mural zdobi mur na tzw. małym deptaku, niedaleko muszli koncertowej. Autorką projektu muralu i jego główną wykonawczynią jest Małgo-

rzata Rzempowska-Skóra, arealizacji muralu dzielnie pomagała młodzież z nowotomyskich szkół.

Szlak powstańczy w powiecie nowotomyskim

Dla poszukiwania śladów powstania wielkopolskiego na terenie powiatu nowotomyskiego duże znaczenie mieć może szlak powstańczy wyznaczony w 2012 roku, w ramach projektu: „Pamiętamy – kontynuujemy", realizowanego przez Stowarzyszenie KOLD. Prowadzi on przez ziemię grodziską i Region Kozła, trasami, przez które podczas powstania wielkopolskiego przebiegał front zachodni oraz przez miejscowości, w których w czasie powstania formowały się oddziały powstańcze i z których pochodzą jego uczestnicy. Trasa szlaku powstańczego rozpoczyna się w Pniewach i biegnie przez Posadowo, Lwówek, Wąsowo, Kuślin, Opalenicę, Sielinko, Boruję Kościelną, Grubsko – w kierunku Chrośnicy, aż do Kopanicy. Jedna z „odnóg" szlaku skierowana została ze Lwówka przez Józefowo, Bolewice, Grudną, Miedzichowo, do Łomnicy. Druga „odnoga" prowadzi przez Sielinko, Terespotockie aż do Słocina, a przez ziemię grodziską do Wielichowa. Szlak został oznakowany na całej długości trasy na obszarze KOLD-u, poprzez umieszczenie na drzewach, kamieniach i płotach symbolu skrzyżowanych szabli. Podążający szlakiem turyści mogą odwiedzać izby pamięci, oglądać pomniki, obeliski, pochylić się nad mogiłami powstańczymi i zwiedzać zabytki. Wydano też specjalną mapę z opisem trasy. Wycieczka takim szlakiem turystyczno-historycznym może mieć duże walory poznawcze i edukacyjne, zarówno dla młodszego, jak i starszego pokolenia. M. in. tym szlakiem prowadzą wycieczki i rajdy rowerowe z udziałem nowotomyskiej młodzieży, organizowane przez harcerzy oraz nauczyciela historii – Jacka Stępniewskiego z nowotomyskiego „Kopernika".

Nazwy ulic i instytucji

Dzieje powstania wielkopolskiego upamiętniają także nazwy ulic. Ulice Powstańców Wlkp. znajdują się w wielu miejscowościach na naszym terenie, m. in. w Nowym Tomyślu, Starym Tomyślu, Borui Kościelnej, Bukowcu, Kuślinie, Lwówku, Michorzewie, Opalenicy, czy Zbąszyniu. W Nowym Tomyślu mamy jeszcze ul. 3. Stycznia, we Lwówku – ul. 3. Stycznia i ul. Stefana Wittmanna, który zginął w powstaniu. W Wąsowie jest ul. Jana Rożka, w Opalenicy – ul. Powstańca Kozaka, poległego pod Zbąszyniem, ul. 5. Stycznia, czy też ul. Ireneusza Wierzejewskiego, głównego lekarza powstania wielkopolskiego w randze generała. W Zbąszyniu odnajdziemy ul. 17. Stycznia i ulice upamiętniające powstańców: wspomnianego już Jacentego Janka, gen. Dowbor- Muśnickiego, Edmunda Klemczaka, por. Edmunda Krausego, ppor. Józefa Kudlińskiego, ppor. Ignacego Mielżyńskiego, gen. Stanisława Taczaka i por. Kazimierza Zenktelera. Wiele placówek oświatowych wybrało powstańców wielkopolskich na swoich patronów.

Regionalne zbiory Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu

Biblioteka to miejsce, które oprócz udostępniania zbiorów, oferuje także szeroki wachlarz wydarzeń kulturalnych i edukacyjnych. Wśród nich mają swoje miejsce wykłady historyczne i prezentacje książek dotyczących historii regionu, w tym także powstania wielkopolskiego oraz tematyczne wystawy regionalne. Biblioteka to także miejsce archiwizowania tzw. dokumentów życia społecznego. Ośrodek Wiedzy o Regionie nowotomyskiej biblioteki, stanowiący integralną część Działu Udostępniania i Informacji, gromadzi i archiwizuje wszelkiego rodzaju druki ulotne dotyczące Nowego Tomyśla i powiatu nowotomyskiego.

W gromadzonych od lat zbiorach znajdują się także materiały związane z historią powstania wielkopolskiego. Wśród licznych dotyczących powstania wielkopolskiego wydawnictw znajdziemy również takie, które dotyczą zachodniego frontu powstania wielkopolskiego, a więc bezpośrednio naszego terenu. Wymienić tu można choćby, poczynając od najstarszej, następujące publikacje:

- *Powstanie grudniowe w Wielkopolsce 27.12.1918* – publikacja Karola Rzepeckiego (1919),
- *Przyczynki do powstania wielkopolskiego Nowy Tomyśl – Zbąszyń 2/3. 01.1919-7/8. 01.1919* – dra Kazimierza Brossa (1919),
- *Walki powstańcze – front zbąszyński* - Stefana Zelewicza (1938),
- *Walki powstańcze na froncie Lwóweckim* - Jana Rożka (1938),
- *Ciekawe sylwetki powstańców wielkopolskich 1918 -1919* - Zdzisława Kościańskiego (1988),
- *Organizacyjne aspekty formowania oddziałów powstańczych na terenie Zachodniej Wielkopolski na przykładzie 2. Pułku Strzelców Wielkopolskich* - dra Bartosza Kruszyńskiego (1999),
- *Nowego Tomyśla drogi do niepodległości* – praca zbiorowa prof. zw. dra hab. Janusza Karwata, prof. Marcelego Kosmana, dra Zdzisława Kościanskiego, prof. Grzegorza Łukomskiego i dra Bogumiła Wojcieszaka (2000),
- *Powstańcze tradycje Opalenicy* - prof. Grzegorza Łukomskiego i dra Bogumiła Wojcieszaka (2000).
- *Walki o Zbąszyń 4/5 stycznia 1919 r.* - dra Zdzisława Kościańskiego (2010),
- *Trzeba było pójść... Powiat nowotomyski w powstaniu wielkopolskim 1918-1919. Historia i pamięć* – praca zbiorowa pod red. dra Z. Kościańskiego i dra B. Wojcieszaka, wydana staraniem Starostwa Powiatowego w Nowym Tomyślu (2010),
- *W drodze do niepodległości* – zbiór artykułów dra Zdzisława Kościańskiego, publikowanych na łamach "Przeglądu Powiatu Nowotomyskiego", wydany przez Starostwo Nowotomyskie (2018).

Spisane zostały również biografie i wspomnienia uczestników działań powstańczych, których losy splotły się w historią naszych ziem, np.:

- *Powstanie grudniowe w Wielkopolsce. 27 grudnia 1918* – relacja hr. Stanisława Łąckiego (1919),
- *Wie Neutomischel polnisch wurde. Aus den Schiksalstagen der Provinz Posen 1918/19* (Jak Nowy Tomyśl polskim się stał. Z pamiętnych dni Prowincji Poznańskiej 1918/19) - broszura Paula Paetzolda (1928), zawierająca relację starosty Rissmana, spisaną w 1919 r. Opisuje wydarzenia w powiecie nowotomyskim tuż przed wybuchem powstania wielkopolskiego oraz przebieg zajęcia Nowego Tomyśla w nocy z 2 na 3 stycznia 1919 r., przez opalenicko-bukowieckie oddziały pod dowództwem Edmunda Klemczaka oraz hr. Stanisława Łąckiego.
- *Album Pamiątkowy Powstańców Ziem Zachodnich RP* (1938),
- *Wspomnienia, relacje i zeznania powstańców wielkopolskich – Odcinek Zbąszyński Powstania Wielkopolskiego* – w oprac. Czesławy Donderskiej (1960),
– *O generale, który uchronił Nowy Tomyśl przed niemiecka ofensywą w 1919 roku...* – artykuł dra Zdzisława Kościańskiego, dotyczący gen. Michała Milewskiego – dowódcy Okręgu Zachodniego frontu wielkopolskiego,
– *O sławie żołnierskiej Edmunda Klemczaka* – artykuł dra Zdzisława Kościańskiego,
– *Walerian Anderson – bohater czy zdrajca*? – Przemysława Mierzejewskiego.

Opisy przebiegu powstańczych wydarzeń ukazywały się na łamach przedwojennego lokalnego periodyku „Orędownik na powiat nowotomyski." Po 1933 roku, ówczesne Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nadało w ramach wychowania obywatelskiego wysoką rangę problematyce regionalnej. Do pogłębiania i popularyzowania wiedzy zaangażowano m. in. nauczycieli. Opublikowany na łamach „Orędownika" w marcu 1934 roku (nr 29 i 30) „Program pracy pedagogicznej dla „Ognisk" Z. N. P". zakładał opracowanie lokalnych monografii, w których poczesne miejsce miała zająć historia powstania wielkopolskiego w 1918/1919. W programie tym przeczytać możemy, że: "W każdej miejscowości należałoby powołać do życia specjalną komisję do badań nad powstaniem wielkopolskim, która zajęłaby się zebraniem wszystkich danych historycznych". Nacisk położony został przede wszystkim na stosunki polityczne przed wybuchem powstania i powstańcze działania zbrojne. W 1935 roku, w dziale "Wiadomości z historii regionalnej obwodu szkolnego nowotomyskiego" gazeta publikowała w odcinkach fragmenty "Pracy Zbiorowej Nauczycielstwa Obwodu Szkolnego Nowotomyskiego", będącej rezultatem prowadzonych badań. Pojawiły się tu m. in.:

– Czesława Horowskiego *Zwycięski bój Opaleniczan pod Nową Wsią Zbąską* w dniu 13 lutego 1919 r.,

– Antoniego Taberskiego *Chrośniczanie w Powstaniu Wielkopolskim 1918/19 r.*, *Drugi bój o Zbąszyń, Napad Grenzschutzu na Jastrzębsko-Dworzec, Chrośnica w ogniu artylerii, Sławna bitwa przy budce kolejowej 47a, Ofensywa niemiecka* czy *Tworzenie 7 pułku Strzelców Wielkopolskich* i *Łomnica w powstaniu wielkopolskim 1918/19,*

- ppor. rez. St. Frąckowiaka - *Pamiętna obrona Łomnicy 9 lutego 1919 r.*
- dra Kazimierza Brossa - *Pierwszy bój o Zbąszyń.*

Wśród zarchiwizowanych dokumentów odnaleźć można:

- materiały publikowane przez nowotomyską bibliotekę przy okazji organizowanych w kolejne powstańcze rocznice sesji popularnonaukowych: *U źródeł czynu powstańczego* Lech Trzeciakowski (1968), *Polityka wewnętrzna Naczelnej Rady Ludowej* Franciszka Łozowskiego (1968), *Udział dzisiejszego powiatu nowotomyskiego w powstaniu wielkopolskim 1918/1919* dra Ludwika Gomolca (1968), *Miejsce powstania wielkopolskiego 1918/1919 w II Rzeczypospolitej* Stanisława Kubiaka (1968), *Geneza powstania wielkopolskiego 1918/1919* Stanisława Kubiaka (1979), *Nowotomyskie w Polsce niepodległej* (1979), *Ziemia lwówecka w powstaniu wielkopolskim* Zdzisława Kościańskiego (Lwówek, 1998).
- listy powstańców z Opalenicy z 1969 roku, Grudnej i Bolewic,
- część dokumentacji i kartotek nowotomyskiego koła ZBOWiD,
- archiwalne fotografie i kopie dokumentów dotyczących powstania wielkopolskiego i jego uczestników, w tym: legitymacje, życiorysy, wspomnienia, zaświadczenia i patenty wojskowe.

Także w prowadzonej przez nowotomyską bibliotekę Nowotomyskiej Galerii Internetowej, dzięki uprzejmości osób prywatnych, pojawiają się skany fotografii i dokumentów Wielkopolan biorących udział zwycięskim powstańczym zrywie.

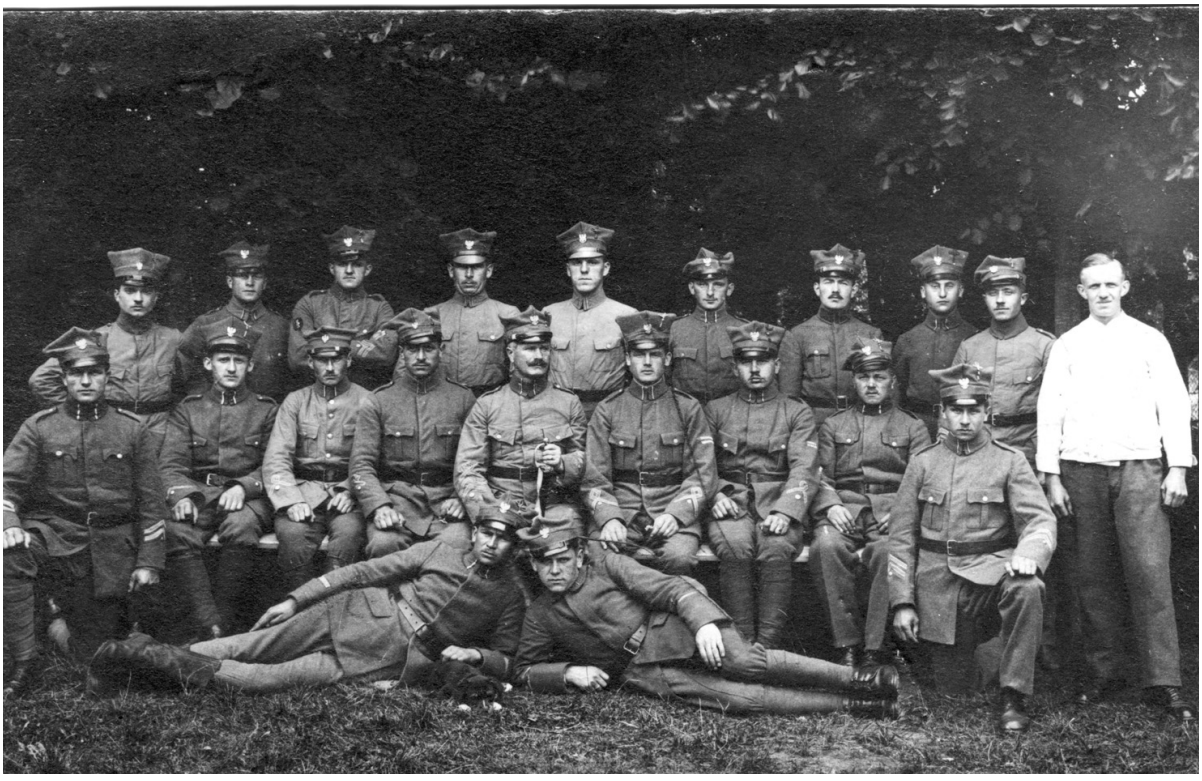

7. Pułk Strzelców Wielkopolskich – Nowy Tomyśl, ok. 1920 r.
Fot. ze zbiorów Nowotomyskiej Galerii Internetowej, z albumu Tadeusza Gajska

Działania powstańcze w okolicach Zbąszynia.
Fot. ze zbiorów regionalnych nowotomyskiej biblioteki

Na koniec pozostaje mi wyrazić nadzieję, że przywołane przykłady działań służących zachowaniu w pamięci zwycięskich czynów Wielkopolan, pomogą naszym Czytelnikom swobodniej poruszać się w tej historycznej materii. Może rozbudzą poznawcze chęci i skłonią do sięgnięcia po stosowną literaturę, wybrania się na wycieczkę powstańczym szlakiem, odwiedzenia okolicznych miejsc pamięci, udziału w ciekawych wydarzeniach lub zajrzenia do nowotomyskiej biblioteki, gdzie można zapoznać się ze zgromadzonymi zbiorami, ale także udostępnić posiadane być może pamiątki powstańcze. Może będą też zachętą do poznania historii własnej rodziny, historii często splecinej z wydarzeniami wielkopolskiego zrywu sprzed wieku.

Fot.: Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomyślu, Nowotomyska Galeria Internetowa, Grażyna Matuszak, Aleksandra Waśkowicz, Mirosław Kozłowski

Maria Tyszkowska

VII Nowotomyskie koncerty organowo – kameralne im. Krzysztofa Wilkusa w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomyślu

To już siódma edycja letnich koncertów... z radością oznajmił ks. proboszcz Tomasz Sobolewski, witając słuchaczy na pierwszym koncercie „U Serca Jezusowego". Tradycyjnie na koncerty przybywali nowotomyscy melomani, aby posłuchać utworów mistrzów różnych epok, prezentowanych przez szesnastu znakomitych, znanych w kraju i za granicą, artystów. Od czerwca do sierpnia bieżącego roku odbyło się pięć spotkań z muzyką. A oto ich wykonawcy... kwintet instrumentów dętych blaszanych, zespół zamku kórnickiego „Castle Brass" w składzie: Damian Kurek – trąbka, Maciej Gwóźdź – trąbka, Mikołaj Olech – waltornia, Zbigniew Starosta – puzon i Zbigniew Wilk – tuba, mieszkający w Niemczech muzycy: Roza Frąckiewicz – śpiew, Benedikt Frąckiewicz – klarnet i saksofon, Tomasz Glanc – organy i piano oraz amerykański wokalista gospelowy – Anthony Floyd, poznańska organistka i pedagog – Elżbieta Karolak z wokalistką Katarzyną Hołysz, soliści trębacze: Damian Kurek, Jakub Domański, Maciej Gwóźdź oraz organiści – Paweł Kuchnicki i Łukasz Rogowicz.

W wykonaniu tych artystów usłyszeliśmy utwory z różnych epok, w tym zawsze z zainteresowaniem odbierane przez melomanów i pięknie brzmiące w świątyni utwory barokowe, wśród nich dzieła Jana Sebastiana Bacha – organową Fantazję G-dur, chorały: „Nun komm der Heiden Heiland", „Komm Gott, Schoepfer, Heiliger Geist" i „Jesu, bleibet meine Freude" z kantaty 147, utrzymaną w szybkim tempie Badinerię, będącą ostatnią częścią Suity h-moll, Pasacaglię i Fugę c-moll, Preludium i Fugę D-dur Dietricha Buxtechude, Canon D-dur Johanna Pachelbela, „Trumpet tune" i Sonatę D-dur Henry Purcella oraz Koncert C-dur Antonio Vivaldiego i „Voluntary in D" Johna Stanleya. W bloku utworów barokowych znalazła się także wokalna kompozycja Antonio Vivaldiego z kantylenowym tematem „Domine Deus", będąca częścią dzieła „Gloria", wykonana przez sopranistkę Katarzynę Hołysz z towarzyszeniem organów oraz „Te Deum" Marca Antoine'a Charpentiera. W utworach tych wykonanych na organach lub na trąbkach i organach dominowała faktura polifoniczna i melodyka z licznymi ornamentami. Ciekawie brzmiały utwory wykonane na trąbce w stylu clarino, który w baroku symbolizował rzeczy boskie, pozaziemskie i przypisany był wysokiemu brzmieniu trąbki, w odróżnieniu od stylu principale oznaczającego brzmienie sygnalizacyjne, polowe, w niskim rejestrze.

Gospel spotyka się z klasyką. Wykonawcy: Roza Frąckiewicz – śpiew, Floyd Anthony – wokalista gospelowy, Benedikt Frąckiewicz – klarnet i saksofon i Tomasz Glanc – organy i piano. 30 czerwca 2018 r.

Kwintet „Castle Brass" – zespół instrumentów dętych blaszanych zamku kórnickiego w składzie: Damian Kurek – trąbka, Maciej Gwóźdź – trąbka, Mikołaj Olech – waltornia, Zbigniew Starosta – puzon (oraz słowo wiążące) i Zbigniew Wilk – tuba. 15 lipca 2018 r.

Muzyczną ucztą zapewniły także utwory kompozytorów epok późniejszych, wśród nich Fantazja d-moll „Laudate Dominum" Wolfganga Amadeusza Mozarta i „Ave Maria" Pietro Mascagniego z jednoaktowej opery „Rycerskość wieśniacza", wspaniale wykonane przez wokalistkę Katarzynę Hołysz z towarzyszeniem organów. Piękne obrazy południowoamerykańskiej przyrody przywodziła muzyka z filmu „Misja" Ennio Moricone, z wdziękiem wykonana, a właściwie wyśpiewana, przez trąbkę z delikatnym, aksamitnym akompaniamentem organowym, podobnie jak „La Califfa" tego samego kompozytora. Zachwycał także kantylenowy, niezwykle wymowny utwór francuskiego kompozytora romantycznego Cesara Francka – „Panis Angelicus" (pol. chleb anielski). W dniu Matki Bożej Częstochowskiej w repertuarze artystów znalazły się utwory Jej poświęcone, o jednakowym tytule – „Ave Maria" Giulio Cacciniego oraz Michała Lorenca. Śpiewne brzmienie trąbki i delikatny akompaniament organowy doskonale oddały treść i wokalny charakter tych utworów. Kwintet „Castle Brass" natomiast zachwycił słuchaczy m. in. wykonaniem uroczystego „Marsza triumfalnego" z opery „Aida" Giuseppe Verdiego, wiązanki melodii z najpopularniejszej operetki Franciszka Lehara „Wesoła wdówka" oraz wykonaniem na tubie anonimowej, pochodzącej z XIX w., polki „Dziadek".

W barokowym stylu:
Damian Kurek – trąbka,
Jakub Domański – trąbka
i Paweł Kuchnicki – organy.
22 lipca 2018 r.

Poznańska organistka
i pedagog – Elżbieta Karolak
z wokalistką
Katarzyną Hołysz.
5 sierpnia 2018 r.

Dla wielu melomanów z pewnością zaskoczeniem było zespołowe wykonanie utworu będącego połączeniem fragmentów innych znanych utworów, a mianowicie „Alleluja" z oratorium „Mesjasz" Jerzego Fryderyka Haendla oraz tradycyjnej pieśni gospel „When the saint" („Gdy wszyscy święci"). Z radością przyjęto także ciekawe wykonanie kompozycji Henryka Kuźniaka – polskiego twórcy muzyki filmowej i telewizyjnej – ścieżki dźwiękowej do filmu „Vabank", utrzymanej w stylu dixielandowym, z wieloma glissandami puzonowymi. Pełne brzmienie naszych organów zaprezentowali: Elżbieta Karolak w okazałej Toccacie z „Suity Gotyckiej" Leona Bellmanna – francuskiego kompozytora XIX w., Paweł Kuchnicki w 3. częściowej improwizacji na temat pieśni „Zdrowaś Mario" oraz Łukasz Rogowicz, który zaprezentował ciekawe utwory polskich kompozytorów XX w. – „Fuga -Bolero" Mariana Sawy, oparty na charakterystycznym rytmie hiszpańskiego tańca oraz uroczysty marsz poznańskiego kompozytora i pedagoga Feliksa Nowowiejskiego „Marche solenne". Ciekawość słuchaczy wzbudził amerykański wokalista gospelowy -Anthony Floyd, w którego wykonaniu usłyszeliśmy: tradycyjny gospel „Amazing grace", „Go down Moses" opowiadający o ziemi egipskiej i Mojżeszu, „Down by the riverside" oraz znaną pieśń gospel

W utworach poświęconych Matce Bożej wystąpili: Łukasz Rogowicz (organy) i Maciej Gwóźdź (trąbka barokowa). Uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 sierpnia 2018 r.

– „When the Saint". Poważne w swej wymowie były kompozycje Tomasza Glanca, związane z ważnymi wydarzeniami: „Wspomnienie" – poświęcone pamięci św. Jana Pawła II, „Katyńskie sosny" i spokojna, refleksyjna „Ballada" o modlitewnym charakterze, z charakterystycznymi dla tego kompozytora improwizacjami. Pogodniejsza w nastroju była instrumentalna kompozycja „Groblica", przywodząca wspomnienia autora z dzieciństwa, z rodzinnych stron. Wykonawcy często nawiązywali kontakt ze słuchaczami omawiając pokrótce prezentowane utwory, ich genezę, instrumenty i ich odmiany, technikę gry oraz zachęcali do wspólnego śpiewu. Po koncertach można było nabyć płyty z nagraniami poznanych artystów.

Podczas pięciu tegorocznych spotkań z muzyką kameralną usłyszeliśmy ponad 40 różnorodnych utworów: od baroku do współczesności, od bardzo poważnych, o skomplikowanej budowie i fakturze, wymagających skupienia, wzniosłych i przejmujących do krótkich, wesołych i żartobliwych, wywołujących uśmiech i radość, od mniej do bardziej znanych, od solowych z akompaniamentem organowym do wokalno-instrumentalnych i zespołowych instrumentalnych. Wszystkie one były z uwagą przyjmowane przez słuchających, a artystów nagradzano gorącymi brawami, będącymi podziękowaniem za artystyczne i duchowe przeżycia.

Ksiądz proboszcz Tomasz Sobolewski podziękował wykonawcom i słuchaczom za wspólnie przeżytą radość z obcowania ze sztuką, zapewniając o kontynuowaniu trwającego od siedmiu lat muzycznego świętowania w letnie wieczory. Organizatorem koncertów była parafia p. w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomyślu. Kierownictwo artystyczne nad koncertami objął Tomasz Glanc. Słowem wiążącym opatrywał je ks. proboszcz Tomasz Sobolewski. Patronat medialny nad koncertami sprawowało parafialne czasopismo „Jego Serce".

Zdjęcia: archiwum Parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomyślu

Magdalena Rożek

Marian zwany Kowalem

Wszyscy w Zbąszyniu wiedzą, że jest ktoś taki i tak go właśnie nazywają. Wiedzą, że jest pasjonatem, że interesuje się historią, że zbiera różne rzeczy, że można go spotkać w starej kuźni w Nądni pod Zbąszyniem.
Marian Kwaśny, bo o nim mowa, swoją pracą na rzecz społeczności lokalnej i zaangażowaniem w ocalanie tego, co z miastem związane, zainspirował do działania niejednego młodego człowieka, a pasją kolekcjonerską zaraził już spore grono.

Jesteś zbąszynianinem z dziada pradziada?

Mój dziadek Ludwik Stein mieszkał w Nowej Wsi, stamtąd też pochodziła moja mama Lidia, natomiast ojciec Henryk był ze Zbąszynia. Ja sam jestem rodowitym zbąszynianinem. Urodziłem się w kamienicy, w której mieszkam do tej pory. Jest ona do dzisiaj nazywana domem pod żaglami, ponieważ nad głównym wejściem znajduje się płaskorzeźba żaglowca – to jedyne takie miejsce w Zbąszyniu. Mam dwóch braci i siostrę.

Jakieś historie rodzinne są dla Ciebie szczególnie ważne?

Dziadek Ludwik, który z zawodu był rzeźnikiem, walczył podczas powstania wielkopolskiego w drużynie nowowiejskiej. Po II wojnie światowej był inicjatorem i jednym z założycieli Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowej Wsi. O drugim dziadku, Sylwestrze Kwaśnym, bardzo długo poszukiwaliśmy informacji. Dopiero kilka lat temu, w jednym z archiwów internetowych „straty. pl" mój kolega znalazł informację, że dziadek brał udział w kampanii wrześniowej, został wzięty do niewoli, trafił do stalagu, czyli obozu jenieckiego dla szeregowców we Freiburgu w Niemczech, gdzie po paru latach zginął.

Sporo informacji o dziadkach... a babcie?

Pamiętam tylko jedną babcię, żonę Sylwestra Kwaśnego, Gertrudę, która mieszkała z nami, gdy byłem dzieckiem. Nie pamiętam drugiej babci, Anny.

Dzieciństwo i lata szkolne też spędziłeś w Zbąszyniu?

Tak, szkołę podstawową ukończyłem w Zbąszyniu, a następnie zacząłem naukę w zawodzie ślusarz-mechanik w Poznaniu. Odbywałem ją w Przedsiębiorstwie Przemysłowego Budownictwa Rolniczego, na Grunwaldzie przy ulicy Żmigrodzkiej. Ze szkołą też zawsze było związane moje towarzystwo koleżeńskie. Na początku mieliśmy swoją „ekipę" z klasy i podwórka, rozsypała się dopiero gdy poszedłem do szkoły w Poznaniu. Tam nawiązywało się nowe przyjaźnie.

Dziadek Ludwik Stein z baronową von Rosenberg, właścicielką pałacu w Nowej Wsi...

Kojarzony jesteś z żeglarstwem. Wiem, że dużo czasu spędzałeś w klubie żeglarskim w zbąszyńskich „Dąbkach". To tam bywałeś z kolegami? Kiedy zaczęła się Twoja przygoda z żeglarstwem?

Właściwie to dokładnie nie pamiętam, bo byłem mały, a po raz pierwszy zabrał mnie tam starszy brat Ludwik. W klubie bardzo dobrze zaopiekował się mną ówczesny kierownik – Władysław Górny, który był bardzo zaangażowany w aktywizowanie młodych ludzi, w wielu z nich zaszczepił pasję do żeglarstwa i wyszkolił w Zbąszyniu kilka pokoleń wodniaków.

Czy to właśnie pod jego okiem stawiałeś pierwsze kroki i nabyłeś umiejętności? Bywałeś tam przecież bardzo często.

Prawie całe wakacje letnie tam spędzałem razem z kumplami. Kiedyś nauką dla na s było też to, że w czynie społecznym pracowaliśmy na rzecz klubu parę godzin przy budowie hangarów, czy też łódek. W zamian za to mogliśmy pływać i korzystać ze sprzętu. Po pierwsze zdobyliśmy wiele przydatnych umiejętności związanych z budownictwem, a po drugie mogliśmy sobie zapracować na rozrywki, dzisiaj jest raczej odwrotnie... Pan Władek był też bardzo aktywnym działaczem, potrafił młodzież zmotywować. Nakreślił nam bardzo dobre wzorce i zaraził pracą na rzecz lokalnego społeczeństwa.

Czy przy okazji spędzania czasu wolnego na plaży i w klubie żeglarskim zdobyłeś jakieś uprawnienia?

Tak, zdałem w latach 80. egzamin na sternika jachtowego, posiadam do dziś patent sternika, czyli ten wyższy stopień niż np. żeglarz.

... i (po lewej) w mundurze z czasów służby wojskowej

Brałeś udział w jakichś zawodach?

Bardzo często byłem uczestnikiem regat organizowanych przez klub na naszym jeziorze, z reguły było to pływanie na dwuzałogowych łodziach regatowych typu „Kadet". Jeździliśmy też na regaty do Boszkowa i Sławy. Najczęściej startowałem jako ten młodszy załogant z moim kolegą Marianem Tobysem, który dzisiaj ma tytuł mistrza Europy w pływaniu na katamaranach i jest znanym producentem tych właśnie łodzi. To właśnie z Marianem w latach 80. budowaliśmy pierwsze deski z żaglem i uczyliśmy młodych pływać.

Sami zbudowaliście windsurfing?

Tak, chociaż nie było łatwo, bo wszystkiego brakowało. To Marian załatwiał skądś jakieś żywice i pianki. Jednak pierwsze próby podjął Władek Górny. Niestety, drewno, z którego były zrobione deski było zbyt ciężkie i bardzo szybko się rozpadało. Pamiętam, że nigdy nie było wystarczających środków na to, by w pełni się rozwijać. Kierownik pozyskiwał nie tyle pieniądze, co materiały od zakładów pracy. To były czasy, kiedy się dużo załatwiało lub wymieniało, często na zasadzie przysługi...Wtedy klub żeglarski podlegał LOK-owi w Zielonej Górze. Myślę, że był finansowany przez gminę.

A jaki był Twój pierwszy rower? Pamiętasz?

Dostałem od sąsiada. Było to po ukończeniu szkoły w Poznaniu.

Pytam o to, bo kolejną Twoją pasją jest motoryzacja, a wiem, że zaczęło się od rowerów.

To już trochę dłuższa historia... Po ukończeniu szkoły zawodowej pracowałem w Zakładach Przemysłu Leśnego „Las" w Zbąszyniu, na stanowisku ostrzarza. Ostrzyłem piły do obróbki drewna. W roku 1982 odbyłem obowiązkową służbę wojskową, po której nie wróciłem do poprzedniego zajęcia, ale zatrudniłem się w Fabryce Narzędzi Chirurgicznych „Chifa" w Nowym Tomyślu, gdzie przepracowałem trzy lata. To był jeden z najlepszych zakładów, w jakich pracowałem. Nabyłem tam najwięcej umiejętności, które wykorzystuję do dziś. Miałem dostęp do wielu materiałów, do nowych technologii, maszyn, do wiedzy praktycznej i technicznej. Moja praca cały czas związana była z wyuczonym zawodem. Po zwolnieniu się

W kuźni znajduje się kowadło bezkłowe datowane na 1814 rok

Znalezione na jednym ze zbąszyńskich podwórek stare kowadło z 1771 roku,
z którym jest związana ciekawa historia

z „Chify", otworzyłem warsztat naprawy rowerów przy ulicy Granicznej w Zbąszyniu, blisko ówczesnych Zakładów Produkcji Odzieżowej „Romeo", do których bardzo wiele kobiet dojeżdżało rowerami. Można powiedzieć, że warsztat znajdował się w idealnym miejscu, jeśli chodzi o przepływ klientów. Dzięki pracy w warsztacie poznałem wiele ciekawych osób, m. in. panią Stajakowską, która okazała się skarbnicą wiedzy historycznej, związanej z naszym regionem. To ona właśnie dała mi do naprawy dwa stare rowery, na których zamontowane były bardzo ozdobne dzwonki. Od nich tak naprawdę zaczęło się moje kolekcjonowanie artefaktów rowerowych i motoryzacyjnych.

Jak udało ci się pozyskać kolejne?

Czasami przypadkowo, czasami nabywałem drogą kupna lub wymiany. Pamiętam nawet sytuację, że jeden z współwłaścicieli okolicznego skupu złomu zadzwonił do mnie z informacją, że ma na wydanie kilka starych rowerowych dzwonków. I tak nagle powiększyłem swoje zbiory o kolejne dwanaście sztuk. Zawsze jednak szukałem takiego, który był zrobiony w naszym mieście, z napisem „Zbąszyń" lub „Bentschen", ponieważ sporo z nich powstała w czasach zaborów, przed powstaniem wielkopolskim i są na nich niemieckojęzyczne inskrypcje. Otrzymałem go kilka lat później od pana Szymańskiego ze Zbąszynia, który też był wielkim pasjonatem motoryzacji. Kolejny, zupełnie przypadkiem, został znaleziony przez miejscowego rolnika podczas prac polowych...

Widziałam Twoją kolekcję dzwonków rowerowych kilka lat temu podczas wystawy zorganizowanej z okazji Nocy Muzeów w Muzeum Ziemi Zbąskiej i Regionu Kozła. Bardzo długo ta wystawa cieszyła się powodzeniem. Intrygowało mnie też, co oznaczają grawery na czaszy dzwonków, ponieważ wyglądają jak dobrze zaprojektowane reklamy.

Bo to są swego rodzaju reklamy. Często znajdują się na nich loga małych zakładów naprawy rowerów, które dany rzemieślnik zamawiał u odlewnika jako swoją reklamę. Po naprawie klient odbierał rower z przykręconym dzwonkiem, na którym była wizytówka warsztatu. Tym sposobem rzemieślnik był pewien, że w razie potrzeby klient do niego wróci i zaproponuje jego firmę innym. Można powiedzieć, że sobie tym gadżetem „kupował" klientelę. Warto dodać, że w okresie międzywojennym tylko nielicznych było stać na rower. Posiadaczami tych pojazdów byli najczęściej lekarze, nauczyciele i kolejarze, którzy byli wtedy bardzo dobrze opłacaną grupą zawodową.

W tej chwili najprawdopodobniej mam największą kolekcję w Polsce, liczy ona ponad 400 dzwonków rowerowych, nie tylko krajowych.

To nie jest jedyna Twoja kolekcja, zbierasz też różnego rodzaju lampy i szyldy z klamkami.

Za bardzo udaną uważam kolekcję lamp rowerowych. Pierwsza była niemiecka lampka na świeczkę, później znajdowałem lampy karbidowe i naftowe. Myślę, że ta kolekcja liczy już

Marian Kwaśny podczas prac restauratorskich przy zabytkowym bicyklu, który obecnie można oglądać w Muzeum Ziemi Zbąskiej i Regionu Kozła

blisko 50 lamp rowerowych i motocyklowych. Przy okazji jej tworzenia, na przestrzeni wielu lat, znalazłem lub pozyskałem wiele starych lamp kolejowych. Bywało, że ludzie podczas robienia porządków na strychach lub w budynkach gospodarczych znajdowali wiele takich dawnych lamp sygnalizacyjnych i mi je przekazywali, czasami w zamian za to naprawiałem darczyńcom rowery.

W zbąszyńskim muzeum stoi też odrestaurowany przez Ciebie bicykl.

To jest bicykl, który kiedyś wisiał przytwierdzony do ściany kamienicy pana Kołaty na Rynku w Zbąszyniu. Był on też formą reklamy, tym razem zakładu ślusarskiego. Został przekazany do muzeum w czasie, gdy ono się dopiero tworzyło, około roku 2005. Zostałem poproszony o jego wyremontowanie. Wszystkie prace wykonałem już w kuźni w Nądni. Cała naprawa polegała głównie na uzupełnieniu brakujących części, gdyż nie było w kołach połowy szprych, dorobiłem nowe siedzisko, dodałem rączki przy kierownicy, pomalowałem i polakierowałem. Teraz bardzo dobrze prezentuje się w jednej z sal wystawowych, można powiedzieć, że jest atrakcją dla odwiedzających muzeum przedszkolaków, które nieustannie zadają pytanie: „Jak się na tym jeździ?"

Czy masz jakieś inne stare rowery?

Mam kilka. Jednym z ciekawszych eksponatów jest rower PWU (Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia w Warszawie). Dostałem go zupełnie przypadkiem od Franciszka Modrzyka, budowniczego kozłów z Nądni. Szczerze mówiąc, nawet go nie chciałem, bo wydawało mi się, że się po prostu nie nadaje do naprawy. W tamtym okresie nie miałem jeszcze takiej wiedzy i nie byłem świadomy jego wartości. Pan Franek jednak wymusił na mnie jego przyjęcie, zagroził, że wyrzuci go do kontenera na złom. W czasie renowacji okazało się, że mam w posiadaniu prawdziwy skarb, ponieważ jest to rower militarny, produkowany dawniej na potrzeby wojska.Jeśli mówimy o rowerach, to warto dodać, że jestem jednym z współtwórców sekcji pasjonatów starych rowerów przy Automobilklubie Wielkopolskim

Symboliczny klucz do miasta Zbąszynia wykuty przez Mariana Kwaśnego

Mam do dziś patent sternika – na Jeziorze Błędno w Zbąszyniu

w Poznaniu. Organizujemy ogólnopolską cykliczną imprezę pod hasłem „Retro Roweriada", na której prezentują stare rowery ludzie z całej Europy. Udało mi się też jedną z edycji wygrać.

Motory to kolejne Twoje hobby...

Od zawsze interesowałem się starymi motocyklami. W połowie lat 80. założyłem nawet z bratem Motorowy Klub „Rajewo", który funkcjonował przez jakiś czas i zrzeszał sympatyków motoryzacji. To właśnie nasza inicjatywa zapoczątkowała powstanie w latach późniejszych Klubu Motocyklowego „Łabędź", działającego dzisiaj bardzo prężnie. W tej chwili jestem w posiadaniu czterech starych motorów, nie wszystkie są gruntownie wyremontowane, jednak najwięcej mam części do tego typu pojazdów. Jest to wynikiem mojego zbieractwa i wygrzebywania różnych rzeczy ze złomowisk.

Złomowiska to też pasja?

Praktycznie całe życie z ogromnym zainteresowaniem przeczesywałem złomowiska, najczęściej w poszukiwaniu czegoś do moich kolekcji. Nie jest to łatwe ani czyste zajęcie, jednak zawsze uda mi się znaleźć coś, co przyda się do naprawy innych rzeczy. Czasami są to bardzo unikatowe przedmioty, wręcz kolekcjonerskie. Tak, wiem, mam naturę zbieracza, ale jak to dzisiaj mówią młodzi – chodzę się tam „zresetować".

Skąd pomysł na kuźnię? Skąd taka inspiracja? Przecież nie praktykowałeś wcześniej kowalstwa...

Kuźnia w Nądni. Fot. Krzysztof Rożek

Jak zwykle o wszystkim zadecydował przypadek. Dowiedziałem się, że ten piękny budynek z 1893 roku, stojący w Nądni, na rozdrożu dróg, ma zostać rozebrany. Pomyślałem, że przez jakiś czas mogę się kuźnią zająć, trochę ją wyremontować, po to, by była atrakcją dla mieszkańców wsi i odwiedzających. Uprosiłem ówczesnego burmistrza Romualda Szczepaniaka i Radę Miasta, o to, bym mógł się tym budynkiem zaopiekować. Gdy tylko na sesji Rady Miejskiej zapadła pozytywna dla mnie decyzja, zacząłem planować, jak ją urządzić. Kuźnia stała wcześniej pusta. Rodzina zabrała wszystkie sprzęty i narzędzia pozostałe po poprzednim kowalu, zmarłym w 1996 roku Teodorze Słocińskim. Pierwsze próby zagospodarowania kuźni szły dość powoli, rozglądałem się za wyposażeniem, ale okazało się, że nie jest łatwe do zdobycia. Dmuchawę kowalską przywiozłem z Bukowca koło Międzyrzecza, palenisko natomiast pochodzi z Jordanowa, przyjechało z nieczynnej przyklasztornej kuźni w Paradyżu. Na jednym ze zbąszyńskich podwórek znalazłem stare kowadło. Gdy je oczyściłem z rdzy, okazało się, że jest datowane na 1771 rok. W kuźni znajduje się jeszcze jedno kowadło bezkłowe, datowane na 1814 rok, z którym jest związana ciekawa historia. Pojechałem po nie pociągiem do jednej z wsi pod Zieloną Górą. Miałem bardzo duży problem z transportem, gdyż ważyło prawie 200 kg. I wtedy przekonałem się, że świat jest bardzo mały, ponieważ w przenoszeniu ciężaru na dworcu PKP pomógł mi wnuk dawnego kowala

W trakcie pokazu tradycyjnego kowalstwa – na zbąszyńskim rynku, 30. IX. 2018 r.

z Nądni, pana Słocińskiego! Zrządzenie losu, przypadek czy fart... sam nie wiem, jak to nazwać.

Czy nauka kowalskiego fachu jest trudna do opanowania? Miałeś jakichś mistrzów?

Bardzo chciałem się uczyć, poznać tajniki rzemiosła i techniki kowalskie, ale nie miałem od kogo, ponieważ w okolicy nie było żadnego kowala. Trochę informacji przekazał mi kowal, od którego odkupiłem dmuchawę. Porozmawiałem jeszcze z dwoma – z Dąbrówki Wielkopolskiej i z Jabłonki, jednak z racji swojego podeszłego wieku nie potrafili mi pokazać, jak się kuje. W dawnej Polsce nauka kowalstwa trwała trzy lata, po tym czasie młody, wyuczony kowal szedł terminować do majstra za jedzenie i spanie. W tej chwili nie ma takiej możliwości nauki. Pierwszy kontakt z fachowcami w tej dziedzinie miałem podczas warsztatów kowalskich w Wojciechowie Lubelskim. Terminowałem też pod okiem Franciszka Kopcia spod Leszna, z którym kilka razy brałem udział w turniejach kowalskich. Uczę się cały czas, czerpię wiedzę od innych – na warsztatach i podczas nieformalnych spotkań kowalskich. Po tych kilkunastu latach wiem, że nie ma uniwersalnej metody nauki, każdy rzemieślnik ma swój indywidualny sposób pracy.

Myślę, że mógłbyś jeszcze długo opowiadać z pasją o swoich pasjach! Masz naprawdę szeroki wachlarz zainteresowań, ale czy w Twojej działalności lub w Twojej kolekcji sprawy lub eksponaty, o których warto byłoby coś powiedzieć?

Było pewne zdarzenie, o którym niewiele osób już pamięta. Pracując w tzw. firmie „Las", zainicjowałem jeden z pierwszych w Zbąszyniu strajków. Pewnego dnia usłyszałem w radiu o organizacji ogólnopolskiego strajku, które-

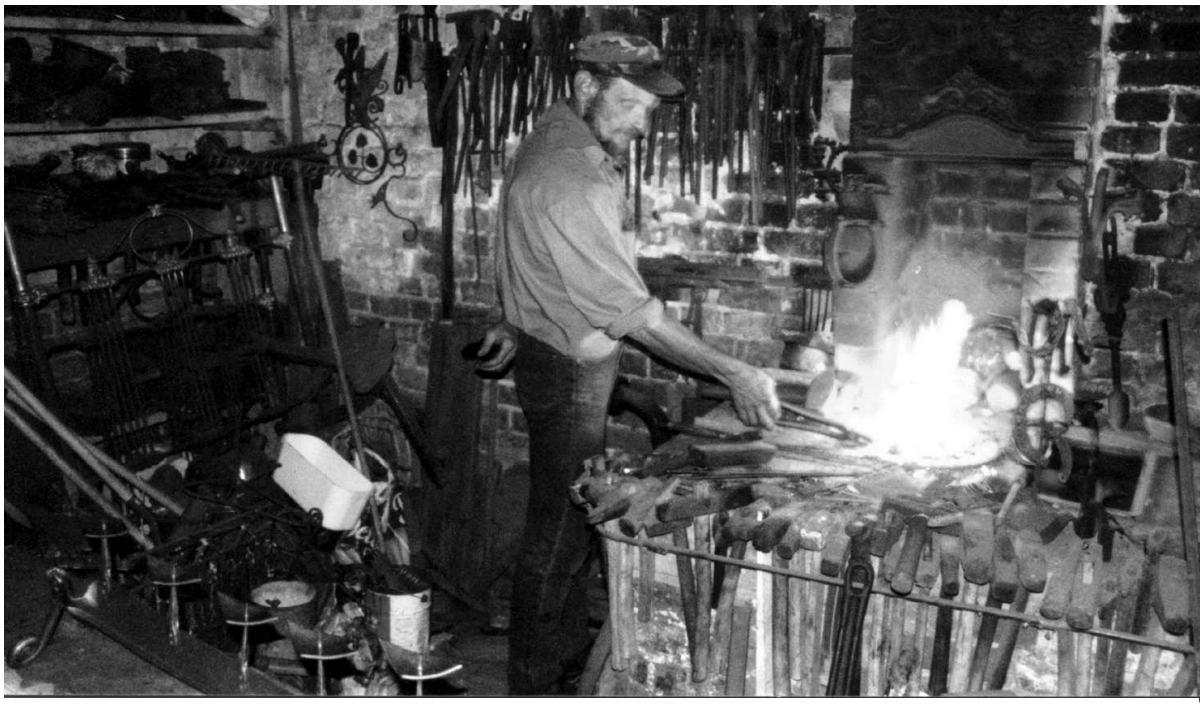

Bardzo chciałem poznać tajniki rzemiosła i techniki kowalskie – w kuźni w Nądni

Przedstawiający Mariana Kwaśnego mural wykonany przez Jarosława Fabisia podczas Festiwalu Experyment w Zbąszyniu w 2018 r. Fot. Krzysztof Rożek

go celem miało być oficjalne zarejestrowanie Niezależnych Związków Zawodowych „Solidarność". Namówiłem wtedy kolegów z pracy, aby się przyłączyli i wyłączyli o określonej godzinie maszyny na znak protestu. I tak też się stało. Na początku miałem z tego powodu dużo nieprzyjemności w pracy, zwłaszcza w kontaktach z szefostwem, ale po jakimś czasie ludzie bardzo pozy-

Podczas renowacji zabytkowego żyrandola z kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Zbąszyniu – przed kuźnią w Nądni

tywnie o tym mówili i odnosili się do mnie z pewnym szacunkiem.

Jakie są Twoje plany na najbliższy czas? Na pewno są związane z Twoją pasją, bo to ona jest motorem napędowym tego, co robisz.

Planów ma dużo. Masz rację, są związane z moimi zainteresowaniami. Nadal będę pracować w kuźni. Jestem też członkiem kilku lokalnych stowarzyszeń, m. in. Stowarzyszenia Miłośników Kolejnictwa „Stacja Stefanowo" i Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego, w których działam bardzo aktywnie. Do tej pory naukę kowalstwa pobierało u mnie parę osób. Mam nadzieję, że znajdę więcej adeptów, chcących poznać tajniki tej sztuki. Nadal będę organizował w Nądni Turniej Kowalski, który z roku na rok się powiększa o kolejne drużyny w nim startujące. Działam też w Ochotniczej Straży Pożarnej w Nądni, kontynuując po dziadku rodzinne tradycje. Jak to mówią... „Byle by zdrowie dopisało!"

Zdjęcia: archiwum domowe Mariana Kwaśnego

Andrzej Rodziewicz

Nieznane stanowisko storczyka kukawki

Położona w zachodniej części powiatu nowotomyskiego wieś Grubsko jest jedną z typowych dla naszego regionu wsi, powstałych w wyniku osadnictwa olęderskiego z początków XVIII wieku. Sandr nowotomyski jest mikroregionem stanowiącym w regionalizacji geograficznej Polski część mezoregionu Pojezierza Poznańskiego. Na tutejszych łąkach, pośród rozproszonych gospodarstw i borów sosnowych, na przełomie maja i czerwca można spotkać rośliny, które większości z nas kojarzą się z obszarami odległych tropików lub witrynami kwiaciarni. Mało kto z nas wie, że właśnie w tym rejonie istnieją stanowiska storczyka kukawki (Orhis militaris) – jednego z najbardziej okazałych i jednocześnie rzadkich przedstawicieli rodziny storczykowatych w Polsce. Storczyk kukawka występuje głównie w strefie umiarkowanej oraz na obszarach górskich strefy subśródziemnomorskiej w Europie i zachodniej Azji. Północna granica zasięgu tego gatunku biegnie przez południową Szwecję i południową Finlandię (w tych rejonach występuje tylko w pobliżu Bałtyku). Na zachodzie sięga po południową część Wysp Brytyjskich. Granica południowa biegnie przez środkową Hiszpanię, Włochy oraz północną Grecję do Morza Czarnego. Granica wschodnia nie jest dokładnie określona.

Storczyk kukawka znany był w Polsce z około 200 stanowisk, jednak w ostatnich latach (1980-2008) potwierdzono jego występowanie tylko na około 50 stanowiskach, które są dość nierównomiernie rozrzucone na terenie całego kraju. W północnej części Polski największe skupienie stanowisk znajduje się pomiędzy Pojezierzem Lubuskim a południowo-zachodnim krańcem Pobrzeża Szczecińskiego, na Pojezierzu Wielkopolskim, w dolinie Wisły między Grudziądzem i Toruniem oraz w południowej części Pojezierza Pomorskiego.

W południowej Polsce najwięcej stanowisk jest na Wyżynie Miechowskiej, Lubelskiej i Roztoczu. W Karpatach gatunek ten występował na siedmiu stanowiskach, ostatnio potwierdzono jego występowanie tylko na jednym stanowisku – na Matysce w Kotlinie Żywieckiej.

Na terenie powiatu nowotomyskiego znane stanowisko storczyka kukawki znajduje się w rezerwacie im. Bolesława Papiego nad Jeziorem Zgierzynieckim, natomiast stanowiska z Grubska, choć znane od lat przez niektórych okolicznych mieszkańców, literatura naukowa pomija milczeniem. Orchis militaris preferuje siedliska suche, nasłonecznione, najczęściej o ekspozycji południowej i glebach zasobnych w węglan wapnia.

Storczyk kukawka – kwiatostan

1. Storczyk kukawka
kwitnący pomiędzy nawłocią kanadyjską

2. Kukułka krwista –
storczyk towarzyszący kukawkom
na łąkach w Grubsku

3. Listera jajowata
- storczyk o niepozornych kwiatach, kwitnący wraz z kukawką na łąkach w Grubsku

Rośnie zwykle na murawach kserotermicznych ze związku Cirsio-Brachypodion oraz na wilgotnych łąkach ze związku Molinion, rzadziej na łąkach świeżych oraz w zaroślach, a czasami także w widnych lasach sosnowych. Storczyk kukawka został wpisany na polską „czerwoną" listę z kategorią V – gatunków narażonych na wyginięcie. Na liście zagrożonych gatunków roślin naczyniowych w Wielkopolsce, storczyk kukawka znajduje się w kategorii VU, tj. gatunków narażonych na wyginięcie.

Stanowiska storczyka kukawki w rejonie Grubska należy uznać za bardzo bogate w skali kraju. W ciągu ostatnich kilku lat można było zaobserwować tutaj od kilkuset do tysiąca kwitnących osobników tego gatunku. W składzie florystycznym w otoczeniu omawianych stanowisk storczyka kukawki występują, zarówno gatunki synantropijne, jak i inne gatunki o charakterze termofilnym oraz gatunki łąk wilgotnych i świeżych. Skład zbiorowiska jest nieustabilizowany i trudno przypisać go do określonej jednostki syntaksonomicznej – nie tylko na poziomie zespołu, ale nawet klasy. Największe podobieństwa zbiorowiska te wykazują do wilgotnych postaci łąk świeżych ze związku łąk rajgrasowych – Arrhenatherion. Problemem w dalszym rozwoju fitocenozy może być ekspansja nawłoci kanadyjskiej Solidago canadensis, obcego gatunku inwazyjnego, która bujnie rozwijając się na łąkach i zacieniając niższe rośliny, powoduje wycofywanie się gatunków ciepłolubnych. W sąsiedztwie tych stanowisk występują także bardzo liczne populacje innych rodzimych storczyków takich jak: kukułka krwista Dactylorhiza incarnata, listera jajowata Listera ovata czy kruszczyk szerokolistny – Epipactis helloborine. Obecnie łąki, na których występują omawiane storczyki, objęte są okresowym monitoringiem przyrodniczym oraz programem rolnośrodowiskowym. Właściciel gruntów, realizując przewidziane programem zabiegi, przyczynia się do utrzymania stanowisk rzadkich gatunków w dobrej kondycji.

Zdjęcia: Andrzej Rodziewicz

... Sebastiana Winklera

Wszystkie moje prace pozostają niedomknięte...

Początki moich fascynacji sztuką mają dwa podstawowe źródła. Pierwsze z nich to rysowane na starych kopertach przez dziadka dość rachityczne kozy. Drugie – zadrukowane na kolorowo grubsze kredowane kartki w czterotomowej Encyklopedii Powszechnej PWN, z beżowo – żółtą okładką. Były to kartki z ilustracjami, które w większości dotyczyły haseł związanych ze sztukami plastycznymi. W ślad za żywym zainteresowaniem jednym i drugim „typem" sztuki pojawiła się potrzeba podjęcia próby własnej twórczości. Czasem wyzwanie dotyczyło kilku kresek układających się w coś na kształt kopytnego zwierzaka, innym razem były to „maziaje" naśladujące podpatrywany w encyklopedii obraz Dürera. Jednak zawsze oznaczały one kontakt z czymś, co – jako już dorosły – nazywam nieco pretensjonalnie „tajemnicą".

Sztuką zajmuję się do dziś. Ukończyłem Liceum Plastyczne im. Piotra Potworowskiego w Poznaniu. W tym roku obroniłem pracę dyplomową na wydziale malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, gdzie w pracowni sztuki w przestrzeni publicznej objąłem stanowisko asystenta. Na co dzień przebywam właśnie na akademii. Pracuję głównie ze studentami, ale również wykorzystuję sporą przestrzeń pracowni do własnych działań. Malarstwo ustąpiło w mojej praktyce miejsca innym mediom. Obecnie zajmuję się formami przestrzennymi, tworzę instalacje łączące tradycyjne formy rzeźbiarskie i nowe media. Zdarzają się animacje i prace wideo. Malarstwo zniknęło w finalnej formie obiektu, ale pojawia się zawsze na samym początku, na poziomie zbierania myśli, dociekania, dowiadywania się, co tkwi w materiale, który analizuję, czy też wzbogacania chmury skojarzeń. Malowanie – jako proces powolny i oparty na repetycji maczania pędzla w farbie i zostawiania jej na płaszczyźnie – sprzyja przemyśleniom.

Powodem do rozpoczęcia pracy zawsze jest dla mnie osobiste wspomnienie lub jakiś historyczny lub społeczny konkret: wydarzenie lub jego dokumentacja. Tak właśnie było w przypadku mojej pracy dyplomowej pt. „Wielka ryba", gdzie tłem stał się wieloryb wyrzucony na brzeg w 1598 roku niedaleko Berkhey w Holandii. Instalacja, składająca się z projekcji tylnej i rzeźby, podejmuje problem funkcjonowania stereotypów, wzajemnego powiązania mechanizmów (wybiórczego) widzenia, (iluzorycznej) wiedzy i (niedostrzegalnej) władzy. Rzeźba stanowi trójwymiarowy model „wielkiej ryby" z XVI. wiecznego rysunku Hendrika Goltziusa.

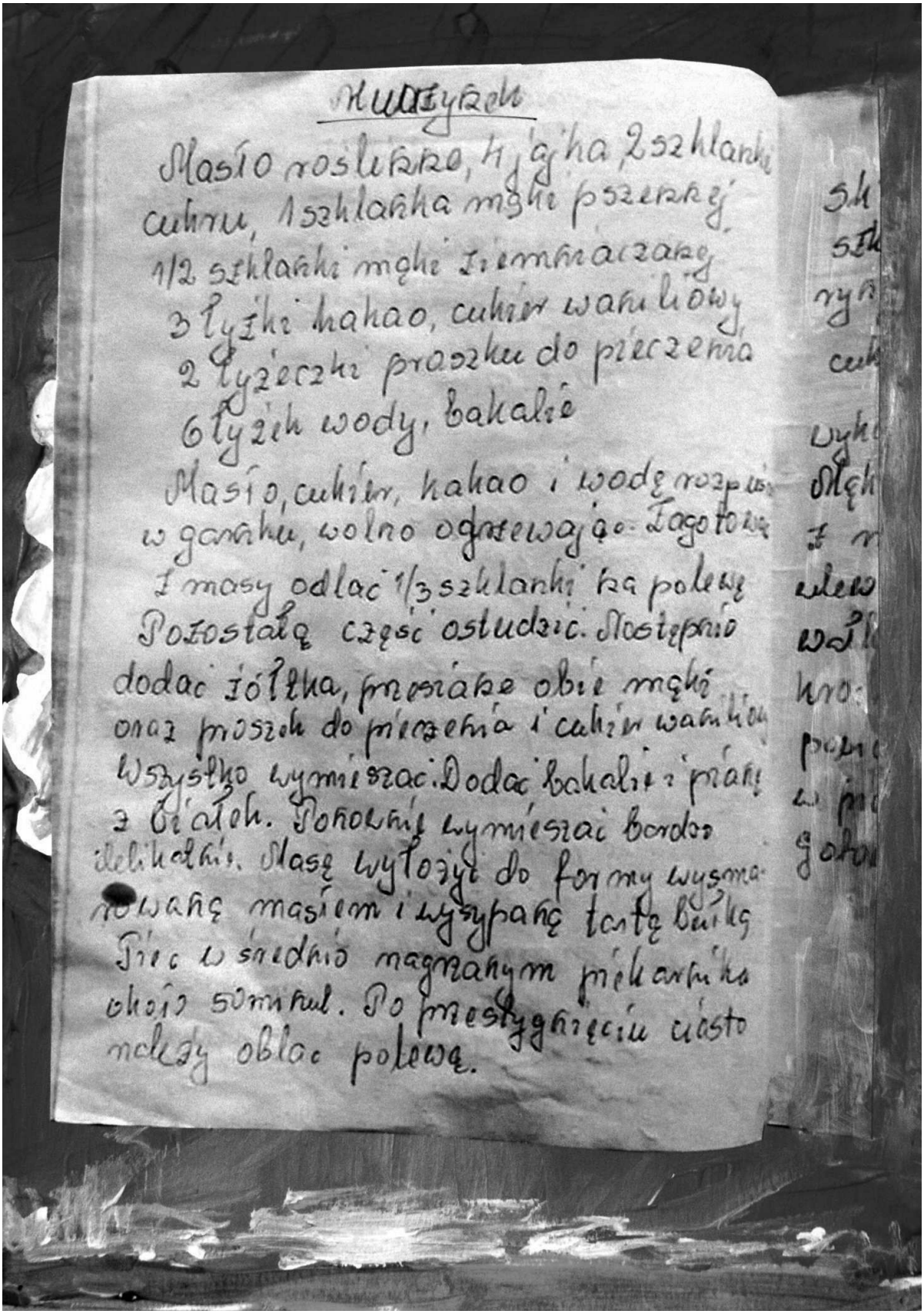

Masło roślinne, 4 jaja, 2 szklanki cukru, 1 szklanka mąki pszennej, 1/2 szklanki mąki ziemniaczanej, 3 łyżki kakao, cukier wanilinowy, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, 6 łyżek wody, bakalie

Masło, cukier, kakao i wodę rozpuścić w garnku, wolno ogrzewając. Zagotować i masy odlać 1/3 szklanki na polewę. Pozostałą część ostudzić. Następnie dodać jajka, przesiane obie mąki oraz proszek do pieczenia i cukier wanilinowy. Wszystko wymieszać. Dodać bakalie i pianę z białek. Ponownie wymieszać łopatką delikatnie. Masę wyłożyć do formy wysmarowanej masłem i wysypanej tartą bułką. Piec w średnio nagrzanym piekarniku około 50 minut. Po przestygnięciu ciasto należy oblać polewą.

Z cyklu: „Babcia Tina”

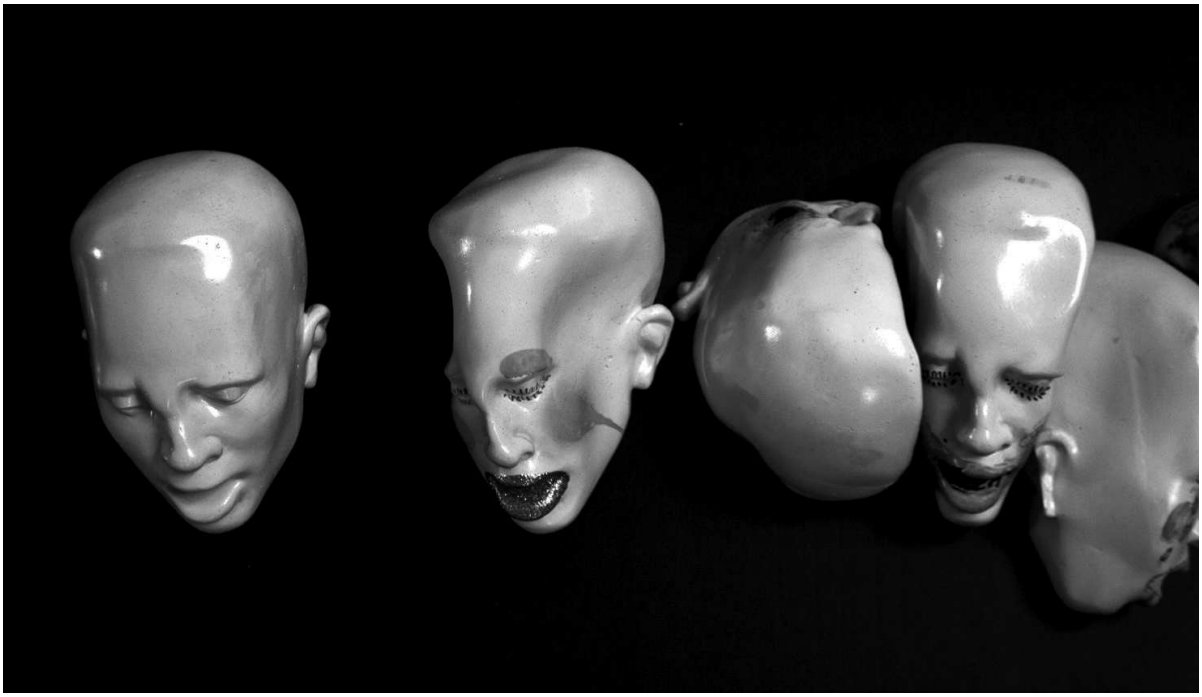

Z cyklu: „Portret czarnoskórego albinosa”

U dołu
Fragment instalacji dyplomowej „Wielka ryba”

Przedstawienie przez Goltziusa płetwy jako ucha, powracające następnie w licznych przedrukach i grafikach, skłoniło mnie do potraktowania martwego ciała wieloryba jako figury Innego – zapośredniczanego przez często błędne, ale stale powielane wyobrażenia. Tłem dla rzeźby „wielkiej ryby" jest świetlista figura Cristiano Ronaldo, która również jest (dosłownie i w przenośni) projekcją, a także stereotypowym przedstawieniem Innego, tym razem jednak w wyidealizowanej, przebóstwionej formie – w wyobrażeniu nadczłowieka. Przedstawienie ma jednak efemeryczny charakter: Ronaldo to współczesny najemnik, wytwór ludzkich fantazji i medialnych przekazów, zarazem mężczyzna alfa i nie-mężczyzna, krytykowany za dbałość o wygląd, skłonność do płaczu oraz domniemany homoseksualizm, poza umowną przestrzenią boiska bezradny niczym wieloryb wyrzucony na brzeg.

Obecnie jestem w trakcie pracy nad projektem mającym swoje źródło w moim wczesnym dzieciństwie. U szczytu swojej popularności Tina Turner nazywana była – pieszczotliwie i zarazem nieco protekcjonalnie – „babcią Tiną". Z telewizji i łamów prasy określenie to przenikało do obiegu potocznego i rozmów przy rodzinnym stole. Jako kilkuletnie dziecko wielokrotnie słyszałem to wyrażenie z ust mojego ojca i z tego powodu żyłem w głębokim przekonaniu, że Tina Turner jest moją własną, rodzoną babcią, nigdy nie poznaną, ale żywo obecną w świecie fantazji i uczuć.

Mamy tu do czynienia z czymś więcej niż z zabawną anegdotą. Ten niepozorny błąd czterolatka skupia jak w soczewce wiele zagadnień istotnych dla zrozumienia roli pamięci i wyobraźni w kształtowaniu się człowieka jako istoty społecznej, zanurzonej w określonym świecie wartości i przekonań. Moje osobiste wspomnienia będą tworzywem dla refleksji nad wieloma wątkami, które łączą się w figurze Babci Tiny w skondensowaną metaforę.

Szczególnie interesującym w tym kontekście wydaje mi się problem oddziaływania amerykańskiego rasizmu w krajach bez tradycji kolonialnej, jak również moment internalizacji rasizmu, zobaczenia w czarnoskórym Innego.

Wszystkie moje prace pozostają niedomknięte. Mają potencjał wiecznego dodawania, reinterpretowania. Są papierkiem lakmusowym moim zmian, ewolucji mojej wrażliwości, zarówno tej plastycznej, jak i społecznej. Często wracam do starych prac, by sprawdzić, jak zmienił się mój punkt widzenia i czasem dokonuję pewnych korekt. Zawsze jednak staram się pielęgnować w nich tę „tajemnicę", która towarzyszyła mi przy obcowaniu z kozami rysowanymi przez dziadka, czy przy wertowaniu po raz setny encyklopedii w poszukiwaniu kolorowych reprodukcji.

lipiec – wrzesień 2018

Wakacje zaczęto z teatrem

2 lipca Nowotomyski Ośrodek Kultury zainaugurował wakacje dla dzieci i młodzieży. Do Nowego Tomyśla zawitał Teatr „Łata" z Poznania, który zaprezentował interaktywny program teatralny dla dzieci pt. „Podróż dookoła świata". Dzieci wraz z dwójką aktorów odwiedziły różne kontynenty, poznały ich mieszkańców i panujące obyczaje, jednocześnie świetnie się przy tym bawiąc. W oczekiwaniu na kolejne przedstawienie mali artyści mogli wymalować, na specjalnie przygotowanej płycie, wakacyjne krajobrazy. Drugi spektakl pt. „Morskie opowieści" charakteryzował się ekspresją, wyrazistością ruchu oraz narracją bez użycia słów. Mimo niepewnej pogody, małych widzów i uczestników zabaw przy muszli koncertowej nie zabrakło. Oba spektakle odbyły się w ramach projektu: „Teatr w małym mieście i gminie", dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pochodzących z Funduszu Promocji Kultury oraz ze środków Samorządu Województwa Wielkopolskiego. Dwa wakacyjne miesiące w NOK-u obfitowały w bogaty program obejmujący kilka bloków tematycznych: podróżniczy, kulinarny, przyrodniczy, artystyczny oraz ruch, teatr, film i taniec, czyli atrakcyjny przekładaniec. Młodzi nowotomyślanie uczestniczyli w wielu warsztatach artystycznych, kulinarnych i ruchowych, wyjeżdżali na wycieczki, uczestniczyli w koncertach, oglądali filmy i przedstawienia w plenerze. Wakacje spędzone w NOK-u były czasem rozwijania własnych pasji, poszukiwania inspiracji i nawiązywania nowych przyjaźni.

Dni Borui Nowej

7 i 8 lipca po raz pierwszy w historii wsi zorganizowane zostały Dni Borui Nowej. Dwudniową imprezę zainaugurował występ zespołu „Zdrojowianie". Następnie przeprowadzony został turniej piłkarski, w którym uczestniczyły drużyny z Borui Nowej, Borui Kościelnej i OSP w Borui Kościelnej. Wspólna zabawa taneczna zwieńczyła pierwszy dzień festynu. Kolejnego dnia przed licznie zebraną publicznością wystąpił zespół disco polo „Piękni i Młodzi". Podczas festynu wiele atrakcji przygotowano dla dzieci. Były dmuchane zamki, malowanie twarzy, animacje i warsztaty artystyczne. W organizację imprezy zaangażowała się Rada Sołecka Borui Nowej, mieszkańcy oraz lokalna firma.

III Bieg z Szarakiem

8 lipca w Szarkach odbył się III Bieg z Szarakiem, zorganizowany z okazji 100. lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości. W biegu wystartowało 58 zawodników na dystansie 4,5 km oraz 9 km. W ramach imprezy, z udziałem około 60 uczestników, odbyły się również biegi dla dzieci na dystansie od 200 do 900 metrów. Na trasę o długości 5 km wyruszyło ponadto 20 miłośników marszy nordic walking. Poza sportowymi konkurencjami na uczestników imprezy czekało wiele innych atrakcji, m. in. konkurencje sportowe, dmuchane zamki, przejażdżki bryczką oraz konkursy

z nagrodami. Imprezę zorganizowali sołtys i Rada Sołecka Szarek oraz Stowarzyszenie „Dorzecze Szarki".

III miejsce dla Kangurów

W podwarszawskiej Bielawie 17 i 18 lipca rozegrany został turniej finałowy Mistrzostw Polski Juniorów w siatkówce plażowej. W gronie szesnastu najlepszych par z całego kraju znalazła się drużyna MKS „Kangur" Nowy Tomyśl w składzie: Patryk Foltynowicz i Ernest Kaciczak. Po dwudniowych zmaganiach nasi reprezentanci zajęli w mistrzostwach III miejsce.

Mural upamiętniający ppłk. Franciszka Rosta

Na budynku przy ul. 3 Stycznia powstał mural upamiętniający postać ppłk. rez. dr. med. Franciszka Rosta, który w okresie międzywojennym przez 17 lat kierował nowotomyskim szpitalem. W młodości brał aktywny udział w tworzeniu się konspiracji niepodległościowej, a później walczył o niepodległość w powstaniu wielkopolskim 1918/1919 i w walce o granice państwa polskiego. Autorem ciekawego i rzucającego się w oczy muralu jest Jarosław Fabiś. Uroczyste odsłonięcie muralu odbyło się 18 lipca, a wzięli w nim udział m. in.: prof. Roman Świetlik – wnuk Franciszka Rosta wraz z małżonką, autor projektu i wykonawca muralu Jarosław Fabiś, Burmistrz Nowego Tomyśla dr Włodzimierz Hibner, dr Zdzisław Kościański, kpt. Robert Janczewski – reprezentujący Wojskową Komendę Uzupełnień w Nowym Tomyślu oraz prezes Stowarzyszenia Historii Wojskowości przy Lubuskim Muzeum

Uczestnicy uroczystości na tle muralu przedstawiającego ppłk. Franciszka Rosta

Wojskowym Maciej Myczka wraz z towarzyszącą mu grupą rekonstrukcyjną, przedstawiciele radnych, Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej, mieszkańcy i młodzież. Odsłonięcie muralu przedstawiającego tę ważną dla Nowego Tomyśla postać wpisało się w lokalne obchody 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Środki na realizację projektu pozyskał Nowotomyski Ośrodek Kultury ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w ramach programu wieloletniego: Niepodległa na lata 2017-2021.

Rodzinno-sportowy piknik w Przyłęku

21 lipca odbył się w Przyłęku piknik rodzinno-sportowy, który połączony został z uroczystym otwarciem nowego boiska sportowego oraz wiaty. Podczas imprezy dla dzieci i dorosłych przygotowano wiele ciekawych zabaw i atrakcji. Odbyła się m. in. konkurencja strzelania z broni pneumatycznej o puchar sołtysa, przeprowadzono także konkurs wiedzy o Przyłęku. Imprezie, zorganizowanej w ramach Budżetu Obywatelskiego Gminy Nowy Tomyśl, towarzyszyły punkty gastronomiczne, gry, animacje i występy artystyczne. Zabawę na świeżym powietrzu do późnych godzin prowadził DJ Marek Andrys. W jej przygotowanie imprezy włączyli się: sołtys, Rada Sołecka, Koło Gospodyń Wiejskich i Stowarzyszenie „Nasz Przyłęk".

Uczestnicy pucharowych rozgrywek

Warsztaty street art

Od 23 do 27 lipca odbyły się warsztaty street art zorganizowane przez Nowotomyski Ośrodek Kultury. W ciągu 5 dni utalentowana plastycznie młodzież ubarwiła mur wokół nowotomyskiego ZOO przy ul. Olchowej. Nad całością czuwał Jarosław Fabiś, artysta i autor dwóch nowotomyskich murali. Młodzież nie tylko doskonaliła swój warsztat, ale przede wszystkim świetnie się bawiła.

Jarosław Fabiś z młodzieżą – współtwórcami muralu

Na półkoloniach w Zbąszyniu

W tym roku już po raz czwarty dzieci z terenu gminy Nowy Tomyśl uczestniczyły w półkoloniach letnich zorganizowanych na plaży w zbąszyńskich Łazienkach. Z tej formy letniego wypoczynku skorzystało 80. dzieci w wieku od 6 do 12 lat. Półkolonie zorganizowane zostały w dwóch turnusach: od 25 do 31 lipca i od 1 do 7 sierpnia. Program półkolonii dawał dzieciom możliwość ciekawego spędzenia czasu w gronie rówieśników i uczestnictwa w wielu grach i zabawach. Przejazdy i opieka nad dziećmi sfinansowane zostały z budżetu Gminy Nowy Tomyśl.

Vivaldi w roli głównej

W Nowotomyskim Ośrodku Kultury 27 lipca odbyło się kolejne muzyczne spotkanie z cyklu: Filharmonia bez Filharmonii. Tym razem głównym, ale nie jedynym, bohaterem koncertu była muzyka Vivaldiego, m. in. „Cztery pory roku". Obok skrzypaczki Jasenki Balic Zunic, tradycyjnie na scenie zaprezentował się zespół „Green Kore" w składzie: Marta Korbel – skrzypce, Weronika Zimnoch – skrzypce, Dominika Garncarz – altówka, Karolina Pływaczewska – wiolonczela, Anna Bator – kontrabas i Joanna Boślak-Górniok – klawesyn. Publiczność mogła usłyszeć m. in. koncert skrzypcowy E-dur RV 269 „Wiosna", koncert skrzypcowy g-moll RV 315 „Lato" czy utwór Sinfonia G-dur na smyczki. Dla wielbicieli tego gatunku muzycznego była to z pewnością prawdziwa uczta duchowa. Zapoczątkowany w roku 2012 cykl, jest unikalnym projektem prezentującym muzykę dawną w miejscowościach, w których na co dzień bywa ona rzadkim gościem.

Święto policjantów

W sali widowiskowo-wystawowej Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu 27 lipca policjanci z terenu powiatu nowotomyskiego obchodzili swoje święto. Na początku uroczystości głos zabrał Komendant Powiatowy Policji w Nowym Tomyślu insp. Jarosław Żurek, który powitał uczestników spotkania, przypomniał historię działalności Policji, podziękował funkcjonariuszom za pełnioną rzetelnie służbę, a współpracującym z policją instytucjom za owocną współpracę. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych powiatu nowotomyskiego i tworzących go gmin, służb wojskowych, pożarniczych, instytucji, z którymi Policja współpracuje na co dzień oraz zaproszeni goście zaprzyjaźnieni z nowotomyską jednostką. Spotkanie było okazją do wręczenia policjantom awansów zawodowych.

Uczestnicy obchodów z okazji Święta Policji

Solid MTB Maraton 2018

29 lipca w Przyłęku odbył się wyścig w ramach cyklu Solid MTB Maraton, czyli wyścigów rowerów górskich. Blisko 500 zawodników MTB z całej Europy przybyło do podnowotomyskiej wsi, gdzie zmierzyło się w wyścigach na trzech dystansach. Trasa w 99% przeprowadzona była w lesie, na terenie sandru nowotomyskiego. Podczas gdy dorośli zawodnicy pokonywali wyznaczone dystanse, na boisku w Przyłęku przeprowadzono zawody dla dzieci. Najmłodsi rywalizowali w poszczególnych kategoriach wiekowych. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła miejscowa drużyna „Team Berotu", która po ośmiu wyścigach Solid MTB znalazła się na trzeciej pozycji. Wszyscy zawodnicy otrzymali pamiątkowe medale i upominki. Dla zawodników i gości organizatorzy przygotowali poczęstunek, podczas którego można było po-

Medalami i nagrodami uhonorowani zostali także najmłodsi uczestnicy wyścigu rowerowego

dzielić się wrażeniami z tego sportowego wydarzenia. Impreza współfinansowana była przez Gminę Nowy Tomyśl.

Międzynarodowy Dzień Przyjaźni

Z okazji Międzynarodowego Dnia Przyjaźni 30 lipca grupa „Coolturalna Integracja" oraz Nowotomyski Ośrodek Kultury przygotowali dla mieszkańców Nowego Tomyśla wiele atrakcji. Na scenie muszli koncertowej zaprezentował się Teatr „Fuzja" z Poznania w przedstawieniu „Elmer – słoń w kratkę". Po spektaklu odbyły się warsztaty, podczas których dzieci wykonywały upominek dla swojego najlepszego przyjaciela. Wydarzenie odbyło się w ramach projektu pt. „W kalejdoskopie dat i barw – podróż przez święta nietypowe i różne oblicza polskiej kultury i tradycji", sfinansowanego ze środków programu „Działaj lokalnie" Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, realizowanego przez Akademię Filantropii w Polsce oraz Lokalną Grupę Działania KOLD.

Światowy Przegląd Folkloru „Integracje"

11 sierpnia w Nowym Tomyślu odbył się koncert inaugurujący Światowy Przegląd Folkloru „Integracje". Do 19 sierpnia artyści z różnych stron świata odwiedzali różne wielkopolskie miasta: Leszno, Wronki, Damasławek, Września. Całość zakończyła się koncertem finałowym w Swarzędzu. Nowotomyski koncert odbył się przy muszli koncertowej, a w jego zorganizowanie włączył się Nowotomyski Ośrodek Kultury. W pełną artystycznych doznań folklorystyczną podróż po świecie za-

brały publiczność następujące zespoły: Zespół Folklorystyczny „Vihorlat" ze Słowacji, Zespół Folklorystyczny „Les Pieds Légers" z Kanady, Zespół Folklorystyczny „Rebulir" – z Hiszpanii, Zespół Folklorystyczny „Vara□din" z Chorwacji, Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Gdańskiego „Jantar" oraz gospodarz festiwalu – Zespół Tańca Ludowego „Poznań" AWF. Hasło tegorocznej imprezy „Folklor mamy we krwi" wiązało się, zarówno z umiłowaniem tańca przez członków zespołów folklorystycznych, jak i prowadzoną akcją honorowego krwiodawstwa.

Jedni z tych, którzy „folklor mają we krwi"

Jubileusz ROD „Zielony Zakątek"

Na terenie Rodzinnych Ogrodów Działkowych „Zielony Zakątek" 11 sierpnia odbyła się uroczystość z okazji z 60. lecia istnienia ogrodu. Jubileusz połączony był z corocznym Dniem Działkowca. Oficjalnego otwarcia uroczystości dokonał prezes ROD „Zielony Zakątek" Józef Kasprzak, który powitał zebranych działkowców i zaproszonych gości, a także przybliżył historię nowotomyskiego ogrodu oraz nakreślił plany na przyszłość. Podczas uroczystości wręczono gościom pamiątkowe statuetki, a działkowcom z najdłuższym stażem gospodarowania na swoich działkach – okolicznościowe medale. Przyznano też nagrody w organizowanych co roku konkursach na najlepsze działki.

Festiwal Orkiestr Dętych „Gronalia 2018"

W ramach Festiwalu Orkiestr Dętych „Gronalia 2018", który odbywał się w Grodzisku Wlkp., 18 sierpnia do Nowego Tomyśla przybyły dwa wyjątkowe zespoły: Dolińska Orkiestra Miejska „Modern Orchestra" z Ukrainy oraz „Blaskapelle Kaierder Jagdhornblaser" z Niemiec. Nowotomyski Ośrodek Kultury zaprosił widzów

na to wyjątkowe wydarzenie w przestrzeń miejską – na plac Niepodległości. Tam można było wysłuchać dwóch zróżnicowanych repertuarowo koncertów. Była to prawdziwa muzyczna uczta, gorąco oklaskiwana przez mieszkańców.

Orkiestry wystąpiły przed nowotomyską publicznością na placu Niepodległości

Po raz 22. wsie zagrały w piłkę

Na Stadionie Miejskim 24 sierpnia odbyły się XXII Mistrzostwa Gminy Reprezentacji Wsi Nowotomyskich w Piłce Nożnej o Puchar Dyrektora OSiR-u w Nowym Tomyślu. Do turnieju przystąpiło 6 drużyn z: Borui Kościelnej, Borui Nowej, Cichej Góry, Jastrzębska Starego, Sątopów i Wytomyśla. Zawody rozegrano systemem „każdy z każdy", zatem każda z drużyn rozegrała po pięć meczów. Po wyrównanej rywalizacji, turniej wygrała drużyna reprezentująca Boruję Kościelną, która nie straciła żadnej bramki, a zremisowała tylko jedno spotkanie. II miejsce zajęła drużyna z Jastrzębska Starego, a III – z Wytomyśla. Po rozegraniu ostatniego pojedynku dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Nowym Tomyślu Artur Łoziński wręczył najlepszym drużynom puchary oraz atrakcyjne nagrody rzeczowe.

XXXIX Ogólnopolski Plener Wikliniarski „Wiklina 2018"

Od 24 sierpnia do 2 września w Muzeum Wikliniarstwa i Chmielarstwa w Nowym Tomyślu odbywał się XXXIX Ogólnopolski Plener Wikliniarski „Wiklina 2018". Jego organizatorem była Fundacja Ochrony Dziedzictwa Kultury Wsi i Rolnictwa w Szreniawie, natomiast bezpośrednią realizacją imprezy zajmowało się nowotomyskie muzeum. Imprezę finansowo wsparła Gmina Nowy Tomyśl. Podczas pleneru formy wiklinowe wyplatane były zgodnie z przygotowanymi i przedstawionymi wcześniej – pod kątem wypełnienia i zaaranżowania przestrzeni wokół mu-

zeum – projektami. Istotą pleneru jest współpraca i współdziałanie autorów projektów (artystów, architektów wnętrz) oraz wykonawców (plecionkarzy). Impreza miała formę otwartych pokazów plecenia dla odwiedzających w tym czasie muzeum. W plenerze wzięło udział 12 uczestników – 9 projektantów i 3 plecionkarzy. Tegoroczna impreza miała międzynarodową obsadę – wśród uczestników znalazł się artysta pochodzący z Japonii oraz po raz kolejny małżeństwo projektantów z Kijowa. Powstało dziewięć form artystycznych: siedem form przestrzennych – prezentowanych na terenie otaczającym budynki muzeum, dwie formy płaskie wyeksponowano na elewacji frontowej budynku głównego i stodoły. Plener zakończył się otwarciem wystawy poplenerowej.

Podczas pleneru powstały piękne wiklinowe formy

V Święto Zupy

25 sierpnia w Borui Nowej odbyło się V Święto Zupy. Do jubileuszowego gotowania przystąpiła rekordowa liczba 31 zespołów, które przyjechały z różnych powiatów. Wyjątkowo liczne było także grono degustatorów. W tym roku pierwsze miejsce i tytuł „Najsmaczniejszej zupy" zdobył chłodnik Graciarskiej Grupy LOK Nowy Tomyśl. „Bardzo smaczną zupę" – królewską – ugotowało Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Przyjaciół Ziemi Miedzichowskiej. Z kolei „Smaczną zupę" – myśliwską – Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu. Starostwo Powiatowe, jako współorganizator wydarzenia, swoją nagrodę przekazało zespołowi „Rzepecki z grupą rekonstrukcyjną". Imprezie towarzyszył jarmark „Wiejskie Smaki – Wiejskie Cuda". Można było też degustować potrawy przygotowane przez panie z kół gospodyń wiejskich. Zadbano również o atrakcje dla najmłodszych. Organizatorem wydarzenia było Stowarzyszenie Miłośników Wsi „Pokochaj Wieś", a współorgani-

zatorami Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu oraz Nadleśnictwo Grodzisk Wielkopolski.

Akademia Reissa zwycięzcą Torneo

W ramach programu „Piłkarski laur", w obiektach Ośrodka Sportu i Rekreacji w Nowym Tomyślu 26 sierpnia odbył się Turniej Torneo Wielkopolskie Orliki Nowy Tomyśl 2018. Do rywalizacji przystąpiło 10 drużyn piłkarskich, ponad 120 zawodników. Uczestników rozgrywek powitali burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner i dyrektor OSiR-u Artur Łoziński. Mecze stały na wysokim poziomie, a zawodnicy byli bardzo zaangażowani w grę. Zwycięzcą turnieju został zespół Akademii Reissa, na II miejscu uplasowała się Dwójka MOS Gubin, a na – III Nowotomyska Akademia Piłkarska. Dekoracji najlepszych drużyn oraz najlepszych zawodników dokonali: główny organizator imprezy i właściciel Colloseum Marketing Sport Mirosław Wrzesiński, dyrektor OSiR-u Artur Łoziński oraz dyrektor turnieju „Piłkarski laur" Tomasz Radwan. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Aleksander Mikołajczyk (Dwójka MOS Gubin), najlepszym bramkarzem turnieju – Bartosz Puchacz (Akademia Reissa Nowy Tomyśl), królem strzelców – Michał Aleksandrowicz (Dwójka MOS Gubin), trenerem zwycięskiej drużyny – Jędrzej Depczyński (Akademia Reissa Nowy Tomyśl).

Międzynarodowy turniej piłkarski

Na Stadionie Miejskim w Nowym Tomyślu 29 sierpnia odbył się Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Nowego Tomyśla. W imprezie udział wzięły cztery drużyny. Dwie z Ukrainy – z obwodu tarnopolskiego i Podwołoczysk oraz z zaprzyjaźnionego Dębna. Gospodarzy reprezentowała ekipa NAP Polonia Nowy Tomyśl. Turniej zorganizowała Gmina Nowy Tomyśl wraz z Nowotomyską Akademią Piłkarską.

Jarmark Chmielo-Wikliniarski

Największa z nowotomyskich imprez – tegoroczny Jarmark Chmielo-Wikliniarski – trwał od 31 sierpnia do 2 września. W tym roku jarmarkowe wydarzenia kulturalne odbywały się na dwóch scenach – mniejszej na placu Niepodległości oraz dużej scenie na Stadionie Miejskim. Korowód jarmarkowy ulicami miasta poprowadziła Grodziska Orkiestra Dęta, natomiast obrzęd jarmarkowy na otwarcie Jarmarku Chmielo-Wikliniarskiego przygotowali mieszkańcy Cichej Góry. Jak co roku imprezie towarzyszyły koncerty popularnych gwiazd polskiej estrady. Pierwszego dnia odbył się koncert grupy disco polo „Classic" oraz koncert zespołu „LemOn". W sobotę przed nowotomyską publicznością wystąpili Mrozu oraz raper Tede. W niedzielę scena należała do Edyty Górniak oraz zespołu „Sound'nGrac". Na dużej scenie wystąpili też: Urszula Chojan & Country Show Band, zespół „Country Zenit", Prywatne Ognisko Muzyczne w Nowym Tomyślu, Paweł Lisek, zespoły „Białe Kruki", „Spokój", „Wizja Lokalna", „Sounds Good" i Julia Jaroszewska. Można było też posłuchać koncertu „Ciao Ciao Bambina" Nicola Palladini i przebojów z lat 80. Piosen-

ki z Kabaretu Starszych Panów zaprezentował „Pocket Concerts", a złote przeboje Waleria Fludra. W piątkową noc na stadionie królowała dyskoteka w klubowych rytmach z Fat Beat DJ, s Team, a w sobotę zabawa taneczna Dance Night. Na małej scenie w centrum miasta prezentowały się grupy taneczne i wokalne, m. in. z nowotomyskich szkół i przedszkoli oraz działające w naszej gminie zespoły artystyczne. Dla dzieci wystąpił Teatr Rozrywki „Trójkąt" oraz przygotowano program „Świat Disneya". Jedną z propozycji był też pokaz mody „Ręczne natchnienie" Sylwii Stanisławiak i Justyny Cieślak. Niedziela tradycyjnie była dniem Dożynek Gminnych, zainaugurowanych mszą św. w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy. Korowód dożynkowy poprowadził Zespół Pieśni i Tańca Kębłowo, który po obrzędzie przyjęcia chleba i wieńców wystąpił przed publicznością. Imprezie towarzyszył 39. Ogólnopolski Plener Wikliniarski, pokazy plecionkarskie w przestrzeni miejskiej, warsztaty plecionkarskie, kiermasz wyrobów plecionkarskich, liczne konkursy, pokaz Teatru Ognia „Lascar", maraton filmowy, pokaz laserowy „Visual Sensation". W czasie trzech dni trwania Jarmarku Chmielo-Wikliniarskiego w różnych punktach miasta odbywały się wydarzenia sportowe. Były też stoiska handlowo-gastronomiczne, promocyjne, rękodzielnicze, wesołe miasteczko i wiele innych atrakcji. Równolegle z Jarmarkiem Chmielo-Wikliniarskim odbywały się I Mistrzostwa Polski w Wyplataniu, których głównym organizatorem było Ogólnopolskie Stowarzyszenie Plecionkarzy i Wikliniarzy, a współorganizatorami Powiat Nowotomyski oraz Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie. Miejscem konkursowych zmagań była wiata na terenie Muzeum Wikliniarstwa i Chmielarstwa. Tam też odbył się pokaz wyplatania z różnych surowców: wikliny, ratanu, słomy i papieru, sznurka konopnego. W Mistrzo-

Dożynkowe wieńce odebrali i publiczności zaprezentowali: Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner i jego zastępcy – Adrianna Zielińska i Paweł Mordal

stwach udział wzięło 41 plecionkarzy z różnych stron Polski. Zmagania konkursowe trwały dwa dni, a nagrody zostały przyznane w pięciu kategoriach: kosz, galanteria, tradycyjna forma dekoracyjna, abstrakcyjna forma dekoracyjna oraz wyploty z innych surowców wysoko przetworzonych. 2 września ogłoszone zostały wyniki konkursu, a wykonane prace zaprezentowano na wystawie pokonkursowej w Muzeum Wikliniarstwa i Chmielarstwa w Nowym Tomyślu. Zdobywcy pierwszych trzech miejsc w każdej kategorii, oprócz pucharów i nagród, otrzymali nominację na Światowy Festiwal Plecionkarstwa w Nowym Tomyślu w 2019 roku. Konkursowi plecionkarskiemu towarzyszył kiermasz wyrobów plecionkarskich oraz otwarte warsztaty plecionkarskie.

79 lat po wojnie – pamiętamy...

Pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich w Nowym Tomyślu 1 września odbyła się uroczystość patriotyczna upamiętniająca 79. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Po okolicznościowym przemówieniu, wygłoszonym przez burmistrza Włodzimierza Hibnera, na płycie pomnika wieńce złożyły delegacje organizacji kombatanckich, władz miasta i powiatu, służb mundurowych, organizacji społecznych oraz szkół i przedszkoli. Tym samym oddano hołd żołnierzom walczącym w obronie ojczyzny. Wartę honorową przy pomniku zaciągnęli harcerze z 19 Drużyny Harcerskiej BUKI.

Rozbudowano Szkołę Podstawową nr 2

3 września, w dniu inauguracji roku szkolnego 2018/2019, uroczyście została oddana do użytku dobudowana część Szkoły Podstawowej nr 2 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Nowym Tomyślu. Burmistrz Włodzimierz Hibner, projektant Piotr

Na zdjęciu od lewej: dyrektor szkoły Marek Polcyn, burmistrz Włodzimierz Hibner, projektant Piotr Brychcy

Brychcy oraz dyrektor szkoły Marek Polcyn przecięli wstęgę, natomiast ks. Tomasz Sobolewski poświęcił budynek, sale lekcyjne oraz krzyże, które zawisną w nowych pomieszczeniach. Dzięki rozbudowie szkoła zyskała sześć nowych izb lekcyjnych wraz z wyposażeniem oraz windę dla osób niepełnosprawnych. Koszt inwestycji wyniósł 2,4 mln zł.

VIII Chyża 10

VIII **Nowotomy**ski Bieg „Chyża Dziesiątka", którego głównym organizatorem jest Nowotomyski Klub Biegacza „Chyży" odbył się 8 września. Dziesięciokilometrową trasę poprowadzoną ulicami Nowego Tomyśla, Starego Tomyśla i Glinna – według oficjalnej listy -ukończyło 515 zawodników: 147 kobiet i 368 mężczyzn. Pierwszy na mecie, po zaledwie 33 minutach i 46 sekundach, pojawił się Szymon Belgrau z Międzyrzecza. Pierwszą z pań była Karolina Bilawa z Nowej Wsi, która linię mety przekroczyła jako 25, z wynikiem 38 minut 56 sekund. Spośród mieszkańców gminy Nowy Tomyśl trasę najszybciej pokonał Rafał Grabski (11. w klasyfikacji generalnej). Najszybszą mieszkanką gminy okazała się natomiast Emilia Perz z Bukowca. Oprócz biegu na 10 km rywalizowano też w kategorii nordic walking na dystansie 5 km. Tę konkurencję wygrał Patryk Skrzypczak z Trzciela. Imprezę współfinansowała Gmina Nowy Tomyśl.

W biegu na 10 km uczestniczyło ponad 500 zawodników

Przystanek: Biblioteka!

8 września przed nowotomyską biblioteką było barwnie, gwarno i wesoło. O godz. 15.00 wystartowała coroczna plenerowa impreza Przystanek: Biblioteka! Tym razem pod hasłem: (Do) Wolność, poprowadziła licznie przybyłych uczestni-

ków szlakiem odzyskania przez Polskę niepodległości. Rodzice z dziećmi, a także grupy koleżeńskie z dużym zaangażowaniem sprawdzały się w zabawach quizowych, intelektualnych, artystycznych, sportowych i innych. Na uczestników czekało pięć przystanków tematycznych opatrzonych tytułami: (Do) Wolność ruchu, (Do) wolność tworzenia, (Do) Wolność pisania, (Do) Wolność słuchania i (Do) Wolność czytania. Dodatkowym Przystankiem po raz kolejny już był Przystanek: Nadleśnictwo Bolewice z leśnymi zagadkami i tajemnicami. W tym roku Przystankowi towarzyszyła kolejna edycja Narodowego Czytania. Tym razem czytaną książką było „Przedwiośnie" Stefana Żeromskiego. Scenę dialogową: „Podróż przez Rosję. Opowieść o szklanych domach" czytali: Zbysław Ludwiczak, leśniczy z Nadleśnictwa Bolewice oraz jego syn Aleksander, przewodniczący Młodzieżowej Rady Powiatu. Scenę dialogową: „W Nawłoci" zaprezentowali: nadkomisarz Sławomir Wenderski – zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Nowym Tomyślu; jako Karolina Szarłatowiczówna – aspirant Elżbieta Galas oraz podinspektor Dariusz Kolanko. Scenę narracyjną:"Rozmowy z Gajowcem" czytał Burmistrz Nowego Tomyśla dr Włodzimierz Hibner. Muzyczną atrakcją imprezy był koncert Prywatnego Ogniska Muzycznego w Nowym Tomyślu. Publiczność oklaskiwała utwory z repertuaru Karin Stanek, Edyty Geppert, Maanamu, Zbigniewa Wodeckiego, Kasi Sobczyk, Jana Pietrzaka, Jacka Kaczmarskiego, Andrzeja Kurylewicza, Marcina Przybyłowicza, Maryli Rodowicz i Czesława Niemena. Dużym zainteresowaniem cieszyło się również Fotograficzne Atelier, w którym można było zrobić sobie zdjęcie z bohaterami powstania wielkopolskiego, a także wspomniane już wyżej stanowisko Lasów Państwowych – Nadleśnictwa Bolewice. Ostatnim punktem wydarzenia było

Przystankowi: Biblioteka towarzyszyła kolejna edycja Narodowego Czytania

oczekiwane przez wszystkich losowanie atrakcyjnych nagród za uczestnictwo w konkursie głównym i rozwiązanie plebiscytu: 100 lat z książką. W międzyczasie można było tradycyjnie skosztować bibliotekarskich wypieków na Café Przystanku.

O Ziemi Świętej i życiu współczesnego Kościoła

11 września Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomyślu, w ramach cyklu: Wyszli stąd... gościła, pochodzącego z naszego miasta o. dra Jakuba Waszkowiaka OFM., autora książki pt. „Ależ księże proboszczu....". Jest to zbiór humorystycznych opowiadań ukazujących rzeczywistość widzianą oczami kapłana, a zatem z perspektywy nieznanej większości z nas. Książka ilustrowana jest rysunkami autora. O. dr Jakub Waszkowiak – biblista, święcenia kapłańskie przyjął 29 czerwca 2003 r. w Jerozolimie. W latach 2006-2008 odbył zaoczne studia licencjackie z teologii biblijnej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W latach 2008-2012 studiował na Wydziale Nauk Biblijnych i Archeologii w Jerozolimie – Studium Biblicum Franciscanum (SBF). Po ukończeniu studiów biblijnych w Jerozolimie, jeszcze w tym samym roku, rozpoczął studia doktoranckie na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Ukończył je w 2015 r., otrzymując tytuł doktora teologii biblijnej na podstawie pracy: „Siloe w tradycji biblijnej. Studium egzegetyczno-teologiczne". Obecnie mieszka w Izraelu. Od 2018 jest wykładowcą w międzynarodowym seminarium franciszkańskim – Studium Theologicum Jerosolymitanum (STJ) w Jerozolimie.

Nowa książka o. Jakuba cieszyła się zainteresowaniem uczestników spotkania

Burmistrz pogratulował sukcesów szachistom

Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner 13 września spotkał się z wychowankami Nowotomyskiej Akademii Szachowej, którzy odnieśli znaczące sukcesy w Mistrzostwach Wielkopolski Juniorów i Młodzików w Szachach. Podczas mistrzostw Mikołaj Stachecki zajął II miejsce w grupie do lat 13. W grupie wiekowej do lat 9 Jan Myszkowski zajął II miejsce, natomiast Feliks Nowak – III. Za wysokie wyniki sportowe burmistrz przyznał młodym zdolnym szachistom nagrody specjalne w wysokości 800 zł. Gratulując dotychczasowych osiągnięć sportowych, burmistrz Włodzimierz Hibner życzył im kolejnych sukcesów w krajowym i międzynarodowym współzawodnictwie w szachach. Młodym szachistom podczas spotkania towarzyszył ich trener Wojciech Nadstoga oraz rodzice.

Młodzi szachiści uhonorowani zostali nagrodami specjalnymi

Indywidualny Puchar Polski Kobiet

W Młodzieżowym Centrum Podnoszenia Ciężarów przy Powiatowym Centrum Sportu w Nowym Tomyślu 15 września zorganizowany został – przez LKS „Budowlani-Całus" Nowy Tomyśl – Indywidualny Puchar Polski Kobiet w Podnoszeniu Ciężarów. W rywalizacji uczestniczyło dwanaście zawodniczek z całego kraju, w tym po raz pierwszy w tej imprezie uczestniczyły aż dwie zawodniczki LKS „Budowlani – Całus": Patrycja Piechowiak i Paulina Kudłaszyk. Imprezę zainaugurowała promocja, wydanej przez Powiat Nowotomyski, książki o olimpijczykach z powiatu nowotomyskiego z lat 1912 – 2016, której autorem jest nowotomyślanin Tomasz Siwiński. Wzruszającym momentem było zaproszenie na scenę wszystkich przybyłych na promocję bohaterów tej książki. Każdy z obecnych na sali otrzymał książkę w prezencie. Była też okazja do pozyskania autografu autora. Ponadto Starosta Nowoto-

myski Ireneusz Kozecki wręczył odznaczenia „Zasłużony dla Powiatu Nowotomyskiego" – prezesowi klubu Jerzemu Nowakowi, zawodniczce LKS „Budowlani-Całus" Patrycji Piechowiak oraz złotemu medaliście olimpijskiemu Szymonowi Kołeckiemu. Rywalizacja w Indywidualnym Pucharze Polski Kobiet była bardzo wyrównana. Wygrała Małgorzata Wiejak z „Zawiszy" Bydgoszcz (247,8 pkt), II miejsce zajęła Katarzyna Kraska z „Budowlanych" Opole (247,3 pkt) a na III miejscu podium stanęła Jolanta Wiór z GKS transfer – „Andaluzja" Piekary Śląskie. Patrycja Piechowiak zajęła siódme miejsce, ale z wynikiem (238,5 pkt), który niewiele odbiegał od rezultatów pierwszej trójki, a Paulina Kudłaszyk uplasowała się na jedenastym miejscu.

IV Wrak Day

Na torze między Borują Kościelną a Szarkami 16 września odbyła się 4. edycja wyścigów gratów – WrakDay. Imprezę otworzył Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner. Wyścig gratów odbył się w trzech kategoriach: do 1,6 ccm, powyżej 1,6 ccm oraz auta cywilne kompletnie nieprzerobione. W zawodach udział wzięło 60 załóg. Podczas imprezy odbyła się również zbiórka pieniędzy oraz licytacja. Zebrane pieniądze zostały przekazane na rehabilitację Marka Kamosza.

Historia na wyciągnięcie ręki

17 września zainaugurowano projekt pn. „Murale polskiej niepodległości", którego głównym organizatorem jest Narodowe Centrum Kultury, a laureatem konkursu – Nowotomyski Ośrodek Kultury. Na zaproszenie NOK-u do udziału w projekcie przystąpiło ponad 250 uczniów ze szkół z terenu gminy Nowy Tomyśl. Nowotomyski Ośrodek Kultury przygotował dla nich lekcję „historii inaczej". Podczas spotkania z historykiem, regionalistą, publicystą, doktorem nauk humanistycznych Zdzisławem Kościańskim, młodzież mogła zdobyć wiadomości o powstaniu wielkopolskim w kontekście regionalnym. Pojawił się też akcent muzyczny, czyli występ Marty Mikuły w repertuarze patriotycznym. W holu NOK-u czekał Edward Kupiec ze swoją wystawą pamiątek historycznych z naszego rejonu oraz grupa rekonstrukcyjna Towarzystwo Działań Historycznych im. Feliksa Pięty z Bukowca. Z młodzieżą spotkał się też przedstawiciel Narodowego Centrum Kultury. Od 21 do 27 września odbywały się natomiast warsztaty artystyczne i street art. Zajęcia zaczęły się od wykonania przez młodzież plakatów niepodległościowych. Warsztaty street art poprowadziła Małgorzata Rzempowska-Skóra, autorka projektu nowotomyskiego muralu i jego wykonawczyni. W czasie tego spotkania młodzież dowiedziała się, czym jest sztuka street art, zapoznała się z jej przykładami, nie tylko z terenu Polski, ale i ze świata. Młodzież obejrzała też film – dokument, którego bohaterem jest słynny artysta street art – Banksy. Młodzi artyści mogli także popróbować swoich sił na specjalnie do tego przygotowanych płytach. Jednak prawdziwą atrakcją było dla nich malowanie właściwego muralu na prawdziwym murze, znajdującym się nieopodal Nowotomyskiego Ośrodka Kultury. Młodzi nowotomyślanie wykazali się ogromnym zaangażowaniem, precyzją, pracowitością i talentem. Prace nad muralem ukończono 28 września.

Uczestnicy warsztatów street art podczas malowania muralu

Ptaki w akwarelach i na tkaninach

Letni sezon w Galerii na Piętrze Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu zakończył się 17 września otwarciem wystawy prac Marii Gostylli-Pachuckiej zatytułowanej „Na pożegnanie lata... Ptaki w akwarelach i na tkaninach". Artystkę przedstawiła kierownik Działu Udostępniania i Informacji – Róża Mleczak, po czym oddała głos samej twórczyni, która z chęcią opowiedziała o swojej pasji, pra-

Maria Gostylla – Pachucka nie po raz pierwszy zaprezentowała nowotomyślanom swoje prace

cy i innych aktywnościach, jakim oddaje się każdego dnia. Paani Maria jest posiadaczką wielu uzdolnień, co udowodniła podczas wernisażu. Zagrała kilka utworów na pianinie, a nawet zaśpiewała piosenki ze swojej młodości. Maria Gostylla – Pachucka jest absolwentką Wydziału Malarstwa wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych. Uprawia malarstwo akwarelowe i rysunek, jednak głównym kierunkiem jej twórczości jest tkanina artystyczna. Jej prace eksponowano na ok. 150 wystawach w kraju i poza jego granicami. Artystka jest również absolwentką Szkoły Muzycznej II stopnia. Przez wiele lat uczyła gry na fortepianie, a nauczanie w szkole muzycznej jest jej drugim zawodem. Wpływ muzyki znajduje często odbicie w jej twórczości plastycznej. Oprawę muzyczną wernisażu zapewniła uczennica Prywatnego Ogniska Muzycznego w Nowym Tomyślu w klasie śpiewu Katarzyny Sukiennickiej – Inez Dybizbanska. Miłym akcentem wernisażu było losowanie wybranych przez artystkę prac. Piękne akwarele Marii Gostylli-Pachuckiej trafiły do rąk dwóch nowotomyślanek.

Nowy szkolny gmach w Borui Kościelnej

21 września odbyło się uroczyste otwarcie nowego budynku szkoły i przedszkola w Borui Kościelnej. Dzięki realizacji wartej ponad 5 mln zł inwestycji, szkoła wzbogaciła się nie tylko o nowe sale lekcyjne, ale także o zaplecze kuchenne, windę, monitoring i wiele miejsc parkingowych. Inwestycja ta rozwiązała problem dwuzmianowości w szkole. Podczas uroczystości otwarcia nowego gmachu, przed zgromadzoną w sali gimnastycznej publicznością, wystąpiły dzieci ze szkoły i z przedszkola. Następnie goście i społeczność szkolna, w barwnym korowodzie, przeszli pod mury budynku, gdzie nastąpiło przecięcie wstęgi oraz poświęcenie nowego obiektu. Po uroczystości można było zwiedzić nowe sale lekcyjne.

Przecięciem wstęgi otwarto nowy gmach szkoły i przedszkola w Borui Kościelnej

Debatowali o bezpieczeństwie

W Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Tomyślu 21 września odbyła się powiatowa debata społeczna na temat bezpieczeństwa. Podczas debaty zostały przedstawione nowe narzędzia komunikowania się z policją, do których należy m. in. aplikacja mobilna „Moja komenda". Ponadto omówiono funkcjonowanie Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa, a także program „Dzielnicowy bliżej nas". W dalszej części spotkania mieszkańcy zgłaszali swoje problemy i wnioski, mogące korzystnie wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa. Poruszono m. in. temat oświetlenia przejść dla pieszych w rejonie obwodnicy, złego oznakowania dróg na terenie Nowego Tomyśla, a także zakłócania ciszy nocnej w rejonie bloków na osiedlu Północ. Spotkanie miało na celu włączenie obywateli w wypracowywanie propozycji rozwiązań zmierzających do wzrostu poczucia bezpieczeństwa mieszkańców w środowisku lokalnym.

Festyn na pożegnanie lata

W Parku Feliksa 22 września odbył się festyn z okazji pożegnania lata. Organizatorami wydarzenia byli: Burmistrz Nowego Tomyśla, Świetlica Socjoterapeutyczna w Nowym Tomyślu, Nowotomyski Ośrodek Kultury oraz Przedszkole nr 5 „Słoneczko", które obchodziło 30. lecie swojego istnienia. Program imprezy był bardzo bogaty. Wystąpiły dzieci ze „Słoneczka", a także odbył się spektakl pt. „W 7 dni dookoła bajek" w wykonaniu Teatru TAK. Wystąpiła ponadto sekcja perkusyjna „Grupy Chopina" oraz nasza lokalna gwiazda „Country Zenit". W trakcie pikniku odbyły się też zawody strzeleckie dla dorosłych o Puchar Przedszkola nr 5 „Słoneczko". Przybyli mieszkańcy mogli wziąć udział w warsztatach kulinarnych oraz, a w kąciku kreatywnym zaznajomić się z różnymi technikami artystycznej twórczości. Przed-

Dzieci z Przedszkola „Słoneczko" podczas występu

szkole „Słoneczko" zostało otwarte 1 września 1988 roku i w tamtym okresie obejmowało opieką około 120 dzieci. Obecnie przedszkole prowadzi cztery grupy wiekowe w sześciu oddziałach, a do placówki uczęszcza 133 dzieci. Kadrą kieruje dyrektor Lidia Borkiewicz. Z okazji jubileuszu na festyn przybyła wieloletnia, emerytowana dyrektor Helena Tyc oraz byli wychowankowie tej placówki.

Partnersko pograli w piłkę

22 i 23 września w Nowym Tomyślu przebywali młodzi piłkarze z partnerskiej gminy Biesenthal. Do udziału w meczu z piłkarzami z Niemiec burmistrz Włodzimierz Hibner zaprosił podopiecznych Nowotomyskiej Akademii Piłkarskiej. Rozgrywki na boisku sportowym w Borui Kościelnej przeprowadzone zostały w różnych kategoriach wiekowych. Puchary i medale uczestnikom zawodów wręczył Burmistrz Nowego Tomyśla na podczas festynu na pożegnanie lata. W organizację imprezy włączyli się: Gmina Nowy Tomyśl, Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Nowotomyska Akademia Piłkarska.

Pierwszy etap projektu „Alfabet tradycji -Wielkopolska"

Od 25 września Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomyślu realizuje projekt: „Alfabet tradycji – Wielkopolska", na który składają trzy cykle interaktywnych spotkań edukacyjnych, adresowanych do dzieci w wieku wczesnoszkolnym, a także do ich nauczycieli. W ramach inaugurującego projekt cyklu dzieci poznawały kulturę tradycyjną najbliższego nam subregionu Wielkopolski – Regionu Kozła. W świat tradycyjnej muzyki instrumentalnej, śpiewu, tańca, instrumentów muzycznych, zwyczajów, obrzędów, kodu graficznego i innych wyróżników kulturowych tej części Wielkopolski wprowadzali je: Karolina Ociepka – animatorka i edu-

Interaktywne spotkania edukacyjne adresowane są do dzieci w wieku wczesnoszkolnym i ich nauczycieli

katorka, z partnerującej nowotomyskiej bibliotece w tym projekcie grupy „Mozaika", Martyna Żurek – etnolog, animator kultury, a przede wszystkim śpiewaczka ludowa grająca na skrzypcach oraz mazankach i Adam Kaiser – grający na koźle ślubnym i weselnym. Barwną i przemawiającą do dziecięcej wyobraźni scenografię zaprojektowała ilustratorka Anna Kaźmierak. Dzieci słuchały polskiej muzyki tradycyjnej granej na żywo, rozpoznawały instrumenty, uczyły się, co wyróżnia muzykę graną do tańca, doświadczały charakteru muzyki tej części Wielkopolski i próbowały swych sił w tańcach. Projekt „Alfabet tradycji", na który nowotomyska biblioteka otrzymała dofinansowanie ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach Programu „Patriotyzm Jutra", realizowany jest w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu i w jej pięciu filiach: w Bukowcu, Jastrzębsku Starym, Borui Kościelnej, Sątopach i Wytomyślu, oraz bibliotekach publicznych powiatu nowotomyskiego.

Spotkanie z kulturą bretońską

Marta Tomczak i Krzysztof Rogulski, pasjonaci tradycyjnych tańców i muzyki, założyciele stowarzyszenia „Bal Folk" w Poznaniu, podczas spotkania z cyklu: „Barwy świata", 25 września opowiedzieli w nowotomyskiej bibliotece o kulturze Bretanii i zaprosili do wspólnego tańca w kręgu. Nowotomyślanie z łatwością nauczyli się kroków i odkryli siłę tańca w kręgu, który stanowi istotną część życia Bretończyków, jest niezbywalnym elementem ich tożsamości i świadczy o wyjątkowości tego regionu. Kulturowe dziedzictwo Bretanii to tradycji tańca wspólnotowego, który angażował całą społeczność. Razem tańczyli, zarówno młodzi jak i starsi, kobiety jak i mężczyźni. Po codziennej pracy taniec był naturalnym dopełnieniem dnia. Prowadzący spo-

Nowotomyślanie w kręgu bretońskiego tańca

tkanie zaproponowali jego uczestnikom wejście w krąg tańca. Jak się okazało, nie potrzeba do tego wyjątkowych umiejętności. Wystarczy chęć i otwartość na wspólne wibracje.

Zabytkowo i klockowo

W holu Nowotomyskiego Ośrodka Kultury 26 września odbyły się warsztaty przeprowadzone przez Mariusza Brzęckiego z fundacji „Nowoczesny Konin". Projekt skierowany był do dzieci z powiatu nowotomyskiego. Jego uczestnicy, wykorzystując klocki Lego, budowali zespołowo model lwóweckiego kościoła. Zadanie publiczne pod nazwą „Zabytkowo i klockowo! – warsztaty zabytkowej architektury sakralnej powiatu nowotomyskiego dla dzieci" współfinansowane było przez Powiat Nowotomyski.

Zabawa klockami angażowała, zarówno dzieci, jak i ich rodziców

Sportowa Gmina 2018

W siedzibie Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie 26 września odbyła się gala Sportowa Polska 2018, podczas której wręczono certyfikaty „Sportowa Gmina 2018". Od przedstawicieli kapituły konkursu certyfikat odebrał Zastępca Burmistrza Paweł Mordal. Gmina Nowy Tomyśl znalazła się w gronie 6 laureatów uhonorowanych tym certyfikatem. Wyróżnienie przyznano naszej gminie za promocję sportu i rekreacji, działania na rzecz rozwoju sportu dzieci i młodzieży, nakłady gminy na sport powszechny, szeroką ofertę sportowo-rekreacyjną, rozwój infrastruktury, organizację imprez o charakterze gminnym, powiatowym, regionalnym i ogólnopolskim. Podczas gali, w holu Centrum Olimpijskiego, prezentowane było stoisko promocyjne naszej gminy.

Nie tylko o Islandii

W ramach cyklu: „Twórca i jego dzieło", Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomyślu 26 września gościła uznanego autora i interesującego człowieka – Huberta Klimko-Dobrzanieckiego. Gość biblioteki jest nie tylko pisarzem, ale również filmowcem. Spod jego pióra wyszło klika powieści, wiele nowel, zbiorów opowiadań, książek dla dzieci. W latach 1997-2007 mieszkał na Islandii, której to jest również obywatelem. Od roku 2007 mieszka w Wiedniu. W rozmowie z prowadzącą spotkanie dyrektor biblioteki Lucyną Kończal-Gnap, autor w dowcipny sposób obalał mity tworzone na swój temat dla celów reklamowych, opowiadał o „sztuczkach" wydawniczych, pisaniu na zamówienie, swojej bliskości z Islandią i jej mieszkańcami, napisanych przez siebie powieściach, opowiadaniach i nowelach, a także swojej młodości spędzonej wśród Greków w dolnośląskim miasteczku – Bielawa.

Nowotomyska biblioteka gościła uznanego autora i interesującego człowieka
– Huberta Klimko-Dobrzaniecki

Światowy Dzień Morza i Turystyki

Według kalendarza świąt nietypowych 27 września obchodzony jest Światowy Dzień Morza i Turystyki. Z tej okazji Nowotomyski Ośrodek Kultury zaprosił najmłodszych mieszkańców naszego miasta na spektakl pt. „Morskie opowieści" w wykonaniu Teatru „Katarynka". Mali widzowie przenieśli się na pokład statku, gdzie rozpoczęli pełen przygód rejs. Interaktywne widowisko uczyło też bezpiecznych zachowań nad wodą, opowiadało o tajnikach żeglarstwa. Odbyło się także tradycyjne przeciąganie liny. Kolejną propozycją przygotowaną na ten dzień przez NOK i oraz grupę „Coolturalna Integracja" były warsztaty pt. „Polska w kalejdoskopie". Organi-

zatorzy zaprosili młodych ludzi do wspólnego odkrywania jednego z najbardziej okrągłych krajów świata, czyli Polski. Podczas warsztatów młodzi podróżnicy mogli odwiedzić baśniowe krainy i zwiedzić stare zamki, spotkać ukryte w lasach rzadkie zwierzęta, skosztować kartaczy lub moskoli, wysłuchać podań ludowych i poznać bliżej polski folklor. Była to lekcja geografii, historii i sztuki w pigułce. Wydarzenie zorganizowane zostało w ramach szerszego projektu „W kalejdoskopie dat i barw – podróż przez święta nietypowe i różne oblicza polskiej kultury i tradycji", sfinansowanego ze środków Programu „Działaj Lokalnie" X Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, realizowanego przez Akademię Filantropii w Polsce oraz Lokalną Grupę Działania KOLD.

Aktorzy Teatru „Katarynka" zaprosili młodych widzów do wspólnej zabawy

Klubowa wyprawa do Indii

27 września Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomyślu otworzyła kolejny sezon spotkań w Klubie Miłośników Podróży „Przez kontynenty". Tradycyjnie wrześniowym gościem klubowego spotkania była Katarzyna Mazurkiewicz – podróżniczka, autorka wystaw fotograficznych i książek o Himalajach, prekursorka profesjonalnych pokazów slajdów podróżniczych w Polsce. Wraz z mężem Andrzejem pilotuje wyprawy trekkingowe w Himalaje i organizuje festiwal slajdów podróżniczych TERRA. Podczas wrześniowego spotkania opowiadała o Indiach południowych – niezwykłej mieszance kultur, krajobrazów, kolorów i zapachów, krainie rozciągającej się od rozległego płaskowyżu Dekan, przez porośnięte bujną roślinnością wzgórza Ghatów Zachodnich i wybrzeża Morza Arabskiego oraz Oceanu Indyjskiego, aż do przylądka Komoryn.

Na grzyby, póki czas!

W Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu 27 września odbyło się spotkanie w ramach cyklu: „Seniorzy w natarciu". Do wcześniejszego przygotowania się do tej aktywności zachęcał seniorów z Domu Dziennego Pobytu Andrzej Rodziewicz, specjalista służby leśnej z Nadleśnictwa Bolewice. Podpowiedział seniorom, jak należy się przygotować do grzybobrania, jak zadbać o odpowiednie ubranie, biorąc pod uwagę nie tylko temperaturę, ale także możliwość deszczu. Przypomniał, na czym polega bezpieczne zbieranie grzybów. Seniorzy zgodnie stwierdzili, że zbieranie grzybów to wspaniałe hobby nie tylko dla seniorów, ale także dla młodych ludzi – jednak zbyt mała wiedza młodych i problemy starszych ze wzrokiem, mogą być przyczyną zatruć pokarmowych.

Z seniorami spotkał się specjalista służby leśnej Andrzej Rodziewicz

Na 100. lecie niepodległości – polonez na 100 par

Niecodzienny przebieg miała 28 września duża przerwa międzylekcyjna w Szkole Podstawowej nr 3 im. Feliksa Szołdrskiego w Nowym Tomyślu. Korowód ponad stu par uczniów – od najmłodszych do najstarszych – zatańczył poloneza na szkolnym boisku, by w taki oryginalny sposób uczcić 100. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę i 100. rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego. Po wspólnym tańcu wszyscy jego uczestnicy, dostojnym krokiem w rytmie na „trzy", udali się przed budynek szkoły, gdzie nastąpiło uroczyste podniesienie flagi państwowej na maszt oraz wspólne wykonanie wszystkich zwrotek hymnu państwowego. Od tego momentu flaga państwowa na maszcie szkoły powiewać będzie aż do 3 stycznia, czyli do dnia odzyskania niepodległości przez Nowy Tomyśl. Uroczystości przyglądała się też spora grupa rodziców i mieszkańców osiedla.

Wystawa grafik samolotów

W Nowotomyskim Ośrodku Kultury 28 września otwarta została wystawa pt. „Samoloty w obrazach". Wystawę otworzyli: dyrektor Nowotomyskiego Ośrodka Kultury Beata Baran oraz instruktor Pracowni Modelarstwa NOK Krzysztof Szeffner. Autorem prezentowanych na wystawie grafik jest Piotr Forkasiewicz z Częstochowy, specjalizujący się w tworzeniu cyfrowych obrazów o tematyce militarnej. Pan Piotr wykonuje także ilustracje do książek, czasopism oraz dla kolekcjonerów. Wystawa zaprezentowana w NOK-u liczyła blisko siedemdziesiąt prac przedstawiających samoloty, głównie z okresu II wojny światowej. Dodatkową atrakcją wystawy była ekspozycja prac instruktorów Pracowni Modelarstwa działającej w NOK-u. Wśród modeli można było zobaczyć repliki okrętów, samolotów, pojazdów szynowych, robotów, czołgów, rakiet oraz budowli. Otwarciu towarzyszył krótki program artystyczny w wykonaniu zespołu „Śpiewający Przyjaciele" w składzie: Anita Czajka-Pawlak, Barbara Krasnowska i Radosław Kret.

Medale dla „Budowlanych"

Od 28 do 30 września w podwrocławskich Kobierzycach odbywały się Mistrzostwa Polski Seniorek i Seniorów w Podnoszeniu Ciężarów. LKS „Budowlani – Całus" Nowy Tomyśl wystawił czteroosobową ekipę: w kategorii wagowej do 48 kg – Paulina Kudłaszyk, do 69 kg – Patrycja Piechowiak, do 62 kg – Martin Stasik oraz do 69 kg – Piotr Kudłaszyk. Cała czwórka wywalczyła na Mistrzostwach medale. Paulina Kudłaszyk zdobyła srebrny medal i tytuł wicemistrzyni Polski. W rwaniu pokonała ciężar 86 kg, w podrzucie 79 kg, co dało łączny wynik w dwuboju 140 kg. Patrycja Piechowiak ponownie została mistrzynią kraju z wynikami: rwanie 86 kg, podrzut 105 kg, dwubój 191 kg. Martin Stasik został Mistrzem Polski Seniorów. Jego wynik w dwuboju wyniósł 246 kg, co jest rekordem życiowym Martina. Piotr Kudłaszyk w dwuboju zaliczył 295 kg, co dało mu I miejsce i złoty medal. Wynikiem tym również Piotr ustanowił swój rekord życiowy.

Festiwal Smaków

29 września w Cichej Górze odbyła się impreza plenerowa pt. „Festiwal smaków". Wydarzenie utrzymane w stylu biesiady prowadził aktor Piotr Pręgowski – znany z serialu „Rancho". Na scenie zaprezentowały się lokalne zespoły i soliści. Gwiazdą wieczoru był zespół „Fanatic". Nie zabrakło również występów „Baciarów" i Sławomira z Kajrą – w wykonaniu mieszkańców Cichej Góry. Na smakoszy czekały pierogi od Solejukowej, pyry z gzikiem z Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej „Top Tomyśl" oraz potrawy przygotowane przez koła gospodyń wiejskich. Dzieci mogły skorzystać z atrakcji sportowych przygotowanych przez Powiatowe Centrum Sportu w Nowym Tomyślu. Organizatorami imprezy byli Jarosław i Renata Gumułowie, Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu oraz Rada Sołecka wsi Cicha Góra.

Festyn Rzemiosła

Pod wiatą na terenie Muzeum Wikliniarstwa i Chmielarstwa w Nowym Tomyślu 30 września odbył się Festyn Rzemiosła. Odwiedzający w tym czasie muzeum mieli możliwość zapoznania się z ekspozycjami prezentującymi tradycyjne rzemiosła: kowalstwo, rymarstwo, bednarstwo, kołodziejstwo, ciesielstwo, garncarstwo, tkactwo, powroźnictwo, plecionkarstwo. Można było oglądać, zarówno stosowane narzędzia, jak i wyroby oraz fotografie i informacyjne plansze. Na większości stanowisk ekspozycyjnych prowadzone były pokazy pracy rzemieślników: kowala, rymarza, garncarza, tkaczka, powroźnika, plecionkarza. Festynowi towarzyszył kiermasz, na którym można było zakupić wyroby rękodzielnicze. Organizatorem przedsięwzięcia była Fundacja Ochrony Dziedzictwa Kultury Wsi i Rolnictwa w Szreniawie, a bezpośrednią jego realizacją na miejscu zajmowało się Muzeum Wikliniarstwa i Chmielarstwa. Zadanie było współfinansowane ze środków Powiatu Nowotomyskiego.

Grażyna Matuszak przy warsztacie tkackim

Pod dobrymi skrzydłami

Parafia pw. św. Michała w Wytomyślu 30 września, z okazji odpustu parafialnego, zorganizowała tradycyjny festyn parafialny „Pod dobrymi skrzydłami". Po mszy św. odpustowej na terenie przykościelnym otwarte zostały punkty gastronomiczne, a na scenie rozpoczęły się występy artystyczne. Po dzieciach z miejscowej szkoły wystąpili: zespół śpiewaczy „Wytomyślanie", kapela „Przodki" i zespół „Osiem Błogosławieństw". Rozegrany został też Turniej Wsi i przeprowadzona została loteria fan-

towa z atrakcyjnymi nagrodami. Można było skorzystać z przejażdżki bryczką, spróbować swych sił na strzelnicy i obejrzeć pokaz tradycyjnego kowalstwa. Dla dzieci było też malowanie twarzy i wyplatanie wianków. Na przykościelny teren przybyli także ułani. Piękna pogoda i atrakcyjny program festynu sprawiły, że na festynie bawiło się bardzo liczne grono mieszkańców wsi i ich gości.

Festyn w parafii pw. św. Michała w Wytomyślu cieszy się zainteresowaniem wytomyślan i ich gości

Tekst: Marzena Kortus, Izabela Putz

Zdjęcia: Archiwum Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyślu, Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu, Nowotomyskiego Ośrodka Kultury i Andrzej Chwaliński (XXXIX Ogólnopolski Plener Wikliniarski „Wiklina 2018" i Festyn Rzemiosła)

Jan Bąbelek

mieszkaniec Wytomyśla. Z wykształcenia technik rolnik, społecznik, wieloletni członek OSP w Wytomyślu; z zamiłowania regionalista i pasjonat lokalnej historii. Współtworzy Nowotomyską Galerię Internetową. Publikuje w tygodniku parafii pw. św. Michała Archanioła w Wytomyślu pt. „Myśl".

Marzena Kortus

inspektor w Urzędzie Miejskim w Nowym Tomyślu. Zainteresowania: literatura, fotografia i kulinaria. Publikowała w prasie codziennej i periodykach: „Kronika Wielkopolski" i „Przegląd Wielkopolski".

Grażyna Matuszak

absolwentka Studium Technik Teatralno-Filmowych w Łodzi. Specjalistka ds. edukacji regionalnej w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu. Interesuje się historią naszego regionu. Miłośniczka etnografii, folkloru i kultury ludowej. Swe pasje rozwija m. in. tkając na krosnach ręcznych wg starych, już prawie zapomnianych technik, których uczyła się na Podlasiu.

Izabela Putz

romanistka, specjalista ds. animacji kultury w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu. Zainteresowania: psychologia społeczna, realia społeczno-polityczne, kultura Białorusi i Ukrainy, a także muzyka i literatura francuska.

Andrzej Michał Rodziewicz

absolwent Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej w Poznaniu, mgr inż. leśnik – przyrodnik, były pracownik Wielkopolskiego Parku Narodowego, obecnie specjalista służby leśnej w Nadleśnictwie Bolewice. Autor i współautor licznych publikacji, dokumentacji, inwentaryzacji i ekspertyz z zakresu botaniki, dendrologii, ochrony przyrody, planów ochrony oraz ocen oddziaływania na środowisko.

Magdalena Rożek

absolwentka turystyki oraz studiów podyplomowych z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, starszy bibliotekarz w Bibliotece Publicznej w Zbąszyniu, animatorka warsztatów i projektów edukacyjno-kulturalnych dla dzieci i młodzieży. Interesuje się kulturą ludową Regionu Kozła i tkaniną artystyczną. Lubi książki, psy i polskie góry.

Damian Rożek-Pawłowski

politolog, dziennikarz, bibliotekarz. Na co dzień pracuje w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Od 2013 roku jest stałym współpracownikiem „Przeglądu Nowotomyskiego", w którym publikuje cykl artykułów poświęconych mieszkańcom Nowego Tomyśla i okolic. Prowadzi autorski blog prezentujący nowotomyską przeszłość poprzednilokatorzy. blogspot. com

Maria Tyszkowska

absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej, emerytowana nauczycielka przedmiotów ogólnomuzycznych w Państwowej Szkole Muzycznej I st. im. W. Lutosławskiego w Nowym Tomyślu; w latach 1963 – 1988 jej dyrektor, a od 1996 do 2002 r. wicedyrektor. Członek Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego. Zainteresowania: muzyka, wycieczki rowerowe i podróże.

Spis treści

ŚLADAMI PRZESZŁOŚCI

Damian Rożek-Pawłowski, *Sagi nowotomyskich rodów(8) -Rodzina Ignacego Roszkowiaka* 3
Tadeusz Pawlak, *Kronika oświaty nowotomyskiej (cz.1) Od powstania Nowego Tomyśla do roku 1918* 13
Jan Bąbelek, *Emilia z Borzęckich Hofmanowa (1832 - 1911) urodzona w Wytomyślu uczennica Chopina* 49

TU I TERAZ...

Grażyna Matuszak, *Aby nie odeszli w niepamięć... Nowotomyska pamięć o zwycięskim zrywie powstańczym* 55
Maria Tyszkowska, *VII Nowotomyskie koncerty organowo - kameralne im. Krzysztofa Wilkusa w parafii Najświętszego Serca Jezusa w Nowym Tomyślu* 74

LUDZIE I ICH PASJE...

Magdalena Rożek, *Marian zwany Kowalem* 79

NASZE ŚRODOWISKO

Andrzej Rodziewicz, *Nieznane stanowisko storczyka kukawki* 91

Z TEKI... Sebastiana Winklera
Wszystkie moje prace pozostają niedomknięte... 95

KRONIKA WYDARZEŃ
Lipiec - wrzesień 2018 99

AUTORZY 128